GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok IV. KWIECIEŃ — 1932. Nr. 4

Od wydawnictwa.

Do numeru niniejszego dołączamy bezpłatnie skorowidz rzeczowy orzeczeń Izby I S. N., zamieszczonych w „Głosie Sądownictwa" w latach 1929, 1930 i 1931.,

---

Roczniki za lata 1929 i 1930 (bez I-szych numerów) wysyłamy po cenie 6 złotych,

roczniki za rok 1931 (kompletne) — po cenie 9 zł.

JAN HROBONI.

Z rozważań nad „Dwoma kryzysami".

Na świątyni delfickiej widniał napis: „Nic nad miarę!" Sądzę, że autor „Dwóch Kryzysów" w atakach swych na prawo, ustawy i polskie sądownictwo — przekroczył właśnie odpowiednią miarę.

Przedewszystkiem zarzuty, z jakiemi autor w swych artykułach pod powyższym tytułem wystąpił, wymagały spokojnego, rzeczowego i gruntownego uzasadnienia a to w imię prawdy i interesu społecznego. Subjektywizm bowiem i ogólnikowość w traktowaniu tych zarzutów uniemożliwia ich rzeczowe odparcie i szczegółowe wykazanie dopuszczonych przejaskrawień.

Na pytanie, podnoszone z wielu stron, czy wspomniane artykuły pojawiły się „na czasie", odpowiem: „tak i nie". Jeżeli na budynku, poświęconym „Temidzie", w ostatnich czasach pojawiły się niepokojące rysy, to nie ma czasu na wyczekiwanie; trzeba prawdzie odważnie spojrzeć w oczy, aby zażegnać katastrofę. Z tego punktu widzenia uwagi autora „Kryzysów", przynajmniej w świetle jego subjektywnych obaw nie mogą być uważane, jako będące „nie na czasie".

O ile zaś autor, przez formę specjalnie ostrą i przez sposób formułowania zarzutów, a co gorsze jeszcze, przez wysnucie ze swych rozważań wniosków, sprzecznych z przypuszczalnym celem artykułów, podrywa, jak to z wielu stron zauważono, autorytet sądow-

OD ADMINISTRACJI.

Podajemy do wiadomości, że przejście w niektórych sądach z dotychczasowego sposobu wypłacania poborów służbowych na pobieranie uposażenia za pośrednictwem P. K. O. w niczem nie wpłynęło na sposób rozrachunku naszych czytelników z pośród zrzeszonych sędziów i prokuratorów za prenumeratę „Głosu Sądownictwa", w większości bowiem Kół Zrzeszenia, należność za miesięcznik „Gł. Sądownictwa" włączona jest do płaconych miesięcznie składek członkowskich. Tak jest mianowicie we wszystkich Kołach Oddziału (apelacji) Warszawskiego, w Kole Wileńskiem oraz Kołach Łuckiem, częściowo Lubelskiem, Kieleckiem, Radomskiem, Rówieńskiem i Zamojskiem, z któremi mamy własny bezpośredni rozrachunek.

———— :: ————

To samo odnosi się do członków Zrzeszenia aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie, otrzymujących „Głos Sądownictwa" na skutek bezpośredniego porozumienia z nami Zarządu Zrzeszenia Aplikantów, który opłaca nam należność za swych członków ryczałtem.

———— :: ————

Osoby, które wpłaciły bezpośrednio prenumeratę, nie będąc do tego zobowiązanemi, proszone są o przybycie do Administracji celem podjęcia pieniędzy zpowrotem.

---

nictwa polskiego, to w tym kierunku należy uznać odnośne artykuły za będące „nie na czasie".

O ile zarzuty, zamieszczone w artykułach tych skierowane zostały przeciw ogółowi sędziowskiemu, nie mogę pominąć pewnych reflekcji.

Sędziowie są wykonawcami nieraz wadliwych ustaw, któremi jednak są związani. Za wady tych ustaw odpowiadać nie mogą. Jeżeli więc autor „Kryzysów" czyni ustawom polskim zarzut, że odwróciły się od celu prawa tj. od życia, to odium tego stanu rzeczy nie może spadać na sędziów, bo nie mogą oni, nie mając władzy ustawodawczej, złych ustaw ani poprawiać ani zmieniać.

Niewiadomo, co dało autorowi „Kryzysów" asumpt do wytoczenia zarzutu niesprawiedliwych wyroków, gdyż z treści odnośnych artykułów nie wynika jasno, czy autor dopatruje się niesprawiedliwości w tem, że sędzia nie uwzględnił należycie interesów życia, czynników natury socjologicznej w zakresie, w którym mógł to uczynić z uwagi na brak lub niejasność odpowiedniej normy, czy też poczytuje sędziemu, także za przewinienie to, że zastosował się do normy obowiązującej, nawet wtedy, jeśli ona nie była zgodna z potrzebami życia. Co do ostatniego pytania — odpowiedź znajdzie się poniżej; co do pierwszego zaś mogę zapewnić autora, że sędziowie ożywieni są z małemi wyjątkami (a wyjątki wszędzie znaleźć się mogą) chęciami sprowadzenia orzecznictwa na tory życiowe, a więc uwzględniania w miarę możności wszystkich okoliczności, mających wpływ na należyte uregulowanie stosunków, będących przedmiotem sądowego rozpoznania, (m. i. także czynników socjologicznych). Tym samym duchem owiane są przeważnie polskie ustawy (np. nowe procedury: cywilna i karna, ustawa o ochronie lokatorów, przepisy waloryzacyjne i t. p.).

O ile chodzi o pośpiech w załatwianiu spraw w sądach, na który w artykułach położono — i to słusznie — taki nacisk, to stan rzeczy ostatnio w tym względzie tak się poprawił, że wielu sędziów załatwia sprawy z ostatnich czasów a nawet b i e ż ą c o. Uogólnienie zarzutów w tym kierunku jest krzywdzące. Co do zarzutu formalistyki, niewypływającej z nakazów ustawy, których sędzia musi się trzymać, bo tylko o taki zarzut może chodzić, to wypada zaznaczyć, że trzymanie się niekoniecznej formalistyki byłoby niewątpliwie wadą, tamującą należyty wymiar sprawiedliwości — ze szkodą dla społeczeństwa, atoli wypadki takie są dziś wyjątkiem. Sędziowie — formaliści są dziś typem, coraz bardziej zanikającym i przekształcającym się, jak uczy doświadczenie, niemal w naszych oczach.

Znając sądownictwo, muszę stwierdzić, że sędziowie na ogół stoją na wysokości swego zadania i wśród bardzo ciężkich warunków majątkowych, a nieraz i urzędowych pracują ponad swe siły, jak najuczciwiej, nie „po rzemieślniczemu", ale dla idei.

Jeżeli w ostatnich czasach ten i ów sędzia pod naporem stosunków się załamał, to za to jego nieszczęście nie trzeba winić ogółu sędziowskiego. Zupełnie jest słuszny, podniesiony w artykule: „Dwa kryzysy" — zarzut nadmiaru ustaw, który prowadzi do chaosu prawnego i utrudnia ludności zapoznanie się z prawem. Objaw to — tem dotkliwszy dla ludności, że według ogólnej zasady, przyjętej prawie we wszystkich nowoczesnych ustawodawstwach, nieświadomością norm prawnych nikt tłumaczyć się nie może. Zwracałem na to już dawniej uwagę, przy poddaniu analizie systemu kodyfikacyjnej pracy, o ile polega na utrzymywaniu w mocy w swych projektach, uzyskujących potem sankcję ustaw, niezliczonej ilości dawnych norm prawnych z czasów zaborczych. Ostrzegałem też, że, jeśli tak dalej pójdzie, to nasze ustawodawstwo będzie wiedzą egipską, dostępną dla szczupłego koła wtajemniczonych i stanie się szczególnie podatnem podłożem dla rozwoju pieniactwa.

Słuszne są także poglądy, wyrażone przez autora „Kryzysów" na cel, zadania i istotę prawa.

Oczywiście prawo nie jest sztywną normą, ale normą żyjącą, nie jest ono samo dla siebie celem, lecz tylko środkiem do celu. Aby osiągnąć cel, nie można jednak lekceważyć środków, służących do jego osiągnięcia.

Powszechnie uznano zasadę, że prawo jest dla życia, a nie odwrotnie, że orzecznictwo powinno być życiowe, co nawet ja sam na łamach tego pisma już zaznaczyłem. Względy celowości (socjologiczne) uwzględnia się przy wymiarze sprawiedliwości — w możliwych granicach. Nowsze zaś ustawy dozwalają w szerokiej mierze na socjalizację prawa. Także obowiązujące dotąd dawne ustawy materjalne względy teologiczne, moralne i tak zwane „prawe prawo" mają nieraz na oku. Znany jest § 7 austr. Kod. cyw., wyjaśniający tajemnicę wiecznego odmładzania się tego zwyż stuletniego kodeksu, polegającą na wprowadzeniu, jako pomocniczego czynnika wykładni — także „prawa natury".

W postępowaniu niespornem, obowiązującem w b. zaborze austrj. już za czasów zaborczych wzięto rozbrat z formalistyką.

Refleksje na temat stosunku orzecznictwa do ustaw z jednej a do życia z drugiej strony, znajdą najlepsze oświetlenie w historji rozwoju tego doniosłego i słusznie w artykułach omawianych w tej pracy poruszonego problemu.

Rozróżniamy następujące, najważniejsze fazy rozwoju tego zagadnienia, mającego dla orzecznictwa pierwszorzędne znaczenie:

1) W średniowieczu widoczny jest prąd w prawoznawstwie, dążący do „supremacji" sędziego nad ustawą. Sędziemu dano rozległą władzę. Następstwem były liczne nadużycia, bo wyrodziła się samowola, szkodliwsza od złych ustaw. Osławione „lettres de cachets" z czasów, bezpośrednio poprzedzających wielką rewolucję francuską, były najlepszym dowodem tej samowoli. Bastylja stała się widomym symbolem niesprawiedliwych wyroków karnych i dlatego też pierwszy, żywiołowy odruch zrewoltowanego tłumu paryskiego skierował się przeciw Bastylji. Trwałym skutkiem reakcji było poddanie sędziego w bezwzględną zawisłość od ustawy. Według bowiem poglądu Monteskjusza wolność polityczna obywateli polega na tym spokoju umysłu, który wynika z przekonania o własnem bezpieczeństwie.

2) Szkoła historyczna przyjęła metodę tradycyjną, uważając za jedynie rozstrzygającą abstrakcyjną, przypuszczalną wolę ustawodawcy.

Teorja ta oparła się na fikcji nieraz bardzo odległej od woli ustawodawczej, co często prowadziło do prawnych rozwiązań sztucznych i nie uwzględniających istotnych potrzeb życiowych, a przecież ustawa ma być regulatorem stosunków społecznych, mających nie fikcyjną, ale realną, praktyczną treść, jak to autor „Kryzysów" trafnie przyjmuje i uzasadnia.

3) To też nic dziwnego, że metoda tradycyjna wkrótce musiała ustąpić miejsca prądowi modernistycznemu, który ma tę zasługę, że zerwał z fikcjami, zwykle szkodliwemi, bo nierealnemi. Zwyciężyła zasada Jheringa, że „nie życie istnieje dla pojęć, tylko pojęcia dla życia".

4) Wolna szkoła prawa (Bülow) poszła najdalej, bo wyniosła sędziego nad ustawę, upoważniając go do orzekania nietylko „praeter", ale i „contra legem". Szkoła ta nie uznaje ani analogji ani konstrukcji prawnych. Metoda ta nie utrzymała się jednak, bo powstałby istny chaos w życiu prawnem, gdyby każdy sędzia na własną rękę tworzył ustawy i zanikłoby wówczas wszelkie bezpieczeństwo prawne.

Dr. Peretiatkowicz w rozprawie swej pt: „Prąd nowy w prawoznawstwie" („Przegląd Prawa i Adm." z r. 1911) zaznacza, że warunkiem najbardziej zasadniczym zupełnej wolności prawnej obywateli jest pewność prawa, w szczególności niewzruszony autorytet ustawy, gdyż ze stanowiska społecznego korzystniejsze są złe przepisy, ale stałe i określone, od niczem nieskrępowanej swobody sędziego, która łatwo może się przemienić w samowolę.

Ścieranie się powyżej przedstawionych prądów trwało dłuższy czas, aż przeważył kierunek, zmierzający do ograniczenia władzy sędziego.

Na V. Zjeździe Prawników i Ekonom. we Lwowie prof. Dr. Rappaport zaznaczył, że „dążenie do rozszerzenia władzy sędziego oznacza nawrót do średniowiecza i że prąd ten jest reakcją przeciw wyłącznemu autorytetowi ustawy. Chodzi o to, by nie poszedł za daleko. Zdaniem prof. Rappaporta prawda, jak zwykle, leży pośrodku, a więc we współdziałaniu sędziego i ustawy.

Na tym samym Zjeździe Dr. Mogilnicki oświadczył się za wykluczeniem analogji w odniesieniu do części K. K., zawierającej określenie czynów karalnych, a więc przeciw stanowi niepewności bezpieczeństwa obywateli w zakresie prawa karnego.

Prof. Peretiatkowicz postawił tezę, która mi najwięcej przemawia do przekonania, następującej treści:

„W wypadkach przez ustawę nieprzewidzianych winien sędzia swobodnie określić normę ze względu na potrzeby społeczne najwłaściwszą, uwzględniając stanowisko współczesnego ustawodawcy („moderna ratio juris") oraz poczucie prawne społeczne. Należałoby, zdaniem mojem, rozszerzyć powyższą tezę także na wypadki, w ustawie wprawdzie przewidziane, ale wątpliwe z powodu niejasności danej normy, o ile środki interpretacyjne zawiodą. W tej najważniejszej kwestji, która w artykułach podanych rozbiorowi nie została jasno rozwiązana, pozwalam sobie zająć następujące stanowisko:

Wyrokowanie i wogóle orzekanie „contra legem" jest bezwarunkowo wykluczone. Nie może być dozwolone także wszelkie sztuczne dopasowywanie przepisu do wypadku w celu ominięcia niewygodnej ustawy, bo ono obniża powagę prawa. Poza tą granicą, a więc tam, gdzie istnieje próżnia ustawowa lub niejasność norm prawnych, sędzia rozwija swą interpretacyjną lub twórczą działalność; tę ostatnią o ile nie ma należycie stwierdzonych norm zwyczajowych. Przytem oczywiście nie tylko może, ale nawet powinien zwrócić baczną uwagę na stosunki życiowe,, a więc i na względy socjologiczne (teleologiczne), nadto względy moralne i t. p.

Nie można przytem przeoczyć tego, że poczucie prawne społeczne, będące jednym z najlepszych wskaźników właściwej drogi, nie zawsze pokrywa się w zupełności z poczuciem moralnem. Są bowiem wypadki, w których ustawodawca, zarówno, jak sędzia w swej twórczej działalności t. j. w wyszukaniu brakującej normy, nie może iść za życiem, jeśli ono zeszło na manowce i trzeba je sprowadzić w interesie państwa i społeczeństwa na normalne tory. Wtedy względy życiowe (praktyka obrotu) nie mogą być decydujące. Wówczas bowiem ustawodawca, a taksamo sędzia spełnia funkcję kulturalno-wychowawczą.

Oczywiście, jeśli brakująca norma da się wykryć lub niejasna wyjaśnić — w drodze podobieństwa prawnego (analogji) lub też przy pomocy logicznych konstrukcyj, to nie widzę racjonalnego powodu, by pomijać te środki wykładni ustaw, a sięgać do motywów socjologicznych,, będących z natury swej zawsze w stanie płynnym, bo życie zmienia się z każdą chwilą.

Te ostatnie względy nieraz rozmaicie mogą być tłomaczone, lecz niezawsze wykryją tylko jedną normę, jeden sposób załatwie-

nia sprawy, a nadto nie dla każdego są dostrzegalne, co może wywołać znowu rozbieżność orzecznictwa, która osłabia zaufanie ludności do wymiaru sprawiedliwości.

Nie uchodziłoby przytem, by nie stosować analogji i różnie rozstrzygać wypadki, mające te same istotne cele, jak to często się zdarza.

A więc, zdaniem mojem, nie można lekceważyć ani zasad interpretacyjnych ani wiedzy prawniczej i tworzyć jakiś szablon. Nie jest to bynajmniej jakaś „talmudystyka" ani „doktrynerstwo", jak to zaznacza autor „Kryzysów", ale rozumna praca sędziowska, na którą składają się: intelekt, wola i poczucie prawne, a którą wspierają wyniki badań genjalnych umysłów i wiekowe doświadczenie. — Kwintesencja tych rozważań: powinno się dążyć do sprawiedliwych, słusznych wyroków, a jaką drogą, to rzecz konkretnego przypadku, bo każda sprawa jest dla siebie osobnym światem.

WŁADYSŁAW ŁUKASZEWICZ.

Ustawa z dnia 25 lutego 1932 r. o zmianie przepisów, dotyczących licytacyj publicznych (Dz. Ust. Nr. 15 poz. 87).

Kryzys gospodarczy, jaki ogarnął całą Polskę i dotknął w sposób bolesny wszystkich obywateli, przesunął w dużym stopniu sferę zmagania się wierzyciela z dłużnikiem i dłużnika z wierzycielem z płaszczyzny walki o uzyskanie wyroku sądowego do dziedziny wykonania tego wyroku. Chodzi już nie tylko o to, czy pretensja powoda jest uzasadniona, lecz pozwany przejęty jest może przedewszystkiem troską o to, że wogóle nie ma czem płacić, pierwszym więc jego naturalnym odruchem jest za wszelką cenę przeciągnąć proces, następnie jednak z powodu braku gotówki na zaspokojenie wierzyciela musi dążyć do tego, aby egzekucja z majątku bądź ruchomego bądź nieruchomego odbyła się jak najmniej boleśnie. W tej jednak ostatniej fazie walki sytuacja dłużnika stała się przy obecnym kryzysie wprost tragiczną: inni również nie posiadają wolnej gotówki, brak jest chętnych do nabycia licytowanego majątku, majątek sprzedaje się za bezcen lub też wierzyciele, wobec niedojścia licytacji do skutku w pierwszym i drugim terminie, dążą do zatrzymania niesprzedanego majątku na swoją własność poza licytacją w cenie nie będącej w żadnym stosunku do wartości majątku; to też miljonowe nieraz fortuny przechodzą na własność wierzyciela lub trzeciego nabywcy w cenie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Sąd Najwyższy miał już sposobność wypowiedzieć się częściowo w tych trudnych zagadnieniach. W dn. 21 grudnia 1931 r. w sprawie I C. 870/31 Sąd Najwyższy w komplecie 7-iu sędziów, odpowiadając na pytanie prawne, postawione w zwykłym komple-

cie, wyjaśnił co do art. 1182 UPC. w związku z art. 1170 UPC., iż powtórną licytację nieruchomości należy uznać za niedoszłą do skutku, jeżeli stawi się tylko jeden licytant i nic nie postąpi ponad sumę oszacowania; wychodził przytem Sąd Najwyższy z założeń: 1) że nowela z dn. 11 stycznia 1913 r. wprowadziła do ustępu I art. 1170 UPC., który przewiduje liczbę licytantów, wymaganą dla skuteczności licytacji, zmianę, polegającą na tem, że stawienie się jednego licytanta nie czyni licytacji bezskuteczną, o ile stawający postąpi ponad oszacowanie; natomiast ustęp 2 tegoż artykułu, stanowiący wogóle o cenie, za którą może być sprzedany majątek, pozostawiono bez zmiany; 2) że zgodnie z art. 1182 UPC. druga licytacja odbywa się w zasadzie podług przepisów, ustanowionych dla pierwszej licytacji; wyjątek dotyczy jedynie ceny sprzedażnej czyli przepisu, zawartego w ust. 2 art. 170 UPC.; wyjątku tego natomiast nie można rozciągać na ust. 1 art. 1170 UPC., gdyż, jak zaznaczono wyżej, dotyczy on liczby niezbędnych licytantów, dodatek zaś tego ustępu: „i nic nie postąpi ponad szacunek" należy traktować, jak to szczególnie wynika z motywów prawodawczych, za pewnego rodzaju nieodzowny przymiot jedynego stawającego licytanta, który to przymiot decyduje o skuteczności licytacji i pozostaje w ten sposób niezmienny i przy drugiej licytacji; 3) że odmienna wykładnia powołanych przepisów prowadziłaby z konieczności do wniosku, że prawodawca, zmieniając ust. 1 art. 1170 UPC., zamiast usunąć z niego wyrazy: „lub gdy stawi się tylko jeden" wprowadził dodatek zgoła zbędny, znajdujący się już w ustępie 2 tegoż artykułu; nic jednak nie upoważnia do takiego wnioskowania. Następnie w dn. 4 marca b. r. w sprawie I. C. 1770/31 Sąd Najwyższy orzekł co do art. 1175 UPC., że w razie niedojścia do skutku powtórnej licytacji majątku nieruchomego wierzyciel może zatrzymać na swoją rzecz niesprzedany majątek w cenie nie niżej oszacowania.

Obecnie prawodawca spieszy w tym względzie na pomoc dłużnikowi, wydając w dn. 25 lutego b. r. ustawę o zmianie niektórych przepisów ustawy postępowania cywilnego (Dz. Ust. Nr. 15 poz. 87); mocą tej ustawy art. 975, 1063, 1064, 1070, 1171 i 1182 UPC. nadano niżej podane brzmienie. Przytaczając artykuły w zmienionem brzmieniu, celem uwypuklenia oraz podkreślenia niedokładności redakcyjnych, będę oznaczał wprowadzone zmiany pismem rozstawionem, miejsca zaś usunięte z poprzedniej redakcji zamieszczam w nawiasach kursywą.

Art. 975. Ruchomości, wymienione w trzech pierwszych punktach poprzedzającego (974) artykułu, *(w tym tylko razie)* nie ulegają sprzedaży oddzielnie od majątku nieruchomego, *(gdy można je od niego odłączyć, nie wywołując rozstroju gospodarstwa majątku, lub gdy sam majątek nie może być sprzedany)* o ile stanowią własność właściciela nieruchomości.

Art. 1063. Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku *(z powodu nieprzybycia licytantów, obecnym)* wierzycielom służy prawo, większością głosów w stosunku do sumy ich należności, żądać nowej licytacji lub zatrzymać majątek nie sprzedany na rzecz swoją *(podług oszacowania)* w cenie nie niższej od sumy oszacowania.

Art. 1064. Prawo do zatrzymania majątku na własność służy przedewszystkiem temu wierzycielowi, który ofiarował najwyższą cenę ponad sumę oszacowania, a przy równej cenie temu, na którego żądanie dokonano zajęcia, następnie zaś temu, czyja należność jest większa.

Art. 1070. Ponowną licytację wyznacza się bez powtórnego oszacowania i dokonywa się podług przepisów, obowiązujących przy pierwszej licytacji, z tą tylko różnicą, że majątek może być sprzedany nawet za cenę niższą *(od sumy)*, niż suma oszacowania, jednak nie niższą od ½ części tejże sumy.

Art. 1171. W razie niedojścia licytacji do skutku, wierzyciele są władni żądać odbycia ponownej licytacji lub też zatrzymać dobra na własność *(w szacunku, od jakiego rozpoczęła się licytacja)* w cenie nie niższej od sumy oszacowania.

Art. 1182. Ponowna licytacja nie może być wyznaczona przed upływem terminu, wskazanego w art. 1143, i odbywa się bez powtórnego oszacowania według przepisów, postanowionych *(dla)* na pierwszej licytacji, z tą jedynie różnicą, że na drugiej licytacji dobra nie mogą być sprzedane *(nawet)* poniżej ⅔ sumy oszacowania.

Art. 2 Ustawy zawiera zmiany przepisów o licytacjach w b. zaborze pruskim, których tu nie dotykam. Art. 3 porucza wykonanie ustawy Ministrowi Sprawiedliwości. Wreszcie art. 4 stanowi, iż ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i ma zastosowanie również do licytacyj, które mają się odbyć po wejściu w życie niniejszej ustawy, chociażby ich termin był wyznaczony przed wejściem jej w życie.

Istota tych zmian zgodnie z wyżej przytoczonem założeniem prawodawcy polega na tem przedewszystkiem (art. 975), że wierzyciel nie będzie mógł pozbawić dłużnika w drodze licytacji inwentarza żywego i martwego oraz zapasów niezbędnych do dalszego prowadzenia gospodarki; poprzednio wolno było je sprzedać w pewnych wypadkach oddzielnie od majątku nieruchomego, obecnie taka sprzedaż jest zakazana. Następnie w razie niedojścia do skutku licytacji majątku ruchomego prawo do zatrzymania jego na swoją własność służyć będzie przedewszystkiem nie temu, na czyje żądanie dokonano zajęcia, lub czyja należność jest większa, lecz temu, który na licytacji ofiarował najwyższą cenę ponad sumę oszacowania (art. 1064). Wreszcie najbardziej istotna zmiana polega na tem, że przy ponownej licytacji majątek ruchomy nie może być sprzedany za cenę niższą, niż połowa sumy oszacowania, majątek zaś nieruchomy — za cenę niższą, niż ⅔ sumy oszacowania.

A teraz przejdźmy do poszczególnych artykułów.

Art. 1063 wprowadza właściwie jedynie zmiany redakcyjne; redakcja dotychczasowa mogła nasuwać pewne wątpliwości z uwagi, że mowa była tylko o licytacji niedoszłej do skutku z powodu braku licytantów; lecz już b. senat rosyjski wyjaśnił, że chodzi w przypadku o niedojście do skutku licytacji wogóle z powodów wskazanych w poprzednim art. 1062. Wobec tego tę zmianę należy uznać za trafną. Następnie usunięto wyraz „obecnym", który mógł prowadzić do wniosku, że tylko ci wierzyciele, którzy popierali li-

cytację, władni są stanowić o dalszym losie niesprzedanego majątku. Wreszcie ostatnia zmiana, polegająca na tem, że wierzyciele mogą zatrzymać majątek nie „podług oszacowania", lecz w cenie nie niższej od sumy oszacowania, zdaje się być bezprzedmiotową, gdyż trudno przypuszczać, aby chcieli oni zatrzymać majątek w cenie wyższej, niż im na to ustawa zezwala. Poprawka ta miałaby treść realną tylko wówczas, gdyby prawodawca rozwiązał jednocześnie w sposób wyraźny zagadnienie co do ceny, w jakiej ma prawo zatrzymać majątek na własność wierzyciel, który stawał na licytacji, o czem będzie mowa przy rozbiorze art. 1064 i 1171.

Za wadliwą przedewszystkiem pod względem formy uznać należy nową redakcję art. 1064. Prawo zatrzymania majątku na własność przez wierzyciela, na którego żądanie dokonano zajęcia, lub czyja należność jest większa, będzie służyć według ścisłego brzmienia tego przepisu tylko wówczas, gdy zaofiarowana przez niego na licytacji cena będzie równa ofercie innego wierzyciela, czyli w ten sposób w razie niedojścia do skutku licytacji z powodu braku licytantów upadnie cała konstrukcja kolejności praw wierzycieli, ustanowiona w tym artykule właśnie na wypadek niedojścia licytacji do skutku. Pochodzi to z tego powodu, że wstawiono tu zdanie zupełnie mechanicznie, przerywając logiczną więź, jaka istniała między początkiem i końcem tego przepisu. Pod względem zaś zmiany merytorycznej mało jest zrozumiałem, dlaczego pierwszeństwo nadano temu wierzycielowi, który ofiarowywał na licytacji najwyższą cenę ponad sumę oszacowania. Czy prawodawca przypuszczał, że w ten sposób pobudzi licytującego wierzyciela do składania wyższej oferty na licytacji? — trudno posądzać prawodawcę o taką naiwność, boć licytant z pewnością nie będzie uzależniał swej oferty na licytacji od przyszłych możliwych korzyści, jakie obiecuje mu ten przepis. Z drugiej strony po niedojściu licytacji do skutku nie jest żadną zasługą wierzyciela dla samej sprawy ta okoliczność, że na licytacji, która żadnej nikomu korzyści nie przyniosła, proponował on najwyższą cenę; w szczególności niezrozumiałe jest uprzywilejowanie jego wobec wierzyciela, na którego żądanie dokonano licytacji lub czyja wierzytelność jest większa; przecież ci dwaj wierzyciele mają oczywiście większe zasługi. Natomiast omawiana zmiana tego przepisu byłaby zupełnie na miejscu i zrozumiała, gdyby prawodawca jednocześnie wprowadził zasadę, że wierzyciel, który stawał na licytacji, nie może następnie, w razie niedojścia jej do skutku, żądać przewłaszczenia na swoją rzecz majątku w cenie niższej od tej, którą sam ofiarował na licytacji. Taką właśnie zasadę wypowiedział w swoim czasie b. Senat ros., jakkolwiek procedura jej nie zawiera; może i prawodawca miał ją na względzie przy zmianie art. 1063 i 1064, lecz należało wyraźnie to powiedzieć i nie obciążać sądów badaniem dorozumianej woli prawodawcy oraz nowym potokiem spraw, spowodowanych brakiem wyraźnego przepisu.

Art. 1171. Przepis ten, dotyczący majątków nieruchomych, jest analogiczny od art. 1063, traktującgo o ruchomościach, a ponieważ nowela poczyniła w nim również analogiczną zmianę i z uwagi, że art. 1064 z mocy art. 1094 stosuje się również do

majątków nieruchomych, o zmianie tego przepisu należy powiedzieć to samo, co zostało wyżej powiedziane o art. 1063 w związku z art. 1064.

Art. 1182. Pomijając oczywisty błąd w zdaniu „postanowionych na pierwszej licytacji" zamiast „postanowionych dla pierwszej licytacji", oraz trafne przestawienie wyrazów „i odbywa się" na pierwsze miejsce, wyrazów zaś „bez powtórnego oszacowania" — na drugie miejsce, wypada zwrócić uwagę na niefortunną redakcję ostatniego ustępu tego artykułu. Prawodawca powiada, że pomiędzy pierwszą a drugą licytacją zachodzi ta jedynie różnica, że na drugiej licytacji dobra nie mogą być sprzedane poniżej $^2/_3$ sumy oszacowania. Wszak i na pierwszej licytacji dobra w myśl art. 1170 nie mogą być sprzedane poniżej $^2/_3$ sumy oszacowania, należało więc powiedzieć, że na drugiej licytacji majątek może być sprzedany za cenę niższą, niż suma oszacowania, jednak nie niższą od $^2/_3$ części tejże sumy; w ten właśnie sposób wyraził swoją myśl prawodawca przy nowelizacji analogicznego art. 1070; niewiadomo dlaczego w art. 1182 odstąpił od poprzedniej redakcji. Zmiany, dokonane przez nowelę w art. 1182, w niczem nie zmieniły aktualności zasad, wyłuszczonych w wyżej przytoczonem orzeczeniu Sądu Najwyższego z dn. 21 grudnia 1931 r. Nr. I.C. 870/31, jak to wynika z motywów tego orzeczenia; gdy na powtórnej licytacji stanie tylko jeden licytant, nie będzie mógł i obecnie nabyć majątku za cenę niższą od oszacowania.

Tyle o stronie prawnej noweli.

Wypada jednak rozpatrzeć ją również z punktu widzenia celów gospodarczych w związku z obecnym kryzysem, które spowodowały wydanie tej ustawy.

Podstawową zasadą procesu cywilnego jest równość stron w obliczu prawa i sądu. Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że zasada ta kończy się z chwilą wydania wyroku i nie obowiązuje nadal w postępowaniu egzekucyjnem. Jeżeli nie występuje ona wyraźnie w obowiązującej u nas procedurze, to dzieje się to dzięki jedynie wielkiemu przeładowaniu przepisami formalistycznemi i biurokratycznemi, które z jednej strony zaciemniają rzeczoną zasadę, a z drugiej strony powodują znaczne od niej odchylenia. Nie znaczy to jednak, aby można było przy każdej zmianie procedury pogłębiać ten brak równowagi między interesem dłużnika i wierzyciela.

Konieczność równomiernego traktowania praw wierzyciela i dłużnika występuje z niemniejszą wyrazistością przy rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych. Skoro, jak zaznaczyłem wyżej, kryzys gospodarczy dotknął wszystkich obywateli, czyli zarówno dłużników jak i wierzycieli, skutkami jego winien obciążyć prawodawca obie strony, jak to uczynił w swoim czasie przy wydaniu ustawy waloryzacyjnej z dn. 14 maja 1924 r., obciążając skutkami spadku pieniądza tak wierzyciela, jako też i dłużnika.

W mowie będąca ustawa z dn. 25 lutego b. r. bierze wyraźnie pod swoją opiekę jedynie interes dłużnika, pozostawiając wierzyciela w dotychczasowym stanie prawnym; a przecie wierzyciel przy obecnym braku gotówki na ręku, a wskutek tego braku reflektan-

tów na nabycie, szczególnie majątków nieruchomych, może się okazać wobec tej ustawy w niemożności otrzymania z powrotem swej należności; zatamować to może również obrót pieniężny, gdyż wobec trudności egzekucyjnych odstraszyć może posiadających gotówkę od udzielania pożyczek. Pamiętać przytem należy, że zgodnie z art. 4 ustawa obejmuje swem działaniem również licytacje, które mają się odbyć na podstawie dotychczasowego oszacowania, które, z uwagi na powolność naszego postępowania egzekucyjnego, mogło być dokonane rok, dwa i więcej temu, kiedy ceny na nieruchomości były znacznie wyższe; wobec tego cena minimalna, ustanowiona obecnie w art. 1182, może się okazać nie tylko maksymalną, lecz wprost nie do przyjęcia. W tych warunkach do licytacji majątków, które mają się odbywać na podstawie oszacowania już dokonanego, należało, mojem zdaniem, zastosować w charakterze reguły przejściowej inną miarę, nie zaś stwarzać suchy szablon, obejmujący przeszłość i przyszłość.

Ustalając cenę sprawiedliwą dla sprzedaży majątku dłużnika z licytacji, miał jednak zdaje się prawodawca w swem rozporządzeniu również inne środki, któreby mogły jednocześnie ułatwić wierzycielowi sprzedanie majątku dłużnika nawet po cenie słusznej.

Przedewszystkiem zwraca na siebie w tym przedmiocie uwagę przepis art. 1133 UPC. Od czasu wprowadzenia sądownictwa polskiego funkcje Zjazdów Sędziów Pokoju, które istniały w każdym powiecie, przeszły do sądów okręgowych w instancji odwoławczej, a wskutek tego licytacja mniejszych działek gruntu wartości do 500 rb. przeszła z ośrodków powiatu do sądu okręgowego; suma to dość znaczna, jak na obecną wartość gruntów. W tych warunkach tak wierzyciel, jako też i każdy reflektujący na nabycie takich działek, nieraz jedno lub dwu morgowych, musi odbyć dość długą i uciążliwą, szczególnie w województwach wschodnich, podróż nocną (z uwagi, że licytacja rozpoczyna się o godz. 10 rano) i wydać dość znaczną, jak na takiego kupca, sumę, bez żadnej pewności, że cel zamierzony zostanie osiągnięty i że wydatek i trud nie pójdą na marne. Jeżeli nadto weźmie się pod uwagę psychologję włościanina, pozbawionego kupieckiej przedsiębiorczości i czującego się nieswojsko w dużem obcem mieście, a wreszcie tę okoliczność, że nabywcą takiego majątku z natury rzeczy będzie tylko gospodarz ze wsi, gdzie położony jest majątek, lub ze wsi sąsiedniej, stanie się zrozumiałem, że na drobne objekty bardziej odległe od siedziby sądu okręgowego, brak jest reflektantów. Należy więc, celem ułatwienia sprzedaży tych majątków i zmniejszenia kosztów, przenieść licytację ich do miast powiatowych. Wobec naszej nowej organizacji sądów grodzkich, kompetencje b. Prezesów Zjazdów Sędziów Pokoju, przewidziane w art. 1133, 1134, 1138 i 1164 UPC., mogą być z powodzeniem przekazane naczelnikom sądów grodzkich.

Następnie zwrócić należy, mojem zdaniem, uwagę na przepisy art. 1115 i 1116 UPC.; z zestawienia tych przepisów wynika przedewszystkiem, że dłużnik może podzielić na części swój majątek nieruchomy celem sprzedaży jego przez licytację, natomiast wierzyciel prawa tego nie posiada, może jedynie wydzielić do licyta-

cji z całości majątku dłużnika część, odpowiadającą pod względem wartości sumie poszukiwanego długu. Zdaje się jednak, że wobec przytoczonych wyżej obecnych trudności przy sprzedaży większych objektów można byłoby, z zachowaniem naturalnie pewnych ograniczeń i ostrożności, upoważnić również wierzyciela pod kontrolą sądu do przeprowadzenia parcelacji zajętego objektu z tem, że zgodnie z art. 1151 UPC. również licytacja każdej części będzie przeprowadzana oddzielnie. Prawo wyrzyciela do sprzedaży majątku częściami, jako wyjątek z powołanych wyżej przepisów egzekucyjnych, znane było prawodawstwu rosyjskiemu; mianowicie mocą art. 52^2 i 69 statutu włościańskiego Banku Ziemskiego, Bank ten uprawniony był do takiej sprzedaży majątku dłużnika, zalegającego z wypłatą rat bankowych. Przepisy art. 1115 i 1116 UPC. wprowadzają jeszcze jedno ograniczenie, mianowicie co do majątków niepodzielnych; ani wierzyciel nie ma prawa wydzielić z takiego majątku części, ani też dłużnik nie może go rozparcelować dla licytacji. Niepodzielność ta dotyczy przedewszystkiem całej masy majątków włościańskich, nieprzekraczających pewnego ustawowego minimum. Zdaje się, że i co do tych majątków można byłoby poczynić pewne wyjątki, zwłaszcza, gdy się zważy, że w wypadku niedojścia do skutku powtórnej licytacji i niemożności zatrzymania przez wierzyciela majątku na własność w razie dużej różnicy między sumą długu, a wartością całego majątku wierzyciel mocą art. 1175 UPC. zagrożony jest zupełną niemożnością otrzymania od dłużnika swej należności.

WŁADYSŁAW NESTOROWICZ.

Stanowisko sędziego śledczego u nas i na zachodzie.

V. SĘDZIA ŚLEDCZY WE FRANCJI.

Przenosimy się teraz myślą do republikańskiej Francji.

Z nad dalekiej Sekwany napłynęły już do „Głosu Sądownictwa" (Nr. 11/31 r.) szkice o sądownictwie francuskiem p. Juljana Firstenberga, w których widnieje mała wzmianka, zdradzająca jednak odrazu pióro prokuratorskie, że do „petit parquet" prokuratorskiego, przeznaczonego dla „flagrant delit", „przydzielonych jest na stałe kilku sędziów śledczych"; wnioskować stądby można było, że chodzi tu o mizerny ludek, dopuszczony tylko do małego oddziału prokuratury i używany wyłącznie do mało skomplikowanych spraw, jakiemi są „flagrants delits", a tymczasem, gdy zajrzymy do kapitalnego sześciotomowego dzieła profesora prawa karnego na uniwersytecie w Lyon: René Garraud p. t. „Traité théorique et pratique d'instruction criminelle et de procedure pénale" (1907 - 1929)— to zobaczymy, że przeszło połowa tego dzieła, bo pierwsze trzy tomy i część tomu VI, czyli około 2000 stron druku, zawierają materjał, dotyczący sędziego śledczego i prowadzenia śledztwa oraz

stosunków tegoż do prokuratury i innych władz; wówczas stanie się widocznem, jak to również poniżej zobaczymy, że w sprawach „flagrant delit" raczej jedynie zainteresowaną jest prokuratura, gdyż dopiero wtedy przysługuje jej pełnia praw postępowania, jaka z istoty urzędu należy do sędziego śledczego. Według tego źródła władzami, przeznaczonemi do uruchomienia (mise en oeuvre) postępowania karnego, są:

1) les officiers de la police judiciaire — do których oprócz urzędników administracyjnych należą sędziowie pokoju, prokuratorzy oraz sędziowie śledczy; ci ostatni oraz prokuratorzy, jako wyżsi (superieurs) oficerowie policji sądowej, stanowiącej część składową organów wymiaru sprawiedliwości.

2) les juridictions d'instruction t. j. sędziowie śledczy, jako sędziowie i izba oskarżeń (chambre de mises en accusation) — przy Sądzie Apelacyjnym, jako instancja sądowa przełożona nad sędzią śledczym,

3) les juridictions de jugement t. j. instancje karne sądów wyrokujących, a więc trybunały okręgowe i sądy przysięgłych (cour d'assises et tribunaux d'arrondissement) dla zbrodni, tribunaux correctionnels dla występków i tribunaux de police — dla wykroczeń, oraz sądy apelacyjne (cours d'appel),

4) le ministère public — czyli urząd prokuratorski w ogólnem i najszerszem pojęciu z ministrem sprawiedliwości (garde de sceaux) na czele;

5) sąd kasacyjny (cour de cassation).

Sędzia śledczy jest sędzią trubunału okręgowego, wyznaczony dekretem do prowadzenia śledztwa, zaś jego zastępcę wyznacza ogólne zebranie trybunału; sędzia śledczy jest członkiem (fait partie) trybunału i może brać udział w wyrokowaniu; jest on odwołalny jako prowadzący śledztwo (instructeur), lecz jest zarazem nieusuwalny (inamovible) jako sędzia. Prototypem sędziego śledczego we Francji był t. z. lieutenant criminel, ustanowiony dekretem Franciszka I z dnia 14 stycznia 1522 r.; prowadził on śledztwo i równocześnie wyrokował, to ostatnie czyniąc w asyście asesorów; urząd ten za Ludwika XIV w r. 1670 stał się mniej sekretnym, bo jak powiada Garraud: „l'ordonnance du 1670 veut ouvrir le cabinet du juge d'instruction sinon au public, au moins a certaines personnes autorisées"; podczas wielkiej rewolucji śledztwo prowadził sędzia pokoju, aczkolwiek Edouard Bonnier w swej pracy „Eléments d'organisation judiciaire" (Paris 1853) powiada, że konstytucja rewolucyjna z dnia 24 czerwca 1793 r. zniosła nazwę „sędzia", a wprowadziła natomiast arbitrów publicznych (les arbitres publics) wybieranych przez naród; w czasie zaś konsulatu w r. 1808 wszedł w życie Code d'instruction criminelle, dotychczas obowiązujący; śledztwo, stanowiące w nim najbardziej archaiczną instytucję, — było tajne; uległo ono następnie reformom w r. 1856, 1863, 1865 potrosze tracąc na swej tajności, a wreszcie po reformie r. 1897 dopuszczoną została obrona oskarżonego podczas śledztwa. Prawo z dnia 8 grudnia 1897 prawie zupełnie zreformowało procedurę śledztwa, dozwalając oskarżonemu do kontrolowania śledztwa za pomocą swego obrońcy i tem po części ustanawiając równość stron; lecz

z drugiej strony nie tworzyło fundamentu dla zasady kontradykcyjności, co bywa przy równości stron, pozostawiło w śledztwie nadal system tajności wogóle z wyjątkiem prokuratora i oskarżonego, dla którego tajność śledztwa ustaje; pozatem tajność śledztwa pozostaje aż do czasu póki sprawa nie przejdzie w stadjum sądzenia, lecz jak powiada ironicznie Garraud, dzięki reporterowi prasy, tajemnica śledztwa jest „le sécret de polichinelle". Sędziowie śledczy, jak inni sądownicy, są obowiązani z tytułu swych czynności do zachowania tajności i w razie przesłuchiwania następnie jako świadkowie mogą z tego tytułu odmówić zeznań.

Dzięki tym reformom a zwłaszcza ostatniej t. j. z r. 1897 Code d'instruction stanął na czele kodeksów najbardziej liberalnych.

Żaden z kodeksów postępowania karnego kontynentu europejskiego nie mówi o jawności śledztwa, a w Niemczech i Szwajcarji jest ono zupełnie tajne, lecz za to w e w s z y s t k i c h k r a j a c h t e g o k o n t y n e n t u ś l e d z t w o j e s t p o w i e r z o n e m s ę d z i e m u j a k o c z ł o n k o w i t r y b u n a ł u pierwszej instancji, jako dającemu najwięcej gwarancji oskarżonemu swoją imparcjalnością.

To ostatnie twierdzenie Garraud'a umacnia w zupełności dorozumienie, że w Niemczech i w Austrji pomimo braku wyraźnego określenia przynależności sędziego śledczego, ten ostatni jest sędzią wchodzącym do składu sądu okręgowego (Land oder Bezirksgericht).

Do roku 1856 we Francji sędzia śledczy stanowił część t. z. „chambre du conseil", króra, jak mówi Bonnier, składała się z 3-ch sędziów i zajmowała się sprawami śledztwa; dekretem z dnia 17 lipca 1856 instytucja ta została skasowaną i od tego czasu, jak powiada Garraud, sędzia śledczy stanowi sam pierwszą instancję (la juridiction du premier dégré), zaś chambre de mises en accusation przy Sądzie Apelacyjnym jest instancją od niego odwoławczą; wreszcie Sąd kasacyjny jest władnym, między innemi, do wyznaczenia właściwości śledztwa ratione loci ze względów bezpieczeństwa publicznego lub prawidłowości postępowania, jak również do regulowania konfliktów, jakieby wyniknęły między sędziami śledczymi z powodów powyższych.

Sędzia śledczy jest wyposażony we władzę bardzo rozciągłą i poważną (les pouvoirs les plus étendus et formidables), a w tem jedną z najważniejszych jest aresztowanie oskarżonego; zaś jego czynności są jedne z najbardziej wydatnych i trudnych do wykonania (les fonctions les plus élevées, et plus diffisiles a éxércer qui existent); ten sądownik, powiada Garaud, ma do dyspozycji swej całą organizację społeczną (l'organisation sociale), aby módz wykryć przestępców; przed nim niema drzwi zamkniętych, mieszkań nienaruszalnych (de domiciles inviolables) swobody zapewnionej, jego władza jest taką, że niema sobie drugiej, podobnej na świecie (aucun autre pouvoir au monde ne peut lui étre comparé).

Ze względu więc na ważność, jaką posiadają funkcje sędziego śledczego, jak i każdego innego sędziego zawodowego, mającego za zadanie ścigać przestępców i ich sądzić — wymaga Garraud by każdy taki sędzia posiadał zasób wiadomości, nabytych za pomo-

cą studjów i praktyki, nieszkodliwej jednakże dla oskarżonych, i potrafił usystematyzować w sobie niezbędną ilość wiedzy, doświadczenia i rutyny (systematiser toute la somme de savoir, d'experience et de routine, qui est nécessaire) — jednem słowem posiadać w sobie to, co były sędzia śledczy i prokurator Hans Gross określił mianem „die Kriminalistik".

Bazą zasadniczą, na której się opiera idea o potrzebie i użyteczności śledztwa jest przesłanką, by przed sądem wyrokującym znalazły się oskarżenia solidne, należycie uzasadnione i żeby proces nie był wszczęty lekkomyślnie (a la légère), a to ze względu na powagę sprawiedliwości oraz aby wolność osobista oskarżonego była gwarantowaną przez utworzenie barjery przedprocesowej, i dlatego śledztwo jest uważanem za zdobycz cywilizacji prawniczej; (une conquête de la civilisation juridique); jest ono koniecznem w sprawach o zbrodnie i fakultatywnem w sprawach o występki i celem jego jest ustalenie, czy ma się odbyć lub nie proces czyli jak u nas według K. P. K. rozprawa główna; zadanie sędziego śledczego zaś polega na wykryciu winowajcy i rozwikłaniu niewiadomego (decouvrir le coupable et de dégager l'inconnu) i wskutek tego sędzia śledczy nie powinien wiedzieć napewno, że osoba przez niego przesłuchiwana jako świadek jest sprawcą, współsprawcą lub uczestnikiem domniemanym przestępstwa (l'auteur, le coauteur ou le complice presumé du delit) i z drugiej znów strony sędzia śledczy winien być dla oskarżonego, dzięki swej niezależności i stałości (son intégrité), — naturalnym obrońcą i imparcjalnym arbitrem między nim a oskarżycielem, bowiem procedura karna, jak powiada Garraud, ma za jedyny i wyłączny cel (seul et unique but) nietylko ściganie przestępcy, lecz również i ochronę ludzi porządnych; nie można zatem przypuszczać że każdy oskarżony jest winowajcą (que tout individu inculpé soit un coupable), lecz należy przypuszczać odwrotnie t. j. że każdy oskarżony jest niewinnym (innocent); dlatego też prowadzenie śledztwa zostało powierzonem nie prokuraturze, której organiczną właściwością jest usuwalność i zależność, lecz sędziemu śledczemu, który od tych właściwości jest wolnym.

Śledztwo polega na zebraniu dowodów przestępstwa i ocenie takowych z punktu widzenia oskarżenia; funkcje w tym kierunku zmierzające mogą być powierzone i prokuraturze, lecz ta ostatnia niema prawa dokonywać czynności w celu zebrania dowodów lub aresztowania oskarżonego, z drugiej znów strony śledztwo może być wszczętem na wniosek prokuratora, który też władnym jest przyjmować skargi i zawiadomienia; innemi powodami do wszczęcia śledztwa jest „flagrant delit", jak również skarga osoby, która może się stać w procesie powodem cywilnym (partie civile); sędzia śledczy traktuje śledztwo in rem a nie in personam i dlatego, tak on sam jak i izba oskarżeń (chambre de mises en accusation), mogą rozciągnąć ściganie na każdą osobę podejrzaną; przeciwnie na ściganie o nowe nieobjęte wnioskiem prokuratora przestępstwo niezbędnym jest nowy wniosek, czyli w ten sposób w pierwszym wypadku czyni się wyjątek od ogólnej zasady, przyjętej w naszym K. P. K., że sądy nie mogą oskarżać.

Za oskarżyciela, działającego w interesie Państwa i społeczeństwa w każdej instancji sądowej, oprócz sądów pokoju, uznana jest prokuratura, używająca we Francji nazwy „le ministère public" tak jak we Włoszech „il publico ministero" czyli urząd publiczny, którego pochodzenie, jak powiada Garraud: jest czysto francuskie (d'origine purement francaise),: stanowi on całość nierozdzielną i posiada następującą gradację hierarchiczną: les procureurs generaux, les avocats generaux, les procureurs de la Rèpublique et leurs substituts — oraz komisarze policji, merowie i ich pomocnicy; wszyscy wyżej wymienieni podlegają ministrowi sprawiedliwości (garde de sceaux), który jednak nie ma prawa działać przed sądami bezpośrednio, lecz przez swoich podwładnych, a zatem szefem prokuratury przed sądami jest procureur general odpowiadający naszemu prokuratorowi apelacyjnemu, gdyż urzęduje również przy Sądzie Apelacyjnym; avocat general jest pomocnikiem poprzedniego; te dwie nazwy pochodzą stąd, iż według Code d'instruction z r. 1808 przed jego nowelizacjami, mówi Bonnier; rzeczywistym prokuratorem był właśne procureur général będący też „procureur du roi", który tylko prowadził korespondencję, pisał akty, jednym słowem „prenait la plume", natomiast avocat général ou du roi — wyłącznie władał słowem (pouvait seul prendre la parole); Procureur de la République z jego pomocnikami, noszący również nazwę le parquet — pochodzącą od umieszczania prokuratury na sali sądowej, odpowiada naszej prokuraturze przy Sądzie Okręgowym; jest podwładnym prokuratora generalnego, występuje samodzielnie wobec sędziego śledczego i trybunału korekcyjnego. Stosunek zaś między prokuratorem, a sędzią śledczym, jak go podaje Gerraud, jest taki, że nie może być mowy o jakiejbądź supremacji lub „wiązaniu" sędziego śledczego wnioskami; w toku śledztwa prokurator jest stroną nieco wyższą od innych stron, co też Garraud podkreśla, mówiąc: „l'égalité absolue des parties poursuivantes et du prévenu devant la juridiction d'instruction, a laquelle tend cependant l'evolution du droit contemporain n'est pas encore réalisée." Zdanie to o potrzebach ewolucji w postępowaniu karnem zostało wypowiedziane na wiele lat przed powstaniem naszego K. P. K., także przez Puglia, pomimo to prawodawca polski odnośnie śledztwa nietylko zignorował tę potrzebę, lecz przeciwnie nawet wyobrzymił przywileje prokuratora jako strony w czasie śledztwa. W dalszym więc ciągu niniejszego będzie się stale uwydatniał rażący kontrast z kodeksem francuskim; tam prokurator (procureur de la République) może z całą swobodą stawiać wnioski sędziemu śledczemu, jakie mu się podoba, nawet o zaprzestanie dalszego prowadzenia śledztwa z powodu braku podstaw lub niedostateczności dowodów, lecz te wnioski nie są dla sędziego śledczego wiążące i może on je przyjąć lub odrzucić, bowiem, jak powiada Garraud „le juge d'instruction reste toujours le directeur de la procedure il n'est pas un instrument entre les mains du procureur de la République et du procureur général"; wypływa to również z tej zasady, że funkcje tak sę-

dziego śledczego, jak i prokuratora są rozdzielone, potrzebna więc jest zgoda i współpraca obu ich w ściganiu przestępstw, lecz od chwili gdy to ściganie zostało rozpoczętem przez prokuratora, a więc funkcjonarjusza odwołalnego i usuwalnego (révocable et amovible) decyzja należy do sędziego śledczego jako nieusuwalnego i niezależnego (inamovible et independant).

To też, gdy nawet flagrant délit rozszerza władzę prokuratora, dając mu możność, zwłaszcza, gdy chodzi o zbrodnie, przystąpić do aresztowania, rewizji lub przesłuchania świadków, jednym słowem do rozpoczęcia śledztwa — to wszelkie w tym czasie sporządzone protokuły, w tem i spisane przez prokuratora lub jego pomocników, winny być niezwłocznie przekazane sędziemu śledczemu, który je ocenia (apprecie) i może je sam uzupełnić lub poprawić; sporządzone zaś przez prokuratora już podczas śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego, protokuły — mają wartość tylko informacyjną; sędzia śledczy może również żądać od prokuratora zamiejscowego zebrania informacyj, dotyczących personalji, rodziny i moralności oskarżonego; jak również zapewnienie wykonania poleceń, wydanych przez sędziego śledczego, należy do Prokuratora Republiki; w sprawie stosowania aresztu względem oskarżonych lub też zwolnienia — sędzia śledczy ma zupełną swobodę działania (il dispose souverainement leur liberté); nawet wniosek prokuratora o zwolnienie oskarżonego z więzienia nie wiąże sędziego śledczego, ponieważ tu chodzi o czynność sędziowską; dosłownie Garraud ten moment tak określa: „la mise en liberté n'est accordée, que sur les conclusions du procureur de la République, mais le juge d'instruction n'est pas lié par ces conclusions et se prononce en toute liberté, puisqu'il fait acte de juridiction".

Na wszelkie jednak wnioski (réquisitoirs) prokuratorskie winien sędzia śledczy odpowiedzieć postanowieniem (l'ordonnance) czy je przyjmuje lub nie, , w tym względzie zachowuje pełną swobodę nawet w stosunku do wyższej od niego instancji, do której służy jedynie ze strony prokuratora t. zw. opozycja, która jest rzeczywistym odwołaniem (un véritable appel) i winna być sporządzoną, jako akt odwołania; opozycja jest dla prokuratora jedynym środkiem do rozstrzygania przez Izbę oskarżeń (chambre de mises en accusation) konfliktów, wynikłych między prokuraturą, a sędzią śledczym w razie odmowy wykonania jej wniosku; prawo opozycji przysługuje tak prokuratorowi Republiki, jak i prokuratorowi generalnemu — temu ostatniemu dopiero od r. 1856.

Prokurator generalny, jak i sąd apelacyjny mają nadzór (surveillance) nad sędzią śledczym, jako należącym do t. zw. police judiciaire, lecz jako sędzia nie może on od tych władz otrzymać ani zarzutów ani nagan (ni injonctions ni blâme) i jego decyzje podlegają tylko zaskarżeniu do Izby oskarżeń. Nadzór nad sędzią śledczym jest wykonanym za pomocą uwag, umieszczanych na tygodniowych wykazach, przesyłanych przez sędziego śledczego, i nagany, gdy sędzia śledczy wykaże brak rozwagi lub opanowania (fermété) i również za pomocą rekursu do izby oskarżeń — te

środki, powiada Garraud, są wystarczające, wszelkie inne stanowiłyby nieznośne mieszanie się (ingérence insupportable) do czynności sędziego śledczego. W razie zaś nieporozumienia (dissentiment) z sędzią śledczym, wynikłego na tle jakiejś akcji, powziętej bądź bezpośrednio przez prokuratora generalnego, bądź za pośrednictwem prokuratora Republiki, prokuratorowi generalnemu nie przysługuje droga hierarchji służbowej w stosunku do sędziego śledczego w wypadku jego sprzeciwu, lecz jedynie droga opozycji do izby oskarżeń.

Gdy w toku śledztwa sędzia śledczy uznaje, że nie ma podstaw do ścigania z powodu śmierci oskarżonego, amnestji, przedawnienia, braku dowodów lub zamiaru występnego i t. p., to winien powziąć postanowienie t. zw. l'ordonnance de non lieu, które nie zaskarżone w terminie, uzyskuje moc, rei judicatae (la chose jugée); postanowienia te są uzasadnione, gdy chodzi o brak podstaw do ścigania. Prawo zaskarżenia tych postanowień przysługuje tak prokuratorowi, jak i oskarżonemu i powodowi cywilnemu w terminie, wynoszącym dla prokuratora 10 dni, a dla pozostałych 24 godziny, licząc od daty postanowienia; postanowienie to może być uchylonem i śledztwo wznowionem, gdy zaistnieją nowe poszlaki, i wówczas postanowienie „de non lieu" — traci moc rzeczy osądzonej; z drugiej strony mogą być również przez izbę okarżeń anulowane czynności i postanowienia w razie uchybień — jak np. niepowiadomienie oskarżonego o prawie nieskładania zeznań, lub posiadania obrońcy i t. p., prawo zgłoszenia nieważności należy przedewszystkiem do prokuratury (ministère public), gdyż stoi ona na straży (gardien) prawidłowości postępowania w sądach, za pomocą odwołania do izby oskarżeń; lecz prokurator Republiki nie może zaskarżać do izby oskarżeń pod zarzutem nieważności poszczególnych czynności sędziego śledczego z powodu ich nieprawidłowości, aż póki sam sędzia śledczy nie wyda o tem postanowienia; wydaje się wówczas t. z. l'ordonnance de soit communiqué.

Gdy zostaje zakończone śledztwo, nie podlegające umorzeniu, i sędzia śledczy wtedy wydaje postanowienie t. z. l'ordonnance de renvoi, to trybunał nie może żądać uzupełnienia śledztwa, gdyż sędzia śledczy już uznał przez takie postanowienie swoje uprawnienia za wyczerpane, a ze strony prokuratora wniosek o uzupełnienie śledztwa nie może nawet nastąpić, bo tak rozpoczęcie śledztwa jak i jego zakończenie następuje po wydaniu odpowiednich wniosków przez prokuratora, przeto nie może prokurator postawić wniosku o zamknięcie śledztwa, gdyby takowe nie było kompletne; zresztą takiego wniosku sędzia śledczy może na tle ogólnej zasady nieobligatoryjności tych wniosków — nie wykonać, jak również i dlatego, że skoro l'ordonnance de renvoi, jak wyżej powiedziano, osłania sędziego śledczego przed trybunałem, to a fortiori musi mieć taką samą moc i w stosunku do prokuratora. W razie zaś wznowienia śledztwa z powodu nowych poszlak (nouvelles charges), śledztwo wznowione — nie będzie podjętem przez tego samego sędziego, który je umorzył, lecz prezes izby oskarżeń deleguje do prowadzenia tego śledztwa albo kogoś z pośród tejże izby lub sędziego tego trybunału, do którego należy sędzia śled-

czy pierwotnie prowadzący wznowione śledztwo. W razie, gdy zostanie zgłoszona opozycja do izby oskarżeń o anulowanie śledztwa z powodu nieważności — to odnośne w tej mierze postanowienia tej izby mogą być znów zaskarżone do sądu kasacyjnego.

I tu znów uwydatnia się znacznie spostponowanie śledztwa wedle K. P. K. w porównaniu do francuskiej procedury — bo u nas Sąd Najwyższy nie chce zupełnie zajmować się kwestjami, dotyczącemi śledztwa, ponieważ mówi w swym wyroku z dn. 27 list. 1930 r., że śledztwo nie może mieć wpływu na treść wyroku, a tylko wyroki sądów orzekających nadają się do traktowania kasacyjnego.

———o———

Po przejrzeniu prawodawstw kilku naszych zachodnich sąsiadów widzimy, że wszędzie, a zwłaszcza we Francji, zawarowano sędziemu śledczemu godne miejsce w tamtejszej rodzinie sądowej i jest on tam pierwszą instancją sądową, taką jak Sąd Okręgowy; oddano mu to wszystko, co mu się jako sędziemu należało, — przy rozgraniczeniu ścisłem roli jego jako sędziego od prokuratora jako oskarżyciela, i przy tendencji ewolucyjnej zrównania, w myśl poglądu Garraud'a praw stron t. j. oskarżyciela i oskarżonego nawet w toku śledztwa, na egzorbitancję uprawnień prokuratorskich w stosunku do śledztwa pozwolił sobie tylko polski Kod. Post. Kar. w postaci kleszczowych §§ 2 i 3 art. 260 i § 1 p. 6 art. 272, które tak skrzętnie dorzucił do kolców, jakiemi z natury rzeczy najeżoną jest praca sędziego śledczego; widać że prawodawca polski oblicze swoje zwrócił ku przedwojennemu wschodowi leniwie sięgnąwszy po już gotowe art. 281, 284 rosyjskiej U. P. K. i żywcem je przyoblókł w zacytowane wyżej §§ art. 266 K. P. K.; dobrze, że tylko na śledztwie skończyło się to niewłaściwe traktowanie, zapożyczone od wschodniego sąsiada, dobrze, że nie przeniknęła stamtąd do K. P. K. i nomenklatura, świadcząca o tem, iż sumienie wschodu carskiego, jakgdyby obawiało się używać nazwy „sędzia", gdyż jedynie o skromnym zakresie kompetencji sędzia pokoju zażywał nazwy sędziowskiej, jako „Mirowoj Sudja", a pozatem na temże wschodzie były tylko różne „czleny", „okrużnawo suda", lub „sudiebnoj pałaty", oraz do tego kompletu i „sudiebnuj sledówatel". Konsekwentnie prawodawca rosyjski odnóśnie sędziego śledczego unikał nazwy sędziowskiej, skoro ograniczył wolność jego sumienia na rzecz „Towariszcza prokurora", polski zaś prawodawca zgodnie z zachodem obdarzył prowadzącego śledztwo sędziowską nazwą, odpowiednią do niemieckiej „Untersuchungsrichter", francuskiej „juge d'instruction" lub włoskiej „giudice istruttore", lecz pozostawił ograniczenia wschodniego „sudiebnawo sledowatiela", będącego obecnie oazą mongolizmu prawnego pośród prawodawstw zachodu, bo aczkolkiek U. P. K. z r. 1864 miała bezwzględnie za wzór francuski Code d'instruction criminelle, to jednakże wzór ten w dziedzinie śledztwa został po barbarzyńsku zniekształcony już choćby przez rozbujały w U. P. K. „prokurorskij nadzor".

Nie należy się zatem dziwić, że polski sędzia śledczy jest upośledzonym członkiem rodziny sądowej, pozbawionym niemal zasadniczych praw, jakie mu z tytułu jego stanowiska przysługiwać winny. Stosunek ten unormalnić się i wyrównać dopiero wówczas może, gdy nasza procedura karna odnośnie śledztwa gruntownie, na zachodnio europejską modłę znowelizowaną zostanie.

ADAM GRZYBOWSKI.

Konflikt wschodnio-azjatycki, a art. 111 projektu polskiego kodeksu karnego.

W ostatnich czasach ukazała się na półkach księgarskich praca D-ra Eugenjusza Banasińskiego p. t. „Japonja — Mandżurja".

Praca D-ra Banasińskiego podaje źródłowy materjał, dopomagający w pewnym stopniu do zrozumienia zagadnienia wielkich problematów polityki światowej, dotyczących konfliktu na wodach Pacyfiku i ziemiach, ocean ten okalających.

Autor przytacza treść umów, traktatów i konwencyj wszelkiego rodzaju układów politycznych jawnych i tajnych pomiędzy rządami państw europejskich, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Chin oraz pomiędzy Japonją i Chinami, które w sposób wyraźny upoważniły Japonję do traktowania Mandżurji jako sfery jej specjalnych interesów w zakresie politycznym i ekonomicznym, przyznając jej szereg praw koncesyjnych do budowy i eksploatacji kolei żelaznych, przedsiębiorstw transportowych, kopalnianych, przemysłowych i handlowych oraz do utrzymywania ochrony owych przedsiębiorstw, własnych oddziałów wojskowych, policji, poczty.

Autor podaje również stan faktyczny zrealizowanych przez Japonję owych politycznych i ekonomicznych praw w Mandżurji oraz wysokość kapitału japońskiego umieszczonego w inwestycjach japońskich w Mandżurji, jako też formy współżycia Chin i Japonji na tym terenie.

Następnie informuje autor o fakcie, że po szeregu wzajemnych nieporozumień Chiny w 1930 r. wystąpiły z planowaną i celową akcją do poderwania politycznego i ekonomicznego stanowiska Japonji w Mandżurji. Ostrość zatargów zaogniła się z powodu wzmożonej propagandy przeciwjapońskiej podjętej przez szereg instytucyj i organizacyj społeczno-gospodarczych, znajdujących się na terytorjum Chin. W roku 1931 do Japonji została skierowana nota rządu narodowego chińskiego oraz została ogłoszona rezolucja przyjęta na wiecu, zwołanym pod auspicjami centralnego zarządu.

Łączna treść owych enuncjacyj żądała od Japonji zrzeczenia się ważniejszych praw nabytych przez nią na mocy poprzednich umów i traktatów z Chinami i przez nią już zrealizowanych, przy czem zapowiadała się możliwość wojny w razie odmowy Japonji.

Wybuchł konflikt i Japonja rozpoczęła wojenne działania przeciw Chinom.

Treść pracy Dra Banasińskiego zasługuje na uwagę polskiego prawnika kryminalisty, a to z tego powodu, że w projekcie Kodeksu Karnego przyjętym w ostatnim (trzecim) czytaniu przez Komisję Kodyfikacyjną umieszczono artykuł 111 § I który brzmi: „Kto publicznie nawołuje do wojny zaczepnej ulega karze więzienia do lat 5", przyczem § 2 tego artykułu postanawia: „Ściganie następuje tylko wtedy, gdy czyn w § 1 określony uznany jest za karalny przez państwo, przeciw któremu nawoływanie jest skierowane".

Dla ustalenia więc przestępstwa z art. 111 pr. K. K. niezbędnem jest, by sąd uznał, że nawołuje się do wojny „zaczepnej" czyli napastniczej, t. j. takiej, która ma na celu pogwałcenie praw innego państwa, bo niema przestępstwa z art. 111 pr. K. K. jeśli nawołuje się do wojny obronnej.

Musi wyłonić się zasadnicze pytanie, czy wojna do której publicznie nawoływano, byłaby wojną obronną, ewentuanie zapobiegawczą, czy przeciwnie „zaczepną" napastniczą, kiedy naprz. ustalono taką sytuację, że istniały niewątpliwe dowody, iż pewne państwo przygotowuje, organizuje siłę zbrojną w celu napaści na sąsiednie państwo, lecz ten sąsiad przezornie sparaliżuje gotowość bojową przeciwnika wcześniejszym zbrojnym przeciw niemu działaniem i w ten sposób uprzedzi zamierzoną napastniczą wojnę albo też gdy nastąpi coś podobnego do tego, co zaszło pómiędzy Chinami a Japonją, gdzie — jedno z państw oświadcza, iż ono żąda, by przyjęte przezeń względem drugiego państwa na mocy traktatów zobowiązania natury ekonomicznej i politycznej zostały anulowane i przejrzyście daje do zrozumienia, że swe żądanie poprze orężem — wobec czego, zagrożone tego rodzaju oświadczeniem państwo, ima się wojennych działań w celu obrony i zachowania nabytych prawnie i już zrealizowanych swoich praw.

Jeśliby Chiny miały w swoim Kodeksie Karnym przepis odpowiedni do § 1 i 2 art. 111 pr. K. K. i w Polsce w jakimś dzienniku zjawił się przed rozpoczęciem wojennych działań Japonji przeciw Chinom artykuł, nawołujący Japonję do wojny z Chinami i poselstwo chińskie zażądało zastosowania art. 111, to prokurator i ewentualnie sąd polski miałby zadanie oczywiście ponad siły — czy nawoływało się do wojny „zaczepnej" napastniczej czy obronnej.

Byłoby to zadanie, wymagające zanalizowania i oceny skomplikowanego problemu mandżurskiego pod kątem widzenia mocy obowiązującej szeregu traktatów japońsko - chińskich oraz kwestji faktycznego ze strony Chin niebezpieczeństwa dla praw Japonji.

Komisja Kodyfikacyjna w uzasadnieniu art. 111 pr. K. K. (t. V zesz. 4) mówi, że gdyby ustalenie pojęcia wojny zaczepnej wywołało wątpliwości, to wskazań do rozstrzygnięcia trzeba szukać w odpowiednich postanowieniach. Otóż można i należy stanowczo stwierdzić, że nie istnieje żadne postanowienie międzynarodowe, któreby określiło pojęcie wojny „zaczepnej" i któreby wskazywało jakie są niezbędne warunki, by uznać wojnę za „zaczepną" napastniczą. Niema również takich postanowień międzynarodowych,

z łącznej treści których możnaby logicznie wywnioskować definicję wojny zaczepnej.

Zgromadzenie Ligi Narodów we wrześniu 1927 r. z inicjatywy Polski uznało „wojnę napastniczą" za zbrodnię międzynarodową wcale nie określając pojęcia „wojny napastniczej" — była to więc tylko uroczysta deklaracja. Kilka miesięcy potem (23 czerwca 1928 roku) rząd Stanów Zjednoczonych po uprzednich pertraktacjach z Francją, Anglją, Włochami, Japonją, Niemcami rozesłał do szeregu państw notę z załączeniem projektu generalnego traktatu przeciwwojennego (pakt Kellogg'a), który został podpisany w dniu 27 sierpnia 1928 r. w Paryżu przez piętnaście państw. Sam traktat jest bardzo krótki — tylko trzy artykuły, które zawierają uroczystą deklarację, iż sygnatarjusze paktu potępiają wojnę, jako narzędzie polityki narodowej i że wszelkie spory należy rozstrzygać środkami pokojowemi. Treść paktu wcale nie porusza kwestji pojęcia „wojny zaczepnej", jakoteż wojny obronnej — lecz, co jest godne szczególnej uwagi, w toku pertraktacji z Francją Rząd Stanów Zjednoczonych wskazywał, że w pakcie nie można mówić „o wojnie napastniczej", gdyż pojęcie wojny napastniczej, jak przekonały narady w łonie Ligi Narodów nie da się zdefinjować w sposób zadawalający. Część składową paktu stanowi nota z dn. 23.VI.1928 Rządu Stanów Zjednoczonych, w której na pierwszym miejscu postawiono zasadę obrony koniecznej (légitime defense), stwierdzając, że w pakcie niema nic, coby w czemkolwiek utrudniało lub uniemożliwiało stosowanie tej zasady, która jest niezaprzeczalnem i niepozbywalnem prawem każdego państwa suwerennego. Co zaś najważniejsze — oświadcza się wyraźnie, — że każde państwo jest wyłącznym sędzią co do tego, czy zaszła potrzeba obrony koniecznej, przyczem uważa się za niewskazane wyszczególnienie warunków niezbędnych do postawienia państwa w stanie obrony koniecznej, ponieważ wyliczenie takie jest niemożliwe, tak samo jak niemożliwe jest podanie definicji napastnika (Przegląd Polityczny, styczeń 1929. J. Makowski „Pakt Kellogga"). Twierdzenie więc Komisji Kodyfikacyjnej, iż wskazań do rozstrzygnięcia wątpliwości co do pojęcia „wojny zaczepnej" należy szukać w odpowiednich postanowieniach międzynarodowych, może wprowadzić w błąd tylko tych, którzy nie wiedzą, iż takich postanowień międzynarodowych z treści i sensu których możnaby wywnioskować i określić pojęcie „wojny zaczepnej" napastniczej jako też i wojny obronnej, niema.

Japonja twierdzi, że ona rozpoczęła wojenne działania obronne (légitime defense) w obronie koniecznej, Chiny, że Japonja rozpoczęła wojnę napastniczą. Nota paktu Kellogg'a twierdzi, że każde państwo jest wyłącznym sędzią co do tego, czy zaszła potrzeba obrony koniecznej, a sąd w Polsce musiałby głowić się i rozstrzygać, czy wojenne działania Japonji przeciw Chinom są zaczepne czy obronne — na mocy jakich dowodów i faktów?

Otóż chyba jasne jest, że art. 111 projektu Kod. Karn. ma znaczenie jedynie deklaratoryjne, jest ideologią pacyfistyczną bez żadnej treści realnej, a więc nie powinien mieć miejsca w Kodeksie Karnym.

Obrazki z życia sądowego Francji.

Zaiste swoiste być muszą obserwacje prawnika, który wszystkie objawy życia pragnie uchwycić we właściwe formułki prawne — tak, jak to czyni sędzia orzekający, który dopiero stany faktycznie zbiera i sprawdza je, czy się mieszczą w ułożonych zgóry schematach i stanach prawnych.

S ą d P i e r w s z e j I n s t a n c j i. Bardzo mi przyjemnie — zapraszał Prezydent Sądu Pierwszej Instancji — gościć i przyjmować Kochanego Kolegę z Warszawy, gdyż dobrze oceniam wartość kulturalną bohaterskiego narodu polskiego i dobrze rozumiem treść przyjaźni polsko-francuskiej. I przez dłuższy czas oprowadzał mnie Prezydent po sądzie, sekretarjacie i archiwum sądowem, a na pożegnanie zaś zaprosił na rozprawę sądową. Jutro sądzi Trybunał Cywilny, pojutrze Trybunał Poprawczy, a potem już ferje letnie.

* * *

— Proszę Pana — rzekł Przewodniczący Trybunału do przygodnego tłomacza polsko-francuskiego — niech Pan oskarżoną zapytuje głośniej, gdyż na sali znajduje się gość, który rozumie mowę polską. W ten sposób Przewodniczący pragnął skontrolować scisłość tłumaczenia zarówno jego pytań jak dawanych przez oskarżoną odpowiedzi.

I tu następuje urozmaicenie. Biegłego ogarnia pasja i, zamiast usłuchać, zaczyna złorzeczyć Przewodniczącemu głosem podniesionym:

— Jo tam długo bajcował nie będę — wybuchnął — jo wolę buty szyć, bo więcej zarobię... — i, nie kończąc swej pracy tłomacza, czapkę apaszowską na głowę nacisnął, ostentacyjnie twarzą od sądu się odwrócił i pewnym głośnym krokiem począł się oddalać, lecz nie zdążył wyjść, gdyż z polecenia Przewodniczącego został przytrzymany w celu sporządzenia protokułu zajścia.

Na sali zapanowała cisza i przygnębienie. Zresztą sprawa musiałaby ulec odroczeniu wobec braku tłumacza. Wreszcie na zaproszenie Prezydenta Trybunału, by nie przedłużać aresztu polki, którąby cierpiała niewinnie za winy krnąbrnego szewca, zgodziłem się na objęcie roli biegłego — tłumacza polsko-francuskiego.

— Nazywa się Pan: Dr. Karol Czałczyński i jest Pan Sędzią Sądu grodzkiego w Warszawie — rzekł przewodniczący.

— Tak, odpowiedziałem.

— Przez podniesienie prawej ręki przyrzeka Pan, że w roli biegłego tłumacza spełni Pan dokładnie swe obowiązki — kontynuował Przewodniczący.

Podnosząc rękę, odpowiedziałem, — tak.

* * *

I dziwnie czułem się w tej roli tłomacza przed sądem francuskim, orzekającym w pierwszej instancji trójosobowo, siedzącym za

okrągłym stołem, mającym kształt półksiężyca, odwróconego rogami do publiczności. Z jednej strony stołu zasiadał prokurator, z drugiej sekretarz. Wszyscy w czarnych togach, nie wyłączając adwokatów. Sąd ten robił wrażenie małego parlamentu. Przed sądem w pewnej odległości znajduje się mała półokrągła barjerka, przed którą zastrzymują się świadkowie, by zeznania swe złożyć. Za tą barjerką ławy dla oskarżonych i osób aresztowanych wraz z konwojentami. Z ławą tą łączą się i do niej przylegają ławy z pulpitami, przeznaczone dla pełnomocników procesowych. Na pulpitach rozkładają sobie adwokaci akta i notatki, a na ławie przysiadają się do nich często ich mocodawcy, by do ostatniej chwili służyć wiadomościami, koniecznemi dla sprawy. Za temi ławami adwokackiemi ustawiono ławy dla publiczności.

* * *

— Proszę zapytać oskarżoną, skąd się u niej wzięły srebra i platery, skoro nie przyznaje się do winy popełnienia kradzieży.

— Oskarżona twierdzi, że przedmioty te zostały jej przez zemstę podrzucone.

Po zakończeniu przewodu, Przewodniczący ogłosił sentencję wyroku, przyczem wszyscy, z wyjątkiem składu sądzącego, stali.

Po rozprawie poprosiłem o tekst sentencji wyroku.

— Ależ — odrzekł Prezydent Sądu — ja nie piszę tej sentencji, wystarczy to wszak, że ją ogłaszam publicznie. Sekretarz jest od tego, by to zanotować. Sekretarz pokazał mi lakoniczną notatkę na okładce aktu: „uniewinnić".— Komu ten pośpiech jest potrzebny, czy ta notatka na razie nie wystarczy — i by wyprowadzić mnie ze zdumienia, z jakiem wysłuchałem tych wyjaśnień, pokazał mi szereg tomów oprawnych, zatytułowanych „Orzecznictwo Trybunału Pierwszej Instancji w C...", gdzie zebrane były kolejno wszystkie wyroki, wzorowo zredagowane.

* * *

Po przerwie wprowadzono przed oblicze sądu zatrzymanego szewca. Po ustaleniu generaljów — Przewodniczący zapytuje niedoszłego tłomacza, czy przyznaje się do okazania nieposzanowania sądu w czasie rozprawy. Szewc milczy. Przewodniczący powtarza pytanie i poucza go, że w razie okazania skruchy uzyska przebaczenie. Upór szewca był jednak nie do złamania.

— Byłem już na wojnie rosyjsko-japońskiej, znam Polskę, Rosję, Chiny — wycedził szewc.

— Ale zapytuję Pana, czy prosi Pan o przebaczenie — przerwał mu Przewodniczący.

— Ale w sądzie jestem poraz pierwszy w życiu — dokończył niefortunny tłomacz.

Wkońcu sąd skazał go na pozbawienie wolności z zawieszeniem wykonania kary.

Obrona. Korzystałem też z uprzejmości adwokatów, którzy mnie do ław swoich zaprosili i w arkada sztuki obrończej wtajemniczali.

Zresztą psychologja sędziów europejskich jest prawie jednakowa i dlatego też technika obrończa w różnych krajach nie odbiega za bardzo od szablonu.

Słyszy się np. w sądzie pracy taki zwrot: — Wysoki Trybunale! Jestem biednym robociarzem i nie znam tajemnic formułek prawnych. W imieniu trzech zredukowanych pracowników, jako ich pełnomocnik, a zarazem sekretarz generalny związku zawodowego wnoszę o zasądzenie powództwa od pozwanego syndykatu, gdyż tego wymaga słuszność i sprawiedliwość (na sali oklaski).

Adwokat nie podzielił sympatyj licznie zebranej publiczności, głosząc na wstępie swej repliki:

— Szanowni Sędziowie! Przedewszystkiem kwestjonuję ważność upoważnienia mojego przedmówcy, który nie będąc adwokatem, lecz jedynie sekretarzem generalnym związku zawodowego, nie ma prawa występowania przed Wysokim Sądem (na sali syk niezadowolonych). Jednocześnie wnoszę o oddalenie powództwa (głosy: oh la la), gdyż mój mocodawca lojalnie wykonał umowę. Wypłacił pracownikom ich należność, lecz nie chciał odnawiać z nimi kontraktu z tej prostej przyczyny, że w ostatnich czasach powodowie byli głównymi organizatorami strejków w naszych zakładach przemysłowych. Żądania powodów są niesłuszne i żadnego wpływu na to nie może mieć osoba plenipotenta, który, jako sekretarz generalny związku zawodowego, może się tłumaczyć niejasnością lub niedostępnością formuł prawnych, ale które jednak nie przestały obowiązywać; dura lex, sed lex (na sali ogólne pomruki niezadowolenia przechodzą w hałas, słyszy się głosy: widzieliście coś podobnego).

— A proszę Sądu — przemówił obrońca w innym Trybunale w czasie karnej rozprawy głównej — Pan Prokurator dał wyraz szczerego oburzenia z tej racji, że mój klijent nazwał posterunkowego idjotą. Nie podzielam oczywiście wniosku prokuratorskiego o potępienie czynu oskarżonego i o wymierzenie surowej kary winowajcy. Proszę o ułaskawienie oskarżonego. Klijent mój zatrzymał samochód, pytając o kierunek jazdy. Funkcjonarjusz policji odpowiedział wymijająco. Mój klijent zapytał się wówczas o adres najbliższego garażu. Policjant oświadczył, że adresu takiego nie zna. Wówczas mój mocodawca bez zamiaru znieważenia odrzekł, że ów policjant kieruje ruchem i orjentuje się, jak idjota... i...

— Ja mam na to dowody — wtrącił oskarżony — lecz nie dokończył, gdyż widok ponsowiejącego i syczącego ze złości obrońcy kazał mu przerwać swe wywody.

Teza obrończa została bowiem w zarodku udaremniona.

— Panie Adwokacie — zapytałem w jednym z sądów członka palestry miejscowej — czy wszscy obecni w tej chwili na sali rozpraw obrońcy są adwokatami?

— Nie wszyscy na tych ławach są adwokatami. Urzęduje tu również avoué (obrońca sądowy), przygotowujący sprawę, ale który w zasadzie niema prawa obrony. Do niego należy wykonanie wszelkich wstępnych czynności proceduralnych, a na sprawę główną zjawia się adwokat. Jednak w sądach pokoju oraz w sądach pierwszej instancji, gdzie niema dostatecznej liczby adwokatów zezwala się omawianym avoué na stałe prowadzenie obron. Bronią również aplikanci, zapisani do miescowej Rady Adwokackiej.

— Jak mam rozumieć podpis na obwolucie, „Akta Dr. Jakóba Laurenta, następcy avoué Józefa Poncet"?

Urząd avoué ustanawia się przy każdym sądzie. Urząd ten można kupić i odziedziczyć, jak każdą inną własność prywatną. Widocznem jest, że Dr. Jakób Laurent kupił urząd avoué od Józefa Poncet.

— Niech Pan sędzia nie wraca do swego miasta autobusem — zakończył mój miły rozmówca — zawsze to wygodniej własnym samochodem. I wracaliśmy z rozprawy drogą wiejską, wyasfaltowaną, prowadzącą przez piękny górski krajobraz do sąsiedniego miasteczka. Tylne siedzenie wypełnione było aktami sądowemi, przy kierownicy uśmiechnięty adwokat, a przedemną tabliczka mosiężna z napisem: „Dr. Xavier Privat Avocat".

ZYGMUNT ZALESKI.

W Sejmie i w Senacie.

O wymiarze sprawiedliwości.

Zgodnie z przyjętym już w latach ubiegłych zwyczajem, po raz trzeci w r. b. podajemy w niniejszem sprawozdaniu zarys przebiegu obrad parlamentarnych, zarówno komisyjnych jak i plenarnych, jakie toczyły się w roku bieżącym w czasie dyskusji budżetowej nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości. Jako materjał do opracowania niniejszej relacji posłużyły nam: sprawozdanie o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1932/33, opracowane przez sprawozdawcę posła Dr. Teodora Seidlera (B. B. W. R.) — Druk Sejmowy Nr. 441 — część 9 — oraz Djarjusze z przebiegu obrad w Komisji Budżetowej Sejmu i na plenum Sejmu i Senatu.

Ze sprawozdania naszego, jak i w latach ubiegłych, wyeliminowaliśmy momenty dyskusyjne o charakterze ściśle politycznym, stawiając sobie za zadanie możliwie wierne i objektywne, w ramach streszczenia, przedstawienie toku dyskusji parlamentarnej nad działem budżetu, dotyczącym zagadnień, związanych z sądownictwem, legislacją i wymiarem sprawiedliwości w obszernem tego pojęcia znaczeniu.

Obrady Komisji Budżetowej Sejmu, w wyniku których przyjęto budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w II-giem czytaniu, toczyły się w dniu 11 stycznia 1932 r. Przewodniczący Komisji, poseł Dr. Byrka, otworzył obrady o godz. 17-ej, udzielając głosu referentowi, posłowi Dr. Teodorowi Seidlerowi.

Referent, poseł Dr. Seidler zaznaczył na wstępie, że sprawozdanie jego, jak i w latach poprzednich, dzieli się na cztery części: prace legislatywne Ministerstwa Sprawiedliwości; wymiar sprawiedliwości; więziennictwo i cyfrowe omówienie budżetu.

Prace legislatywne Ministerstwa Sprawiedliwości wykazują w 1931 r. b. poważny dorobek, zarówno w dziedzinie prawa cywilnego i karnego, jak i w dziedzinie prawa międzynarodowego. Mianowicie Departament Ustawodawczy Min. Sprawiedliwości opracował ogółem 8 ustaw i rozporządzeń, które już weszły w życie — (ustawy: o opłatach sądowych w sprawach rejestrowanego zastawu rolniczego, — zmieniająca ustawę o ochronie lokatorów, — i rozporządzenie: dotyczące taksy, za doręczanie wezwań i innych pism sądowych w sprawach karnych, — o władzy mianującej i trybie mianowania komorników sądów grodzkich w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, — w sprawie rejestracji skazanych, — o wprowadzeniu postępowania doraźnego, — o kaucji notarjuszów w b. zaborze rosyjskim, — oraz w sprawie upoważnienia organów wykonawczych w Małopolsce do ściągania drogowego bezpośrednio od stron, — oraz 36 projektów ustawodawczych, które częściwo są już opracowane, jakkolwiek jeszcze nie uchwalone względnie nie opublikowane, bądź też znajdują się w toku opracowania. Z pośród tych projektów wymienimy tylko niektóre, w naszem mniemaniu conajważniejsze, a więc: figurujący na pierwszem miejscu projekt ustawy, zmieniającej niektóre przepisy, dotyczące ustroju i właściwości sądów powszecnych, — dalej — projekt ustawy, zmieniającej niektóre przepisy postępowania karnego, — projekt Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o aplikacji sądowej, — projekt ustawy o biurach próśb i podań, — projekt ustawy karnej skarbowej, — projekt zmian: a) regulaminu ogólnego, b) regulaminu karnego i c) regulaminu prokuratorskiego, — projekt ustawy o zatarciu skazania, — „prace nad projektem kodeksu karnego i ustawy o wykroczeniach", — ustawa o prawie zabudowy na terenie b. zaboru rosyjskiego, — prawo o ustalaniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach w wydziałach hipotecznych grodzkich na ziemiach wschodnich, — taksa pisarzy hipotecznych, — ustawa o wywłaszczeniu na cele wyższej użyteczności, — nowela do ustawy notarjalnej, — ustawa o zmianie przepisów tymczasowych o kosztach sądowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego, — ustawa o nadaniu gruntów z dóbr skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze, — szereg projektów ustaw dla obszaru sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego oraz sądu okręgowego cieszyńskiego w przedmiotach zmian: ordynacji egzekucyjnej, — przepisów o opłatach za czynności komorników, o opłatach sądowych w sprawach spornych i niespornych, również i dla obszaru sądów apelacyjnych poznańskiego, toruńskiego i sądu okręgowego katowickiego, a to celem wprowadzenia opłat płatnych zgóry, — projekt rozporządzenia o stosunkach służbowych komorników dla ziem południowych, — projekt ustawy o hipotekach dla statków żeglugi śródlądowej, o prawach rzeczowych na nich i o ich przymusowej licytacji, — projekt ustawy o interesach na raty, — projekt rozporządzenia o wprowadzeniu działu „E" rejestru handlowego (przedsiebiorstwa państwowe) i in. Nadto — jak podniósł referent — Departament Ustawodawczy współ-

działał przy opracowaniu całego szeregu projektów legilacyjnych poszczególnych Ministerstw.

W dziedzinie prawa międzynarodowego nastąpiło ostateczne ustalenie tekstu i podpisanie dwu umów bilateralnych, a mianowicie — umowy o pomocy sądowej w sprawach cywilnych z Wielką Brytanją oraz umowy ekstradycyjnej z Belgją. Referent przytem zaznaczył, że wymieniona umowa z Anglją przewiduje możność rozciągnięcia jej m. in. na Palestynę, co ma doniosłe znaczenie ze względu na stosunki z tym krajem, — umowa zaś z Belgją wypełniła poważną lukę, gdyż Belgja wzbraniała się wydawać przestępców bez umowy. Ponadto zawarto szereg konwencyj międzynarodowych, mających na celu unifikację międzynarodowego prawa wekslowego i czekowego oraz opracowano w kilkunastu wypadkach uzasadnienie do umów międzynarodowych. Chcąc zapoznać sfery prawnicze i gospodarcze z wymogami, od których prawo sowieckie uzależnia ważność zobowiązań zaciągniętych przez przedstawicielstwo handlowe Z. S. R. R. z zagranicą ogłoszono: Komunikat w sprawie rozporządzenia rządu Z. S. R. R. o trybie podpisywania umów i wydania pełnomocnictw na dokonywanie operacyj handlu zagranicznego (Dz. Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 6 ex 1931). Wreszcie w okresie sprawozdawczym ogłoszono m. in. porozumienie między Polską i Grecją w sprawie prawa ubogich i kaucji aktorycznej (Dz. U. R. P. poz. 599—600 ex 1931).

Mówiąc o dziale wydawnictw, podlegającym Departamentowi Ustawodawczemu, Referent podał, iż Dziennik Ustaw R. P. ma około 18.000, zaś Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości około 2.500 prenumeratorów. Dział ten, jak podkreślił sprawozdawca, jest przedsiębiorstwem wybitnie aktywnem, a cyfra dochodów rzeczywistych, osiągniętych w roku ubiegłym, przewyższa cyfrę preliminowaną.

Komisja Kodyfikacyjna, która powstając w roku 1919, miała za zadanie ujednostajnienie na całym obszarze Państwa Polskiego ustawodawstwa tak cywilnego, jak i karnego, — zakreśliła sobie — informował Referent — na przepracowanie tego olbrzymiego materjału 20-letni czosokres i — jak się wyraził poseł Dr. Seidler — „przyznać należy, że do chwili obecnej sprostała temu na tak wielką skalę zakreślonemu zadaniu". W okresie pierwszego 10-lecia ukończyła Komisja Kodyfikacyjna w latach 1919—1929 szereg już obowiązujących ustaw wzgl. rozporządzeń z mocą ustawy, a dotyczących: ustroju sądów powszechnych i Kodeksu Postępowania Karnego, przepisów o t. zw. prawie międzydzielnicowem, i międzynarodowem prywatnem, ustawy wekslowej, czekowej i prawa o spółkach akcyjnych oraz kompleksu ustaw stanowiących niejako całokształt kodyfikacji praw na dobrach niematerjalnych, jako to: ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji oraz o prawie autorskiem. Okres trzeciego 5-lecia — lata 1929—1934 — przyniósł już jako rezultaty prac Komisji Kodyfikacyjnej — Kodeks Postępowania Cywilnego, zaś w roku bieżącym (ściślej— we wrześniu-październiku 1931) — Kodeks Karny (zbrodnie i występki), projekt ustawy o wykroczeniach (w opracowaniu Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej, Sędziego S. N. prof. Dr. E. Stan. Rappaporta, będącego zarazem Prezesem Polskiego Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego, w łonie którego, jako organizacji pomocniczej Komisji Kodyfikacyjnej, rzeczony projekt był przedmiotem obrad — przyp. Redakcji), — przepisy wprowadzające Kodeks Karny (i Ustawę o Wykroczeniach — przyp. Redakcji), — projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, projekt prawa małżeńskiego osobowego oraz projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Kodeks Postępowania Cywilnego wchodzi w życie — jak wiadomo — z dniem 1 stycznia 1933 roku, zaś inne projekty wymienionych ustaw są już lub w najbliższej przyszłości będą przedmiotem rozważań Departamentu Ustawodawczego. Nadto Komisja Kodyfikacyjna ma w opracowaniu cały szereg dalszych ustaw, które zamierza przepracować do końca trzeciego 5-lecia, a więc do roku 1934 włącznie; są to projekty prawa o zobowiązaniach oraz kodeks handlowy, ordynacja

egzekucyjna cywilna i kodeks wykonawczy karny, które mają uzupełnić K. P. C. i nowy K. K. Ponadto w toku są prace: nad postępowaniem niespornem, ustawą notarjalną, ustawą o księgach gruntowych ziemskich, zapoczątkowane zaś zostały prace nad pozostałemi działami prawa familijnego (prawo małżeńskie majątkowe, opiekuńcze) oraz nad ustawą upadłościową i ustawą o zapobieganiu upadłości. Przy tak zakreślonym i z wielkim nakładem pracy realizowanym programie Kom. Kodyf. pozostałyby do przepracowania w ostatniem 5-leciu — lata 1934—1939 — projekty ustaw: jednolitego prawa rzeczowego oraz jednolitego prawa spadkowego. Oto w najogólniejszych zarysach — zakończył sprawozdawca — szemat poważnego zasięgu prac kodyfikacyjnych.

Z kolei Referent przeszedł do omawiania zagadnień, związanych z wymiarem sprawiedliwości.

Na wstępie swoich wywodów w tej części referatu mówca podniósł, w chwili obecnej ogólno-światowego kryzysu ekonomicznego wymiar sprawiedliwości wymaga niezwykle bacznej uwagi, bowiem jednostki gospodarcze, wyprowadzone ze swej równowagi, muszą wobec powikłania ich interesów i krzyżowania się ich wzajemnych praw — szukać pomocy sądów, aby w drodze wymiaru sprawiedliwości, przez realizację lub likwidację swych roszczeń wzgl. zobowiązań odzyskać utraconą równowagę gospodarczą. Wymiar sprawiedliwości jest zatem z jednej strony objawem wtórnym dla kryzysu gospodarczego, a z drugiej strony sposób działania wymiaru sprawiedliwości, jego sprawność i jakość w fali powrotnej stać się musi ważnym momentem pogłębienia lub łagodzenia wstrząsu gospodarczego.

Następnie mówca omówił kolejno, przytaczając dane cyfrowe, poszczególne, tak przezeń nazwane, „współczynniki wymiaru sprawiedliwości". Są nimi: 1) dyslokacja sądów; 2) ilość i jakość personelu sędziowskiego i urzędniczego; 3) ilość wniesionych spraw; 4) stosunek spraw wniesionych do sądów do ilości spraw niezałatwionych w sądach; oraz — 5) struktura legislatywy proceduralnej, powodująca szybsze lub powolniejsze tempo przewodu sądowego.

1) Dyslokacja sądów. Zwinięto ze względów oszczędnościowych sądy okręgowe w Białej Podlaskiej i Mławie, zaś ponadto w zaborze rosyjskim zwinięto 26 sądów grodzkich, obsadzonych tylko jedną siłą sędziowską. Natomiast z drugiej strony jedynie szybki rozwój Gdyni spowodował, iż wydział karny sądu okręgowego w Starogardzie, znajdujący się dotychczas w Wejcherowie, przeniesiony został do Gdyni. Wydział ten łącznie z poprzednio już utworzonym wydziałem cywilnym stanowi podstawę do kreowania w Gdyni kompletnego i samoistnego sądu okręgowego.

2) Personel sędziowski i urzędniczy. Budżet 1931/32 wykazywał 3.812 etatów sędziowskich, 1.003 etatów aplikantów sądowych oraz 8.440 etatów urzędników sądowych. Wskazana ilość etatów sędziowskich nie mogła już w r. ub. zaspokoić potrzeb sądownictwa, co Referent podniósł w zeszłorocznem sprawozdaniu, zaznaczając, że do uzyskania pełnej sprawności sądów potrzebaby powiększyć etaty sędziowskie o jakich 300 osób. Tymczasem budżet tegoroczny nietylko nie powiększa, ale redukuje liczbę sędziów o 150 osób, a personelu urzędniczego o 300 osób, dochodząc tem do cyfr: 3.662 sędziów i 8.140 urzędników. Na cyfrę 150 zredukowanych etatów sędziowskich składają się przedewszystkiem liczne redukcje stanowisk sędziów śledczych, sędziów okręgowych oraz sędziów grodzkich, tych ostatnich wskutek złączenia lub zwinięcia poszczególnych sądów grodzkich.

Ze względów oszczędnościowych ograniczono bardzo znacznie czynności nadzorcze sądów, bowiem wskutek zmniejszenia kredytów na ten cel przeznaczonych odbyto tylko 73 lustracje sądów i prokuratur, — główny zaś nacisk nadzoru położono na kontrolę działalności niższych instancyj przez wyższe w toku czynności orzeczniczych oraz przy załatwianiu zażaleń i skarg.

3) Statystyka ruchu spraw. Statystyka sądowa wykazuje w dalszym ciągu stały przyrost spraw do sądów wnoszonych, zwłaszcza do sądów grodzkich, gdzie progresja wykazuje skalę następującą:

w roku 1925	5.196.538
„ „ 1926	5.278.383
„ „ 1927	5.554.500
„ „ 1928	5.776.038
„ „ 1929	6.716.439
„ „ 1930	7.622.313

Rok 1931—wedle aproksymatywnych obliczeń, ma dalszą tendencję zwyżkową. Natomiast sądy okręgowe wykazują linję zniżkową, jakkolwiek stosunkowo niewielką, co uwidacznia następujące zestawienie statystyczne:

w roku 1925	657.807
„ „ 1926	671.689
„ „ 1927	706.553
„ „ 1928	779.796
„ „ 1929	696.633
„ „ 1930	679.041

Rok 1931 — wedle aproksymatywnych obliczeń utrzyma ten stan bez dalszej tendencji zniżkowej.

Zróżniczkowanie powyższych cyfr na na sprawy karne i cywilne — daje obraz następujący:

SĄDY GRODZKIE			
w roku	spraw cywilnych	spraw karnych	razem
1927	3.389.089	2.165.411	5.554.500
1928	3.795.957	1.980.081	5.776.038
1929	3.811.395	1.906.044	6.717.439
1930	5.676.054	1.946.259	7.622.313

SĄDY OKRĘGOWE			
w roku	spraw cywilnych	spraw karnych	razem
1927	415.654	290.899	706.533
1928	474.679	305.117	779.796
1929	407.120	289.543	696.663
1930	440.779	238.262	679.041

Z zestawienia cyfr tych wynika, że w ostatnich 3 latach rokroczny przyrost spraw w sądach wynosi około 1.000.000 spraw oraz że przyrost ten dotyczy prawie wyłącznie spraw cywilnych, gdy natomiast ilość spraw karnych wkazuje pewną stałość.

W roku 1930 wniesiono do sądów grodzkich i okręgowych łącznie 6.116.833 spraw cywilnych. Po-

nieważ każda sprawa cywilna dotyczy conajmniej dwuch osób, przeto liczba osób biorących udział w procesach cywilnych w roku 1930 wynosiła minimalnie około 12.000.000, czyli conajmniej co trzecia osoba w Polsce w roku 1930 szukała pomocy sądów bądź miała do czynienia z wymiarem sprawiedliwości. Co do stanu z 1931 — wszystko przemawia za tem, że cyfry te uległy dalszej zwyżce. Stan ten jest niewątpliwie wynikiem bezpośrednim i następstwem obecnego kryzysu gospodarczego.

4) Sprawność działania sądów i stan zaległości. Sprawność działania sądów przy wymiarze sprawiedliwości dla tych 12.000.000 obywateli, których sprawy sądy rozpatrują, jest kwestją o nader doniosłem znaczeniu, bowiem nie można uznać za obojętne, czy ustalanie pewnych pozycyj wzajemnych aktywów i pasywów będzie przeciągało się miesiącami i latami, czy też zostanie dokonane sprawnie i szybko. Sprawdzianem sprawności działania sądów będzie zestawienie w danym okresie czasu — ilości spraw wniesionych do sądów z ilością spraw niezałatwionych. Uwidacznia to następująca statystyka:

SĄDY GRODZKIE			
w roku	wniesiono spraw	zalegało spraw	w % około
1927	3.389.069	353.574	10,5
1928	3.795.957	384.732	10
1929	4.811.395	516.818	11
1930	5.676.054	627.042	11

SĄDY OKRĘGOWE			
w roku	wniesiono spraw	zalegało spraw	w % około
1927	415.654	163.271	39
1928	474.679	185.000	39
1929	407.120	184.274	45
1930	440.779	180.392	41

5) Struktura procedury cywilnej a stan zaległości. Do dnia 1 stycznia 1933 r. obowiązywać będę jeszcze trzy różnorodne procedury w sprawach cywilnych. Jeśli stosunek spraw cywilnych wniesionych do ilości niezałatwionych — zróżniczkujemy wedle trzech terenów, na których obowiązują trzy różne procedury — wówczas okazuje się, że najmniej zaległości, a więc najwięcej sprawności wykazują obie apelacje południowe— lwowska i krakowska, w których obowiązuje procedura cywilna, oparta na zasadzie bezpośredniości, jawności i ustności, umożliwiająca koncentrację przewodu sądowego oraz wyposażająca sędziego w szeroko zakreśloną swobodną sędziowską ocenę stanu faktycznego sporu. Stan zaległości w sądach grodzkich wszystkich pozostałych apelacyj wykazuje pod względem zaległości — w stosunku do stanu w apelacjach lwowskiej i krakowskiej — wprawdzie tylko nieznaczną zwyżkę, natomiast w sądach okręgowych tych pozostałych apelacyj, gdzie wzrasta wartość przedmiotu sporu, ilość spraw zaległych wynosi od 45% do 85% ilości spraw wniesionych. Te dane statystyczne wskazują na związek i doniosłe znaczenie struktury przepisów proceduralnych dla sprawności wymiaru sprawiedliwości, a zarazem jak bardzo na czasie jest wprowadzenie w życie nowoczesnej jednolitej procedury cywilnej.

* * *

Zestawienie i zobrazowanie powyższych „współczynników wymiaru sprawiedliwości" doprowadziło sprawozdawcę do następującej konkluzji: jednolity ustrój proceduralny i karny zdoła postawić wymiar sprawiedliwości na odpowiedniej wyżynie, a to nawet mimo przeprowadzonych redukcyj personalnych, — atoli pod warunkiem, że zespół sędziowski pod względem wyszkolenia fachowego i walorów charakteru będzie rzeczywiście zespołem doborowym. Przed Ministerstwem Sprawiedliwości — oświadczył dalej Referent— stanie zatem poważne zadanie doboru sił najlepszych oraz najskrupulatniejszego wyeliminowania wszelkich sił niedorastających w jakimkolwiek kierunku do tego wysokiego posłannictwa,jakiem jest zawód sędziowski. Następnie skoro ten stan zostanie osiągnięty i wytworzy się zarazem jednolite oddziaływanie przepisów proceduralnych na całym obszarze Państwa — będą mogły nastąpić, jak się wyraża sprawozdawca, — „dalsze skróty proceduralne", jak: zastąpienie w sądach okręgowych w sporach cywilnych kompletów trzyosobowych — jednoosobowymi, bez względu na wartość przedmiotu sporu; — jak: rozszerzenie w sporach cywilnych właściwości rzeczowej sądów grodzkich, orzekających w trybie przyspieszonym.

* * *

W dalszym ciągu wywodów sprawozdawca zajął się zagadnieniem więziennictwa, przytaczając na wstępie szereg danych cyfrowych.

Więziennictwo w Polsce obejmuje 3 zakłady wychowawczo-poprawcze i 341 więzień, z których więzień I-ej klasy (o największej pojemności) jest 30, II-ej klasy — 47, zaś III-ej klasy — 32 więzienia i 232 więzienia przy sądach grodzkich. Liczba nieletnich przestępców wymaga powiększenia zakładów wychowawczo-poprawczych oraz utworzenia przynajmniej jednego takiego zakładu dla nieletnich dziewcząt. Więzienia znajdują się w budynkach własnych, a tylko w nielicznych wypadkach mieszczą się one jeszcze dotychczas w domach prywatnych, za które komorne opłaca Skarb Państwa. — Wyszkolenie funkcjonarjuszów więziennych jest warunkiem sprawnego funkcjonowania więziennictwa. Utworzona w roku 1924 Centralna Szkoła Więziennictwa rokrocznie przeprowadza 2 kursy przeszkoleniowe, — obecnie XX i XXI kursy. Dotychczas przeszkolono 251 urzędników i 584 niższych funkcjonarjuszów, co umożliwiło wprowadzenie od 1 października 1931 roku jednolitego regulaminu więziennictwa. — Opieka duchowa nad więźniami i nauczanie ich wyrażają się w następujących cyfrach: kapelanów więziennych jest 123, — nauczycieli —90,— szkół więziennych — 56, — uczących się więźniów — 5.169. Niezależnie od miejscowych bibljotek więziennych — Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało Centralną Bibljotekę Więzienną, która rozsyła specjalnie dobierane komplety wędrownych bibljotek. — Wyżywienie nie uległo zmianie: wyraża się ono w cyfrach kalorji — dla niepracującego — 2.400, dla pracującego — 3.000, dla chorego — 4.000. — Opalenie więzień wymaga rocznie 6.000 ton węgla. — Szpitalnictwo więzienne: 14 szpitali okręgowych, w tem 2 dla gruźlików, szpitali lokalnych 35, izb chorych 54; nadto 2 szpitale dla nerwowo

i umysłowo chorych więźniów. Ogólna liczba łóżek w 51 szpitalach i 54 izbach chorych — 1.799. Lekarzy w szpitalach 125, sanitarjuszy 87. Rok 1930 dał 14.816 chorych w ciągu 402.604 dni, porad lekarskich ambulatoryjnych udzielono 269.321. W roku 1931 do 1 grudnia 1931 zgonów było 185, co daje znikomy odsetek przy tak znacznem zaludnieniu więzień.

Kwestja należytej organizacji pracy więźniów musi być rozpatrywana nietylko ze stanowiska gospodarczego, ale przedewszystkiem ze stanowiska wychowawczego. Doświadczenie z lat poprzednich wykazało, że dążenie do industrjalizacji warsztatów pracy w większych zakładach więziennych nie jest wskazane i do dodatnich rezultatów doprowadzić nie może. Nadto w okresie przesilenia gospodarczego należy unikać niepotrzebnej konkurencji z przemysłem i rękodziełem prywatnem. W roku sprawozdawczym dążono do możliwie największej rozbudowy organizacji pracy więźniów na roli. Obecnie istnieją gospodarstwa rolne przy 60-ciu więzieniach, obejmując 1.213.208 ha ziemi ornej, na których zorganizowano ośrodki gospodarcze, zaopatrujące więźniów w produkta rolne. W róku 1931 w 85 więzieniach zapoczątkowano kultury drzew morwowych dla rozwinięcia hodowli jedwabników, zaś w 16 więzieniach hodowlę królików i trzody chlewnej. — W więzieniach posiadających działy pracy wg. stanu z 1 lipca 1931 r. pracowało dziennie 6.988 więźniów, z tego 3.202 przy robotach dochodowych, zaś 3.298 przy posługach więziennych — niedochodowych; rzemiosł uczyło się 488 więźniów. Pracujący dochodowo stanowili 9.05% ogółu więźniów i 13,8% więźniów karnych. W warsztatach więziennych było zatrudnionych 2.019 więźniów czyli 63,05%, reszta na roli i przy innych robotach. — Zaludnienie więzień. Pojemność 344 zakładów więziennych wynosi 37.484 miejsc. Wskutek stałej progresji liczby więźniów stan faktyczny przekracza pojemność. Dnia 1 grudnia 1931 r. zaludnienie więzień wynosiło 39.679 Więźniów nieletnich — do lat 17-tu jest stale przeciętnie około 750. Kobiet-więźniów jest stale przeciętnie 10% liczby więźniów-mężczyzn — względnie około 3.250 kobiet. — Poczynając od roku 1929 znamienną jest progresja więźniów krótkoterminowych, t. j. u których wymiar kary nie przekracza kary 6 miesięcy więzienia. Wykazuje to następująca statystyka:

W dniu 1 stycznia 1929 roku	było	więźniów	k.-t.	4.942
„ 1 stycznia 1930 roku	„	„	„	7.710
„ 1 stycznia 1931 roku	„	„	„	9.420
„ 1 grudnia 1931 roku	„	„	„	12.219

Na wzrost ten mają wpływ nietyle momenty z dziedziny właściwej przestępczości zbrodniczo-karnej, ile — przydzielenie sądom spraw karno-skarbowych i karno-administracyjnych, odbywanie kar więziennych zamiast zapłaty grzywien wskutek ciężkich warunków materjalnych, wreszcie większa sprawność represji karnej w sądach grodzkich od chwili wejścia w życie nowego Kodeksu Postępowania Karnego. — Sprawność wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, jako skutek wejścia w życie K. P. K., zaznaczyła się w degresji liczby więźniów prewencyjnych: w roku 1929 i 1930 stosunek tych więźniów do ogólnej liczby więźniów wyrażał się cyfrą 37%, natomiast w dniu 1 grudnia 1931 r. obniżył się do 31%. Wyłączając z tych liczb więźniów, mających już wyroki nieprawomocne, otrzymamy dla grupy więźniów ściśle śledczych odpowiednio cyfry — 27% dla lat 1929 i 1930 oraz 22,5% na dzień 1.XII.1931.

Statystyka więźniów-recydywistów, t. j. po raz wtóry zasądzonych z tego samego artykułu, daje na dzień 1 listopada 1931 r. cyfrę 3.695, stanowiącą 11% ogólnej cyfry 33.287 więźniów karnych i śledczych, po wyłączeniu więźniów po sądach grodzkich. — Rejestr kar-

ny prowadzony jest w Ministerstwie Sprawiedliwości (Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 8 sierpnia 1931 r. w sprawie rejestracji skazanych, wydane na mocy art. 8 Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych). W rejestrze tym w ciągu każdego miesiąca zostaje dołączonych do rejestru przeciętnie od 8.000 do 10.000 kart karnych, nadsyłanych przez sądy i prokuratury powszechne oraz wojskowe, jak i przez władze zagraniczne obcych państw, w drodze wymiany kart karnych, a to w myśl zawartych traktatów międzynarodowych.

Wreszcie sprawozdawca w ostatniej części swego referatu przedstawił cyfrowe omówienie budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, — z uwagi jednak na to, że już w Nr. 1 ex 1932 „Głosu Sądownictwa", w artykule Marjana Janowskiego zagadnienie budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1932/33 zostało poddane obszernej analizie, przeto obecnie wywodów posła Dr. Seidlera w tej materji powtarzać nie będziemy, odsyłając naszych Sz. Czytelników do wspomnianego artykułu.

* * *

Po przemówieniu sprawozdawcy, posła Dr. Seidlera zabrał głos Minister Sprawiedliwości, p. Cz. Michałowski, który dziękując Referentowi za istotnie wszechstronne, a przedewszystkiem objektywne przedstawienie budżetu i działalności resortu, zaznaczył m. in. co następuje:

— Wydatki w porównaniu z rokiem 1931/32 zostały obniżone o przeszło 28 miljnów, t. j. o 21,68%, do czego zmusiła troska o równowagę budżetu.

— Do redukcji etatów sędziowskich i prokuratorskich — mówił pan Minister — przystąpiłem z ciężkiem sercem, gdyż raczej niezbędnem byłoby znaczne powiększenie etatów. Jeżeli mimo to, zmuszony względami oszczędnościowemi, zdecydowałem się na ten krok, to uczyniłem to w przeświadczeniu, że ciała ustawodawcze pomogą Ministerstwu Sprawiedliwości przy uchwalaniu projektów ustaw, które pociągną za sobą odciążenie sądów. W tem miejscu Pan Minister wspomniał o nowelach do K. P. K., do ustawy karno-skarbowej i karno-administracyjnej.

— Wielką wagę przywiązuje Rząd — wywodził dalej p. Minister — do stosowania w jaknajszerszym zakresie orzecznictwa jednoosobowego. Projekt ustawy rozszerza to orzecznictwo na sprawy do 50.000 zł. Inne nowe przepisy pozwolą na zredukowanie 58 stanowisk sędziów śledczych. Wprowadzenie nowej procedury (scil. K. P. C.) i organizacji da możność opanowania prac w sądach przez zmniejszony personel, a gwarancję tego daje niezwykle ofiarna praca sędziów, prokuratorów i urzędników.

Jestem przekonany — zakończył swe przemówinie Pan Minister — że z kryzysu wyjdziemy zwycięzko, a wówczas będę uważał za swój obowiązek wystąpić z wnioskiem o polepszenie bytu sądownictwa.

* * *

Następnie pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł Rzóska (B. B. W. R.)

Mówca uskarżał się na dowolność postępowania komorników, podnosząc nadto, że komornicy w b. zaborze rosyjskim ściągają nieprzewidziane prawem kkszta podróży oraz djety. Stan prawny w dziedzinie egzekucji

poza województwami południowemi, jest tego rodzaju, że obecnie wzmocnienie ochrony dłużnika staje się palącą potrzebą społeczną. — Następnie mówca zajął się sprawą przepisów prasowych, stwierdzając, że odkąd dekret prasowy przestał obowiązywać, stosunki w tej dziedzinie uległy pogorszeniu; na dowód swych zarzutów przytczył przykłady siania przez niektóre organy prasowe defetyzmu gospodarczo-finansowego w okresie załamania się waluty funtowej, — co spowodowało wycofanie miljónówych wkładów z banków polskich. To też mówca domagał się od Ministerstwa Sprawiedliwości na wzór dekretu niemieckiego takich przepisów prasowych, któreby umożliwiły Rządowi umieszczanie sprostowań w takich rozmiarach, w jakich Rząd lub dana instytucja o charakterze państwowym uważaliby za wskazane. Na nowo też — zdaniem mówcy — należałoby opracować przepisy o ochronie czci. Wreszcie mówca, przechodząc do sprawy projektu prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej — zaznaczył, że w b. zaborze pruskim zasady analogiczne do zasad projektu obowiązują już od lat 50, co dotyczy również i przepisów o urzędach i księgach stanu cywilnego, a mimo to rozwody na naszych ziemiach zachodnich są zjawiskiem niepomiernie rzadszem, niż w innych dzielnicach.

Drugim z kolei mówcą był poseł Zahajkiewicz (Ukr.). Wywody jego, pełne momentów ostrej krytyki polityczno-opozycyjnej, charakteryzują zdania, według których „wymiar sprawiedliwości stacza się szybko po równi pochyłej..., a powaga i znaczenie sądów, sędziów i samego Ministra Sprawiedliwości w pojęciu szerokiego ogółu maleje", bowiem — jak obszernie wywodził mówca — stosunek władz sądowych, prokuratorskich, administracyjnych, więziennych i policyjnych do mniejszości ukraińskiej pozostawia b. dużo do życzenia.

Obu przedmówcom odpowiedział niezwłocznie Minister Sprawiedliwości, p. Cz. Michałowski.

— Panu posłowi Rzósce odpowiadam, że ustawa egzekucyjna znajduje się już w opracowaniu Komisji Kodyfikacyjnej, zaś nowa ustawa prasowa jest gotowa, lecz raz jeszcze zostanie przejrzana w Ministerstwie Sprawiedliwości, poczem przedłożona będzie Radzie Ministrów.

W związku z przemówieniem posła Zahajkiewicza — Pan Minister omówił obszernie sprawy związane z więziennictwem. — Regulamin więzienny, który zaczął obowiązywać z dniem 1.X.1931 r. rozwija zasady penitencjarne, zawarte w ogólnych zarysach w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji więzień. Tworząc ten regulamin Pan Minister chciał, aby odzwierciadliły się w nim najnowsze zdobycze wiedzy i postulaty kongresów, atoli uwzględniając nasze możliwości finansowe i techniczne. Z jednej więc strony ujednostajniono już organizację więziennictwa we wszystkich dzielnicach Państwa,—z drugiej zaś nowy regulamin wyprzedza znacznie przestarzałe poglądy kodeksów karnych, dotychczas obowiązujących u nas, i przygotowuje stopniowo więziennictwo nasze do reformy, która nas czeka z chwilą wejścia w życie nowego Kodeksu Karnego. Regulamin zmienia zasadniczo charakter służby funkcjonarjuszy więziennych, stawiając przed nimi wysoce humanitarne zadania wychowawcze; wychowanie moralne powierza duchownym i nauczycielom; zapewnia udział społeczeństwa w więziennictwie przez komitety więzienne, niezależnie od istniejących już patronatów. Odpowiednie wykształcenie zawodowe ułatwi więźniom zatrudnienie po opuszczeniu więzienia. Nowością w polskiem więziennictwie jest wprowadzenie przy wykonywaniu kary ponad 3 lata systemu progresywnego, polegająącego na ustalaniu warunków życia więziennego w zależności od stałej poprawy moralnej więźnia. Ostatniem stadjum jest przedterminowe zwolnienie. — W celu zwalczania recydywizmu mają powstać specjalne więzienia izolacyjne, a to w najbliższym czasie w Tarnowie, Mysłowicach i w specjalnym pawilonie we Wronkach. Wydano również osobne przepisy o wychowaniu fizycznem, o organizowanizacji szpitalnictwa i warunkach sanitar-

nych w więzieniach. — Odpowiadaąąc na zarzuty co do traktowania t. zw. więźniów politycznych — Pan Minister oświadczył, że brak w tej mierze specjalnych przepisów, bowiem przewidziana w art. 20 K. P. K. ustawa mająca określić, jakie przestępstwa należy uważać za polityczne, nie została dotychczas wydana, a bez niej niemożliwe jest ustalenie pojęcia więźnia politycznego. Zresztą więźniowie polityczni u nas rekrutują się niemal wyłącznie z komunistów, którzy korzystają z każdej okazji, aby wyłamać się z porządku więziennego i szerzyć ujemną opinję o polskiem więziennictwie. W więzieniach polskich powstały wszędzie komitety więzienne komunistyczne z głównym starostą i jego pomocnikiem na czele, tworzono komuny żywnościowe i oświatowe. Więźniowie komunistyczni posiadali nawet własną bibljotekę, składającą się z kilku tysięcy tomów, w tem urzędowe wydawnictwa Z. S. S. R. Wygłaszano regularne odczyty polityczne, a wyłamanie się z pod dyscypliny komitetu i tego „przymusu szkolnego" karano zawieszaniem na pewien czas w prawach członka komuny. W Radomiu więźniowie komunistyczni zażądali od władz więziennych uznania kolektywu, osadzania więźniów tylko w myśl wskazówek ich przedstawicieli, zezwolenia na przechodzenie z celi do celi, wykładania nauk komunistycznych i t. d. Pan Minister nie mógł więc zgodzić się na dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy, — i nie czekając zatem na wydanie ustawy, określającej pojęcie przestępstwa i więźnia politycznego — zmuszony widział się wydać omawiany regulamin, usuwający owe anomalje, jakkolwiek jednocześnie przewidujący w § 227 możność udzielania i stosowania odpowiednich ulg. Z ulg tych korzystają skazani na karę aresztu i twierdzy, a mogą korzystać również skazani za przestępstwa popełnione nie z chęci zysku lub innych niskich pobudek.

Po przerwie półgodzinnej, o godz. 21, zabrał głos poseł Bitner (Ch. Dem.)

Mówca zaznacza na wstępie, iż na podstawie cyfr budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości określić można polski wymiar sprawiedliwości jako tani. Nietylko bowiem zmniejszono sędziom uposażenia, lecz zmniejszono i ich etaty, przy jednoczesnym wzroście spraw, wskutek czego wzrosła nadmiernie i praca sędziów. Konsekwencje tego są takie, że sędzia źle wynagradzany, nękany troską o byt rodziny, nie może wydatnie pracować, — a skutki tego odczuwają wszyscy obywatele, mający sprawy w sądach. Dalsze swe wywody mówca poświęcił krytyce projektów szeregu ustaw, a mianowicie: Kodeksu Karnego, prawa małżeńskiego i ustawy o ustroju adwokatury.

Następnym mówcą był poseł Podoski (B. B. W. R.)

— Cała nasza dyskusja — oświadczył m. in. poseł Podoski — odbywa się pod znakiem oszczędności, — jednakże niewątpliwie stan rzeczy, jaki się obecnie wytworzył, nie może trwać zbyt długo, — i dlatego z radością powitałem zakończenie mowy Pana Mnistra, że jak tylko pozwoli na to sytuacja finansowa Państwa — wystąpił on z wnioskiem o polepszenie bytu sędziów. Stan sędiowski, mimo nad wyraz ciężkie warunki materjalne, spełnia swe doniosłe obowiązki dobrze i z poświęceniem, a wypadki cytowane, ujemne, wymagające zresztą sprawdzenia, są w każdym razie nieliczne i nie zmieniają w niczem faktu, że aparat sędziowski pracuje ponad siły i z godną największego uznania sumienności ą. Następną część swego przemówienia poseł Podoski wypełnił polemiką na temat projektów ustawodawczych Komisji Kodyfikacyjnej.

Z kolei zabrał głos poseł Rymar (Kl. Nar.)

W przemówieniu swem m. in. oświadczył, iż Pan Minister Sprawiedliwości z całą słusznością zapowiedział zwyżkę uposażeń sędziowskich w razie lepszej konjunktury. Dzisiaj te uposażenia są poniżej minimum egzystencji, — jednakże nie wynika z tego, by sędziowie mogli uzupełniać swe dochody drogą uboczną (poseł Rymar nie podał, co rozumie przez to „uzupełnianie dochodów drogą uboczną" — przyp. Redakcji). W dalszym ciągu mówca

zauważył, że preliminarz budżetowy przewiduje miljon złotych na zapomogi. Otóż — zdaniem posła Rymara — należałoby tę kwotę użyć raczej na drobne choćby podwyższenie uposażeń. Następnie poseł Rymar wdał się w polemikę polityczną na tematy stosunku administracji do sądownictwa, przepisów prasowych — oraz dotknął sprawy projektu prawa małżeńskiego.

Przedostatnim mówcą, zabierającym głos w dyskusji komisyjnej, był poseł Rosmarin (Kl. Żyd.)

Na wstępie swego przemówienia poseł Rosmarin omówił „fatalne warunki", w jakich pracować muszą sędziowie, poczem stwierdził, że choć Pan Minister Sprawiedliwości zdaje sobie z tego sprawę, jednak zaradzić temu nie może z powodu braku środków. Dalej mówca oświadczył: „Chcąc uczciwie spełnić nasze zadanie, powinniśmy zmusić Rząd, by środki na poprawę położenia w sądownictwie się znalazły... gdyż to, co obecnie dzieje się w sądownictwie z powodu oszczędności w tym dziale, doprowadza wymiar sprawiedliwości do absurdu. W teraźniejszych lokalach sądowych sędziowie poprostu z braku tlenu do oddychania nie mogą pracować i wydawać sprawiedliwych wyroków. Sprawy te, jak również zaległości w sądach, dotyczą wszystkich obywateli bez różnicy. To nie przypadek zrządził, że przed wojną sędziowie byli lepiej uposażeni od innych urzędników, — ma to swoją głęboką rację bytu" W dalszych swych wywodach poseł Rosmarin zajął się kwestją „nacjonalistycznego punktu widzenia" w niektórych wyrokach, dotyczących obywateli narodowości żydowskiej, — dalej wystąpieniami prasy antysemickiej, konfiskatami prasowemi oraz działalnością Komisji Kodyfikacyjnej.

Następnie zabrał głos Minister Sprawiedliwości, p. Cz. Michałowski i złożył oświadczenie treści następującej:

— „Poseł Rymar uważał za rzecz znamienną to, że nie odpowiedziałem posłowi Rzósce w kwestji projektu prawa małżeńskiego. Nie mogłem w tej sprawie dawać żadnych wyjaśnień, bo prawo małżeńskie nie leży nawet w sferze porozumień, rozmów i rozpatrywań w łonie Rządu. Dopiero, gdy się je przyobiecze w formę odpowiednią, gdy się je przedłoży tak czy inaczej zmienione Radzie Ministrów — wówczas będę mógł dawać wiążące odpowiedzi i wyjaśnienia".

Ostatnim mówcą, zabierającym głos w dyskusji, był poseł Ładyka (Kl. Ukr.). Przemówienie miało za temat polemikę o charakterze ściśle polityczno-opozycyjnym.

Wreszcie zabrał głos referent, poseł Dr. Seidler, który polemizował z niektóremi przemówieniami przedstawicieli opozycji, a szczególnie z zarzutami posłów ukraińskich, jakoby ustawa językowa była przez sądy Małopolski wschodniej łamana.

Twierdzenia te są — zdaniem posła dr. Seidlera — zupełnie gołosłowne, gdyż mówcy nie przytoczyli żadnych konkretnych faktów. Wprawdzie poseł Ładyka powołał się na to, że jakiś sędzia dziwił się, że on do niego przemawia po ukraińsku, a nie po polsku, chociaż język polski dobrze zna, — ale to nie wchodzi w zakres ustawy językowej i jest raczej kwestją kurtuazji. Natomiast jako adwokat, praktykujacy na terenie mieszanym o bardzo znacznym procencie ludności ukraińskiej, sprawozdawca stwierdza z całą stanowczością, że ustawa językowa jest przestrzegana, że świadkowie są często przesłuchiwani po ukraińsku i że wyroki są wydawane w tym języku.

Na tem dyskusję komisyjną nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości o godz. 24-ej zakończono, — i wobec niezgłoszenia żadnych wniosków do budżetu — został on bez zmian w II-giem czytaniu przyjęty.

(Dokończenie nastąpi).

ADAM TRAWIŃSKI.

Z życia sędziów za granicą.

AUSTRJA.

Prasa sędziowska w Austrji w swym poczytnym organie „Oesterreichische Richterzeitung" informuje o wysiłkach organizacji sędziowskiej w kierunku przeciwstawienia się obcięciom płac sędziowskich, jakie kolejno zostały przedsięwzięte w ciągu roku 1931 i jakie projektowane są jeszcze na rok następny. Redukcje płac pod różnemi postaciami spowodowały obniżenie się płac o 16,5% prócz wstrzymania wszelkich awansów do 30 września 1932 r. Organizacja sędziowska podnosząc z naciskiem fakt, że skutki niezawinionego w niczem przez funkcjonarjuszy państwowych kryzysu gospodarczego, zostały w największej części przerzucone na ich barki, a między niemi także na sędziów, domaga się od rządu związkowego równomiernego rozłożenia ciężarów panującego kryzysu na wszystkie warstwy społeczeństwa. W tym celu uważa za wskazane porównanie płac pracowników wszelkich kategoryj w różnych instytucjach i zakładach państwowych, krajowych i gminnych tudzież przedsiębiorstwach zasilanych przez fundusze publiczne, przedewszystkiem zaś uznaje za konieczne przedsięwzięcie wszelkich środków zmierzających do usunięcia panującego zła, a w szczególności przebudowy administracji, zapobiegania uchylaniu się od podatków i ucieczce kapitałów zagranicę.

W powyższych to kierunkach rozwinęła organizacja sędziowska wytężoną działalność, a Wydział Główny Zrzeszenia ogłosił w pismach codziennych z dnia 27 września 1931 następującą uchwałę:

„Wydział Główny Zrzeszenia austrjackich sędziów podnosi jak najostrzejszy protest przeciw planowanym nowym obcięciom płac, które, o ile rozciągnięte są na rok 1931, sprzeciwiają się nawet obietnicom rządu. Dzisiejsze finansowe położenie państwa nie zostało w żaden sposób spowodowane bez tego już nikłem uposażeniem jego pracowników. Austrja nigdy nie będzie usanowana przez obniżenie płac pracowników państwowych. Owszem będzie musiało być raz nareszcie rozstrzygnięte, czy drogi aparat centralny ministerstw związkowych i kosztowne zarządy krajowe ze swemi wydętemi nakładami rzeczowemi i subwencyjnemi, są nadal do utrzymania. Stan sędziowski odpiera przeto z całą stanowczością jako nieusprawiedliwione wszelkie te środki, które jednostronnie pociągają do ofiar pracowników związkowych i które prowadzą do ruiny systemu płac. Stan sędziowski wskazuje na to, że w ostatnich latach przez reformy na jego inicjatywę przeprowadzone i przez swą pracę, przekraczającą daleko stosunki normalne, zaoszczędził państwu wiele miljonów. Stan sędziowski może się więc tylko przyłączyć do sprawiedliwie rozdzielonych ofiar (dodatek kryzysowy do podatku dochodowego i uposażeniowego). Żąda wreszcie, by stosownie do nakazu chwili, przedsięwzięto sankcje karne przeciw ucieczce kapitałów i uchylaniu się od podatków, tak jak to uzyniono w Rzeszy Niemieckiej".

Prócz tego podjęła organizacja sędziowska, jak donosi wzmiankowana prasa, odpowiednie kroki u kanclerza i wicekanclerza związkowego tudzież w ministerstwie sprawiedliwości i skarbu, domagając się wycofania projektów ponownych obniżeń płac sędziowskich. Jak z dalszych sprawozdań należy wnosić, kroki te odniosły w znacznej mierze skutek, gdyż udało się wyłączyć wstrzymanie awansów przez rok, jak również sędziowie zostali wyłączeni z pod działania ustawy o przebudowie administracji państwowej. Prócz tego odpadła co do sędziów podwyżka opłaty emerytalnej.

Na tem atoli walka o dalsze obciążenia stanu sędziowskiego nie ustaje, gdyż szczególny pochop ku temu daje szerząca się nędza wśród sędziów.

Zwyczajne walne zebranie zrzeszenia austrjackich sędziów w dniu 13 grudnia 1931 r. w Wiedniu zagaił prezydent dr. Aichinger Stichinger, który w powitalnem przemówieniu zaznaczył, że obecne zebranie odbywa się w szczuplejszem niż zazwyczaj gronie, gdyż zarząd zrzeszenia odstąpił od zaproszeń z poza grona sądownictwa. W tych czasach, podnosi prezydent Aichinger Stichinger, w dzisiejszem

położeniu, brak chęci do wygłaszania uprzejmych frazesów, a jeżeli chodzi o oddziaływanie głosu sędziów na zewnątrz, będzie to mogło osiągnąć samo walne zebranie. Mówca żywi te nadzieje przypominając o skutkach poprzedniego walnego zebrania, które wywołało nadzwyczajny efekt, przez wielkie poruszenie w prasie i społeczeństwie, oddziaływując na Zgromadzenie Narodowe. Wszystkie partje wystąpiły przeciw nadmiernym oszczędnościom w sądownictwie i objawiły wiele życzliwości i sympatji dla sędziów. Zapadły odpowiednie uchwały w komisji sprawiedliwości i nastąpiły pzyrzeczenia ze strony ministra. Nie wszystko coprawda zostało spełnione, niemniej atoli organizacja sędziowska na progu ubiegłego roku miała powody do daleko idących nadziei. Nastrój ten jednakże i tempo wysiłków organizacji doznały załamania z chwilą gwałtownego rozpoczęcia się kryzysu gospodarczego i zachwiania się położenia finansowego Austrji. Stało się to też istotną przeszkodą do przeprowadzenia zamierzonych planów, organizacja zaś musiała poprzestać na obronie najistotniejszych potrzeb sądownictwa zarówno w dziedzinie uposażeń jak i w samym wymiarze sprawiedliwości. Prezydent omawia kolejno wszystkie podjęte w tym kierunku prace oraz ich wyniki, zaznaczając w końcu, że większa część działalności zrzeszenia nie mogąc być budującą, musiała być obronną, udana obrona jednak, także jest zwycięstwem.

Przemówienie swe zakończył prezydent Dr. Aichinger Stichinger następującym apelem do zebranych: „My sędziowie idziemy naprzeciw wzburzonym czasom. Niech nam jednak nikt nie mówi o t. zw. „dyktacie z Genewy". Takiego dyktatu nie ma i nie może być, gdyż traktat pokojowy zapewnił niezawisłość Austrji, a do tego należy i jej prawo budżetowe. Nacisk musi wywołać przeciwdziałanie. Ojczyzna i zagranica winny wiedzieć, że Austrja ma także odpowiedzialnych za jej los mężów. My sędziowie Austrji jesteśmy i zostaniemy niezłomnymi synami powalonej Ojczyzny".

Po przemówieniu prokuratora generalnego D-ra Wintersteina, który przyniósł pozdrowienia od związku prokuratorów i podkreślił owocną współpracę obydwu związków stanowych, wiceprezydent zrzeszenia sędziów Dr. Winkler referował kwestje uposażeniowe i stanowe, obrazując kolejno wszystkie wysiłki i zmagania się organizacji w kierunku utrzymania zasadniczych podstaw bytu sądownictwa. Omówił przytem epizod wspólnej akcji zrzeszenia z organizacją reszty urzędników publicznych w walce o utrzymanie płac, zaznaczając przytem, że zrzeszenie postanowiło działać wyłącznie samodzielnie ze względu na odrębne stanowisko sądownictwa i odmienne interesy. Wspólne podłoże działalności w rzeczonym kierunku, winno się zdaniem referenta ograniczyć do tego, że organizacja sędziowska podobnie jak i inne organizacje funkcjonarjuszów państwowych, będzie przeciwdziałać temu, by na przyszłość, o ile znowu jakieś ofiary będą żądane od urzędników, nie wyzyskiwano ich jako kozłów ofiarnych i jako paradę, dla „dyktatorów z Genewy", podczas gdy inne kategorje urzędników miałyby być chronione.

Po referacie wiceprezydenta, prof. uniw. i radcy sądu krajowego wyższego w Grazu D-ra Swobody, który omówił zasady nowej projektowanej noweli odciążającej dla sądów, tudzież po referatach gospodarczych, zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

„Zrzeszenie austrjackich sędziów przeciwstawia się trwającemu od lat pogarszaniu się ustawodawstwa przez łataninę dokonywaną pod pozorami oszczędności. Takie ustawodawstwo pomnaża zaniepokojenie ludności wywołane kryzysowem położeniem gospodarczem, narusza ciągłość praktyki prawa i pomniejsza jego pewność.

Zrzeszenie austrjackich sędziów stoi jak poprzednio na stanowisku wielkich reform sądownictwa, aczkolwiek chwili obecnej nie uważa za stosowną do ich podjęcia. Dzieło to bowiem wymaga spokojnych czasów, nadających się do daleko zdrowszej i rzeczowej pracy. Wymaga ono powołania komisji złożonej z osób fachowych, wykształconych teoretycznie i praktycznie i uczonych; tylko w ten sposób wytworzony być może jednolity, wymogom zmienionych stosunków duchowych, gospodarczych i społecznych odpowiadający narodowy system prawa z najmożliwszem dostosowaniem do prawa niemieckiego. Ta wielka reforma winna przynieść uspokojenie i ustalenie naszemu chwiejnemu prawu.

Dzisiaj musi przedewszystkiem publiczna administracja być we wszystkich gałęziach uproszczona i ograniczona do tej miary, która odpowiada naszemu małemu i zubożałemu państwu, a która w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości już dawno została osiągnięta.

W końcu podnosi zrzeszenie austrjackich sędziów poważne wątpliwości przeciw trwającemu w dalszym ciągu zmniejszeniu stanowisk sędziowskich i przeciw zupełnemu zaniedbywaniu przyrostu, jako okolicznościom, które prowadzą do wyjałowienia sądownictwa i przez to muszą doprowadzić do niepowetowanej szkody dla ludności poszukującej prawa".

CZECHOSŁOWACJA.

Przejawy życia sądowniczego w Czechosłowacji znajdują żywe odzwierciadlenie w organie zrzeszeniowym sędziów, ukazującym się miesięcznie pod nazwą „Soudcowskie Listy". Organ ten informuje członków zrzeszenia o wszystkiem co stan sędziowski najżywiej dotyka, omawiając na swych łamach wszelkie troski życia sądowniczego i usiłowania organizacji, zmierzające do podniesienia poziomu pracy sędziowskiej, poprawy bytu, doskonalenia organizacji sądowej tudzież strzeżenia prerogatyw sędziowskich w dobie ogólnego kryzysu.

Wynik działalności organów zrzeszenia w rzeczonych dziedzinach oświetlają sprawozdania poszczególnych zarządów zrzeszenia (Czeska zemska jednota soudcowska), dotykające najaktualniejszych kwestji w danej chwili a które dają dokładny obraz na szeroką skalę rozwiniętej działalności zrzeszenia we wszystkich kwestjach dotyczących sądownictwa. Ze sprawozdań tych jest widoczne, że jednem z naczelnych zagadnień, które usiłuje rozwiązać organizacja sędziowska, jest usunięcie przeciążenia sędziów i zapobieżenie nadmiernym a nieusprawiedliwionym oszczędnościom w dziale wymiaru sprawiedliwości. Organizacja przeciwstawia się stanowczo wszelkim zakusom, zmierzającym do redukcji etatów i uposażeń, wskazując na daleko już posunięte oszczędności w czasie normalnym, kiedy to zaledwie najskromniejsze potrzeby sądownictwa bywały uwzględniane tudzież na możliwe i wskazane oszczędności w innych działach organizacji państwowej, i przestrzegając przed smutnemi następstwami dalszego zaniedbywania sądownictwa przez administrację wymiaru sprawiedliwości.

Jako sposoby do zapobieżenia wynikającym stąd niebezpieczeństwom wskazuje organizacja sędziowska odpowiednie zużytkowanie sił sędziowskich, mogące usunąć przeciążenie niektórych sądów, a co mogłoby nastąpić przez czasowy przydział sędziów ze sądów mniej obciążonych do sądów więcej obciążonych, dalej przyznawanie sędziom w dotychczasowej mierze wynagrodzenia dodatkowego za pracę nadobowiązkową, odejmowanie z pracy sędziów wszelkich czynności, które nie pozostają w bezpośrednim związku z rozstrzyganiem spraw, przedewszystkiem zaś miarkowanie wszelkich oszczędności w sądownictwie na czas obecnego kryzysu gospodarczego. Szczególną uwagę poświęca organizacja także sprawie t. zw. inspektorów sądowych, poddając ich działalność surowej krytyce i domagając się, by dobieranie osób na stanowiska inspektorów odbywało się w porozumieniu z organizacją sędziowską.

Oprócz wysiłków organizacji sędziowskiej jako takiej, na łamach prasy sędziowskiej ukazują się artykuły poszczególnych członków organizacji, w których poruszane są i roztrząsane poszczególne postulaty stanu sędziowskiego. Znamienny jest w szczególności artykuł sędziego D-ra Prażaka p. t. „Co będzie dalej?" Autor artykułu stwierdza fakt znacznego pogorszenia się stosunków wewnętrznych sądownictwa w dobie ostatniej i przestrzega przed zamykaniem oczu na grożące niebezpieczeństwa. Domaga się przedewszystkiem zaprzestania zbytniego mnożenia inspekcyj sądowych, które denerwują sędziów w ich pracy i prowadzą w wielu wypadkach do krzywdzących dyscyplinerek, do podniesienia natomiast poziomu pracy się nie przyczyniają. Domaga się również, by administracja sądowa starała się o odpowiedni przyrost sił sędziowskich i kancelaryjnych i o ich wykształcenie, poniechała natomiast reform nie będących na czasie i powodujących zamieszanie w działalności sądów tudzież, aby ograniczyła żądania co do ustawicznych wykazów i zaniechała zarządzeń i wytknięć zniechęcających do pracy. Domaga się wreszcie autor wysłuchania organizacji sędziowskiej w sprawie projektu pragmatyki, wychodząc z zapatrywania, że praca w tym względzie nie powinna być podejmowana naprędce lub ułamkami, lecz że ma być traktowana jednolicie a nie z punktu widzenia kryzysu gospodarczego lub konjunktury politycznej. Autor przypomina, że część projektu przygotowała już organizacja sędziowska i domaga się, by projekt ten był wstępem i podkładem do dalszej

pracy nad tym przedmiotem. Bez wielkich i głębokich reform w kierunku materjalnego i ideowego położenia sądownictwa, zauważa na końcu autor, i bez nowocześnie pomyślanej progmatyki zapewniającej sądownictwu te walory, sądownictwo na przyszłość się nie ostoi.

Prasa sędziowska porusza prócz tego szereg innych tematów związanych ze stanem sądownictwa w chwili obecnej, omawiając i piętnując zwłaszcza ostatnie zarządzenia oszczędnościowe jak np. redukcje wydziałów, etatów i płac, mnożenie sędziów jednostkowych i t. p. ostrzegając przed zgubnemi następstwami takiej działalności, mogącemi sprowadzić nieobliczalną katastrofę przez obniżenie wartości pracy sędziów i podkopanie zaufania ludności do sądownictwa wogóle. Nawołując z jednej strony stan sędziowski do wytrwania w ciężkiej dobie kryzysu i do ofiarnej pracy dla państwa, z drugiej strony prasa ta w formie stanowczej, wskazując na wielkie ofiary poniesione już przez sądownictwo, zwraca się do administracji wymiaru sprawiedliwości z żądaniem ochrony interesów sądownictwa w większej, niż dotąd rozciągłości, odpowiednio do wyjątkowych stosunków panujących w sądownictwie.

IV Międzynarodowa Konferencja Unifikacji Prawa Karnego

I.

IV Konferencja Unifikacji Prawa Karnego (Paryż 27—30 grudnia 1931) wiąże się ściśle przedmiotem prac z uprzednią III Konferencją Brukselską (czerwiec 1931), a mianowicie: zadaniem obu rzeczonych Konferencyj było zredagowanie, ściśle uzgodnionych międzynarodowo co do brzmienia, przepisów, zawartych w poszczególnych kodeksach karnych, a dotyczących t. zw. delicta iuris gentium (przestępstw prawa narodów). Rzeczoną nazwą obejmuje prawo karne pewną specyficzną kategorję kilkunastu czynów karalnych szczególnej wagi ze stanowiska ich międzynarodowej (powszechnej) szkodliwości; z tego właśnie względu są one ścigane w państwach poszczególnych według ustawy karnej danego państwa niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu (państwie) popełnienia przestępstwa (delicti commissi) i od obywatelstwa sprawcy.

Ponadto na porządku dziennym obu Konferencyj znajdowało się, zbieżne w dziedzinie postępowania i pomocy międzynarodowej prawno-karnej, zagadnienie — ujednostajnienia zasadniczych przepisów ekstradycyjnych (o wydawaniu przestępców).

III Konferencja Brukselska zagadnienie ekstradycyjne rozważyła jedynie we właściwej komisji, a wobec spornej tendencji ustalenia nowej zasady wydawania obywateli własnych, przekazała decyzję ostateczną w tym względzie IV Konferencji, która sprawę wydawania własnych obywateli państwom obcym, celem ich ścigania, po dłuższej i sprzecznej co do dążeń dyskusji ponownie odroczyła do Konferencji następnej.

Konferencja Paryska uchwaliła jedynie kilka zasadniczych artykułów w danej materji, odraczając rozważenie całokształtu danego zagadnienia do następnej V Konferencji Międzynarodowej Unifikacji Prawa Karnego.

Również odroczono do tejże Konferencji załatwienie ujednostajnienia przepisów dotyczących: 1) terroryzmu w związku z użyciem środków zdolnych do wywołania niebezpieczeństwa powszechnego w zamiarze wywołania takiego niebezpieczeństwa oraz 2) fałszowania papierów wartościowych, jako nieodzownego uzupełnienia, już uchwalonego na III Konferencji Brukselskiej, ujednostajnienia przepisów w przedmiocie fałszowania pieniędzy kruszcowych. Natomiast IV Konferencja ustaliła, zgodnie z porządkiem dziennym, brzmienie przepisów, celem ich wprowadzenia do poszczególnych kodeksów, co do handlu niewolnikami, handlu kobietami lub dziećmi i rozbójnictwa morskiego.

W Konferencji Paryskiej brali udział delegaci 16 państw europejskich i pozaeuropejskich, przyczem poraz pierwszy pomnożyły liczbę stałych uczestników danych Konferencyj Danja i Turcja. Ponadto brali w niej udział jak i w po-

przednich, członkowie tychże Konferencyj, uczestniczący w nich tytułem udziału osobistego, jako specjalnie uprzywilejowani członkowie prezydjów pierwszych dwóch Konferencyj Warszawskiej i Rzymskiej jak również i członkowie-korespondenci (z głosem doradczym). Owe szczególne uprawnienia umożliwiły udział w Konferencji, poza delegatem Rządu Polskiego, jeszcze trzem polskim referentom w komisjach: ekstradycyjnej, terroryzmu i handlu niewolnikami pp. podprokuratorowi dr. R. Lemkinowi, radcy E. Neymarkowi i docentowi dr. M. Potulickiemu.

Zaznaczyć należy, że skład kilku innych delegacyj, zwłaszcza belgijskiej, greckiej, rumuńskiej i włoskiej był zarówno pod względem ich liczebności jak i składu osobowego — szczególnie starannie dobrany, wobec czego państwa reprezentowane jednoosobowo w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak np. Danja i Jugosławja lub przez swych przedstawicieli dyplomatycznych, jak Bułgarja, Egipt, Łotwa, Czechosłowacja lub Turcja, z istoty rzeczy mniejszą na Konferencji odgrywały rolę i mniej wywierały wpływu na bieg obrad i powziętych postanowień. Poza właściwymi uczestnikami Konferencji, brali w niej udział w charakterze obserwatorów przedstawiciele: Ligi Narodów, Międzynarodowej Akademji Prawa Porównawczego, Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego, Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej, Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej, Towarzystwa Prawa Międzynarodowego i Unji Międzyparlamentarnej.

II.

Poza właściwym swym porządkiem dziennym, Konferencja Paryska uchwaliła znamienną rezolucję, zalecającą szereg przestępstw, a między niemi również i propagandę wojenną (nawoływanie do wojny zaczepnej) do zakwalifikowania jako nowe delictum iuris gentium, wymagające zawarcia właściwej konwencji międzynarodowej. Rzeczony dezyderat Konferencji Paryskiej ściśle jest zgodny z pierwszym postulatem (w sprawie „rozbrojenia moralnego"), wskazanym w memorandum Rządu Polskiego z dnia 17 września 1931, które zostało złożone Sekretarjatowi Generalnemu Ligi Narodów w związku z Konferencją Rozbrojeniową (1932). Powyższą rezolucję Konferencji Paryskiej Sekretarjat Generalny Biura Międzynarodowego uważa za szczególnie obchodzącą delegację polską i poniekąd dającą tejże delegacji pełną satysfakcję za przebieg obrad w przedmiocie karalności nawoływania do wojny zaczepnej na uprzedniej III Konferencji Brukselskiej; jak wiadomo, Konferencja ta ograniczyła możność poddania tego przestępstwa rygorom represji światowej jedynie do wypadku analogji takiegoż przepisu w państwie, przeciw któremu nawoływanie do wojny zaczepnej jest skierowane. Obecna rezolucja IV Konferencji powraca całkowicie do pierwotnej koncepcji polskiej z r. 1927, ujmującej propagandę wojenną jako delictum iuris gentium — w pełnem tego słowa znaczeniu.

III.

Doświadczenia poczynione w toku czterech pierwszych Konferencyj Unifikacji Prawa Karnego: Warszawskiej, Rzymskiej, Brukselskiej i Paryskiej (1927-1931) ujawniły konieczną potrzebę zorganizowania nadal przez Biuro Międzynarodowe prac konferencyjnych w sposób nieco odmienny od dotychczasowego. Mianowicie nieodzownem się staje powołanie do życia w okresach pomiędzy Konferencjami (zwoływanemi nadal z reguły w okresach dwuletnich, a nie corocznie jak dotychczas) podkomisyj przygotowawczych, któreby drogą wymiany korespondencyjnej, względnie narad w szczupłem gronie opracowywały projekty redakcji przepisów, mające stanowić przedmiot rozważań Konferencyj kolejnych. Jako siedziby tych ośrodków studjów (centres d'études) wchodzą przedewszystkiem w rachubę te państwa i ich stolice, w których, począwszy od r. 1926, odbywały się bądź Kongresy Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego, bądź też Międzynarodowe Konferencje Unifikacji Prawa Karnego (Bruksela, Bukareszt, Paryż, Rzym i Warszawa). Ponieważ porządek dzienny następnej V Konferencji, która, zważywszy na odroczony do wiosny r. 1933 Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego w Palermo, odbędzie się zapewne dopiero w r. 1934, jest już gotów, przeto Biuro Międzynarodowe ustaliło nawet przedmioty studjów przygotowawczych dla poszczególnych ośrodków; na wniosek delegata rządu greckiego, zaproponowano Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynaro-

dowej, jako organizatorce warszawskiego ośrodka, przygotowawcze rozważenie zagadnienia międzynarodowego ujednostajnienia przepisów, dotyczących karalności złośliwego opuszczenia rodziny (abandon de famille), posiadającego szczególne znaczenie dla państw o rozwiniętym ruchu emigracyjnym.

Jeszcze jedna cecha odróżniać poczyna konferencje późniejsze od zorganizowanych w latach 1927—1928, jest nią coraz ściślejsze zazębianie się prac Konferencyjnych o Ligę Narodów i jej poszczególne organy. Obserwatorowie z ramienia Sekretarjatu Generalnego uczestniczyli w pracach ostatnich Konferencyj: Brukselskiej i Paryskiej. IV zaś Konferencja Paryska składa Lidze Narodów, wprost za pośrednictwem Sekretarjatu Generalnego Ligi, wyżej powołaną doniosłą rezolucję, wybiegającą poza zakres rekomendacji redakcyjnych co do ujednostajnienia przepisów w poszczególnych kodeksach karnych. W ten sposób Biuro Unifikacji Międzynarodowej Prawa Karnego coraz celowiej myśleć poczyna o pogłębieniu i usprawnieniu swej organizacji, jako stadjum przejściowego do pożądanego przez wszystkich i od początku zamierzonego, ale trudnego do urzeczywistnienia obecnie ze względów finansowych Instytutu Międzynarodowego Unifikacji Prawa Karnego, który dopiero w pełni odpowiedziałby swym doniosłym zadaniom.

IV Konferencja Informacyjna Komisji Kodyfikacyjnej.

Dnia 21 lutego w Sądzie Najwyższym odbyła się kolejna, IV-ta Konferencja Informacyjna urządzona staraniem Sekretarjatu Generalnego Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych celem wysłuchania referatu Członka Komisji Kodyf. prof. Adama Chełmońskiego o projekcie nowej ustawy „O spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością".

Na konferencję przybyło kilkadziesiąt osób, wśród których znajdował się Pan Minister Sprawiedliwości, Sędziowie Sądu Najwyższego, Prezes Rady Adwokackiej prof. Konic, członkowie rozmaitych zrzeszeń prawniczych.

Po zagajeniu konferencji prof. Emil Rappaport powołał na Przewodniczącego profesora Jackowskiego i na asesorów Sędziego Sądu Najw. Jamontta i Sekretarza Związku Prawników Kresowców mecenasa Tadeusza Michalskiego.

Przystępując do referatu, prof. Chełmoński objaśnił, iż projekt wstępny ustawy opracował ś. p. profesor Aleksander Doliński, przewodniczący Sekcji Prawa Handlowego Komisji Kodyfikac., i że projekt ów był wraz z wynikiem ankiety ogłoszony w r. 1929 przez Ministerstwo Przem. i Handlu. Po śmierci prof. Dolińskiego — objaśnia dalej prof. Chełmoński — przewodnictwo sekcji objął prof. Wróblewski, zaś prelegent został referentem. W pracach sekcji brali czynny udział sędzia S. N. Wł. Dbałowski, prof. T. Dziurzyński, Bron. Hełczyński, Al. Jackowski, J. Sułkowski, radca prawny M. Przem. i H., Wiktoryn Supiński i radca poselstwa pol. w Berlinie Świętosław Baudoin de Courtenay.

Streszczając dosyć szczegółowo projekt ustawy, mówca podkreślił dwie tendencje zasadnicze projektu, które stanowią możliwie daleko idącą swobodę w urządzaniu stosunków pomiędzy wspólnikami i zapewnienie rzeczywistej ochrony wierzycieli spółki.

Projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością ma na celu ujednostajnienie różnych przepisów, które dotychczas w tej dziedzinie w poszczególnych dzielnicach obowiązywały i stworzenie takiego ustawowego uregulowania organizacji tych spółek, jakie w świetle dotychczasowych doświadczeń w tym zakresie zarówno naszych, jak i obcych najbardziej odpowiada wymogom obrotu gospodarczego. Chodziło także o dostosowanie dotyczących przepisów do sytuacji prawnej, jaką wytworzyła się skutkiem wydania w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 383) jednolitego prawa o spółkach akcyjnych.

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością stanowią, jak wiadomo, formę pośrednią pomiędzy spółkami o charakterze kapitalistyczno-korporacyjnym, jak spółki akcyjne, z jednej strony a spółkami o charakterze osobowym, indywidualistycznym, jak spółki jawne — z drugiej.

Projekt, wzorem dotychczasowych ustaw dzielnicowych, zapożycza zasadnicze formy organizacji ze spółek akcyjnych. Natomiast momenty osobowe znalazły swój wyraz w utrudnionem zbywaniu udziałów i w większej swobodzie spólników urządzania wewnętrznych stosunków spółki wedle ich woli.

Jeżeli chodzi o organizację spółki w zakresie stosunków pomiędzy spólnikami to projekt przyjął następujące wytyczne. Doświadczenie na tle naszego dekretu z dn. 9 lutego 1919 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, który zawiera najogólniejsze tylko zasady organizacji wewnętrznej tych spółek, wykazało, że brak bardziej szczegółowych postanowień w tym względzie wywołuje liczne trudności i nastręcza poważne wątpliwości. Natomiast liczyć się należy i to bardzo poważnie także i z tem, że spółki z ograniczoną odpowiedzialnością muszą mieć formę bardziej giętką, aniżeli np. spółki akcyjne. Obrót gospodarczy odczuwa żywą potrzebę takiej formy spółek, w których odpowiedzialność spólników jest ograniczona, przy jednoczesnej możności urządzania stosunków pomiędzy spólnikami wedle ich uznania stosownie do bardzo rozmaitych potrzeb życia. Stąd też projekt, normując, jak to już wyżej wskazano, stosunki pomiędzy spólnikami możliwie wyczerpująco, nadał jednakże przeważającej części tych postanowień charakter norm dyspozytywnych. Według projektu spólnikom dana jest możność uregulowania swoich wewnętrznych stosunków w umowie w sposób odmienny, aniżeli czyni to ustawa w bardzo szerokich granicach. Jedynie najbardziej podstawowe, zasadnicze niejako postanowienia ustawy mają i w tym zakresie charakter przepisów bezwzględnie obowiązujących (ius cogens).

Inaczej natomiast projekt traktuje te postanowienia, które dotyczą ochrony osób trzecich, t. j. wierzycieli spółki. Tutaj oczywiście odnośne przepisy mają charakter norm bezwzględnie obowiązujących. Projekt w tej części jest dość rygorystyczny. Gwarancją zachowania nakazów ustawy w tym zakresie jest daleko idąca odpowiedzialność cywilna, a nawet karna zarządców spółki za naruszenie tych postanowień.

Projekt jednak idzie dalej. W dążeniu do ochrony praw wierzycieli wprowadza się postanowienie, mocą którego w razie bezskuteczności egzekucji przeciwko spółce za jej zobowiązania odpowiadają osobiście i solidarnie zarządcy spółki. Ta odpowiedzialność odpada tylko wówczas, gdy zarządcy udowodnią, że we właściwym czasie zgłosili upadłość lub wdrożono postępowanie celem zapobieżenia upadłości, lub też gdy udowodnią, że niezgłoszenie upadłości nastąpiło bez ich winy, albo też że mimo niezgłoszenia upadłości oraz niewdrożenia postępowania celem zapobieżenia upadłości, wierzyciel nie poniósł szkody. Tutaj więc projekt, odstępując od ogólnych zasad prawa cywilnego przenosi ciężar dowodu na zarządców, a to zarówno co do winy, jak i związku przyczynowego pomiędzy niewykonaniem przez nich obowiązku zgłoszenia upadłości a bezskutecznością egzekucji. Przepis ten jest wyrazem zasadniczej tendencji projektu — podniesienia zaufania, a tem samem zdolności kredytowej spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Prace Min. Sprawiedliwości około usprawnienia administracji sądowej.

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do opracowania projektów norm prawnych i zarządzeń, któreby doprowadziły do usprawnienia administracji sądowej w kierunku dekoncentracji. Celem uzyskania odpowiedniego materjału Ministerstwo zwróciło się uprzednio do Prezesów i Prokuratorów wyższych instancyj sądowych o nadesłanie stosownych wykazów oraz opinij, opartych na następujących naczelnych zasadach organizacji pracy: 1) przeprowadzenie ścisłego podziału czynności, wykonywanych przez poszczególne władze i instytucje, 2) odciążenie władz wyższych od spraw, które bez szkody mogą załatwiać władze niższe, 3) usunięcie dwutorowości, zdarzającej się w wypadkach, gdy sprawy tego samego rodzaju na różnych obszarach ustawodawczych a nawet na tym samym obszarze byłyby załatwiane przez władze różnych gałęzi zarządu państwowego i 4) usunięcie kolegjalnego załatwiania spraw lub załatwiania w porozumieniu z władzami innej gałęzi zarządu państwowego w wypadkach, gdzie tego rodzaju załatwienia nie wymaga ważność rozpatrywanej sprawy.

Bez wątpienia wysoce pożądanem jest, by obecne prace Ministerstwa Sprawiedliwości spowodowały jaknajszybsze i jaknajwiększe uproszczenie dziedziny administracji sądowej. Jednocześnie nie możemy nie podkreślić, że w stopniu jeszcze wyższym byłoby wskazanem rozważenie sprawy dalekoidącego usprawnienia samego wymiaru sprawiedliwości.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z D. 27 LUTEGO.

Prezes W. Miszewski zakomunikował na wstępie, że zgodnie z uchwałą poprzedniego zebrania zwrócił się telefonicznie do Sekretarjatu Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie audjencji dla złożenia memorjału w sprawach emerytalnych, lecz że definitywnej odpowiedzi nie otrzymał. Sama sprawa straciła nieco na aktualności a to wobec wpłynięcia projektu Noweli do Ustawy Emerytalnej do Sejmu i szybkiego jej tam załatwienia. Sędzia B. Krzyżanowski zareferował treść zmodyfikowanego (na tle ogłoszonego projektu powyższej ustawy) memorjału, przyczem uchwalono przesłać memorjał ten Marszałkowi Sejmu i Senatu a także do wiadomości Ministrom Sprawiedliwości i Skarbu.

Zebranie upoważniło Prezesa W. Miszewskiego do reprezentowania Zrzeszenia na uroczystościach obchodu 50-lecia Kasy im. Mianowskiego i złożenia tam w imieniu Zrzeszenia odpowiednich piśmiennych gratulacyj.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z D. 5 MARCA.

Prezes W. Miszewski złożył sprawozdanie z obchodu 50-lecia Kasy im. Mianowskiego. Następnie omówione zostały bieżące sprawy Sekretarjatu Zarządu Głównego (remuneracje dla sekretarki i woźnego) oraz składek do Kasy im. Mianowskiego i Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, przyczem tę ostatnią sprawę przekazano nowemu Prezydjum. Prezes W. Miszewski zareferował treść poszczególnych sprawozdań, jakie mają znaleźć się w Sprawozdaniu Ogólnem Zrzeszenia za rok 1931 . Po dłuższej dyskusji sprawozdanie przyjęto do wiadomości i upoważniono Sekretarza Wiceprokuratora M. Siewierskiego do oddania sprawozdania do druku — według najkorzystniejszej oferty — do drukarni Gazety Administracji i policji państwowej. Do sprawozdania tego nie wejdzie praca Sędziego Z. Zaleskiego, oparta na wynikach ankiety o warunkach pracy w Sądach Grodzkich, a będzie wydana osobno po ukończeniu jej w niedługim czasie przez referenta.

Następnie przystąpiono do ułożenia porządku dziennego posiedzenia Zarządu Głównego (w dn. 9 kwietnia) oraz Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia (w d. 9—10 kwietnia); w dniu 10 kwietnia (niedziela) pomiędzy godzinami 9½ a 11 rano odbędą się posiedzenia dwóch Komisyj Zjazdowych (Gospodarczo-finansowej oraz Uzdrowisk i Letnisk). Posiedzenia i zebranie odbędą się w gmachu Sądu Apelacyjnego, względnie Sądu Najwyższego. Uchwalono przesłać zaproszenia piśmienne na Walne Zgromadzenie dla gości według dawnej listy. Zaprojektowano urządzić śniadanie dla przyjezdnych członków Zarządu Głównego, względnie w szerszem gronie, przyczem do zajęcia się tą sprawą, upoważniono Prezesa J. Karyorego i Prokuratora M. Siewierskiego, którzy mają porozumieć się w tym względzie z prezesami Zarządów Oddziału i Koła Warszawskiego.

Sędzia M. Janowski w imieniu Kasy Zapomogowej zakomunikował, że Komisja Główna tej Kasy wypowiedziała się przeciwko obniżeniu składek w drodze zróżniczkowania ich w zależności od wieku członka. Sędzia I. Żurawski w imieniu Komitetu Uzdrowisk i Letnisk oświadczył, że Komitet wypowiedział się przeciwko obniżeniu wysokości składek miesięcznych. Uchwalono omówić sprawę tę na najbliższem posiedzeniu Prezydjum celem ewentualnego umieszczenia jej na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego i Walnego Zgromadzenia.

Przystąpiono do wylosowania, zgodnie ze Statutem Zrzeszenia, ⅓ części składu Zarządu Głównego. Przed losowaniem zgłoszone zostały rezygnacje sędziów W. Miszewskiego i F. Pędowskiego. Wobec powyższego uchwalono wylo-

sować zamiast 15 — trzynastu członków. Wylosowani zostali: z Oddziału Warszawskiego: H. Angiewicz, F. Bar, K. Fleszyński i M. Siewierski, z Oddziału Lubelskiego: I. Gajewski, A. Głowacz i B. Wilkowski, z Oddziału Lwowskiego: F. Piechowski i S. Sahanek, z Oddziału Krakowskiego: B. Markiewicz, z Oddziału Śląskiego: A. Frendl i Oddziału Wileńskiego: J. Bądzkiewicz. Z Oddziału Warszawskiego dokonany będzie wybór do Zarządu Głównego — 6 członków.

Z działalności Zarządu Oddziału.

Ostatnie posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego w dniu 27 lutego b. r. odbyło się przy dość nielicznym udziale członków. Zwłaszcza prowincja była bardzo słabo reprezentowana: na 17 członków Zarządu obecnych było wszystkiego 13, z pośród zaś 8 członków prowincjonalnych obecnych było zaledwie 5. W zebraniu wzięli udział kol. prez. A. Wozdecki, wiceprez. B. Wisznicki, sekret. St. Małachowski-Łempicki, skarbnik A. Komorowski, K. Fleszyński, Z. Merkel, A. Grzybowski, F. Nowosielski, M. Dobromęski, Wysocki i E. Wiśniewski. Z pośród poruszonych na zebraniu kwestyj, zajęła najbardziej uwagę sprawa uzupełniających wyborów na miejsce ⅓ ogólnej liczby członków, wylosowanej zgodnie ze statutem w roku bieżącym.

Członkowie prowincjonalni kol. Dobromęski, Wysocki i Wiśniewski zobrazowali nastroje prowincjonalnych Kół, mocno niezadowolonych z działalności Zarządu Oddziału. Mówcy podnosili, iż pomijając wydawnictwo „Głosu Sądownictwa", który jest organem nie tylko Oddziału Warszawskiego, lecz i oddziałów Lubelskiego oraz Wileńskiego i dla tego nie może być łączony z ogólną działalnością zarządu Oddziału Warszawskiego, działalność tegoż powinna wyrażać się w rozwijaniu akcji prelekcyjnej. Niestety utworzona Centrala Prelegentów działalności w tym kierunku w roku zeszłym poza paru wyjazdowcmi odczytami prawie zupełnie nie przejawiała.

Prok. Dobromęski proponował, aby Zarząd przez podanie się gremjalnie do dymisji dał możność Walnemu Zgromadzeniu Oddziału wypowiedzenia się zupełnie swobodnie co do zaufania do działalności dotychczasowej. Stanowisko prok. Dobromęskiego poparli koledzy Wisznicki, Wiśniewski i Wysocki. Większość atoli propozycję tę odrzuciła, mając na względzie, że uchwała taka powzięta przez 13 obecnych członków statutowo nie będzie obowiązywać pozostałych, którzy mogą nie zastosować się do niej, a przez to całe posunięcie chybi. Postanowiono wybierać jedynie na miejsce 6 wylosowanych członków. Wylosowani zostali: kol. B. Wisznicki, Śniechowski, Kwiatkowski, Komorowski, Grzybowski i Bacciarelli.

Drugą kwesją, którą zajęło się zebranie, było przyjęcie nowego statutu „Głosu Sądownictwa", uwzględniającego okoliczność, iż „Gł. Sądow.", będąc wydawnictwem Zarządu Oddziału Warszawskiego, jest jednocześnie również organem Oddziału Wileńskiego i Lubelskiego, które winny być w Komitecie Redakcyjnym reprezentowane. Zgodnie z przyjętym statutem, w myśl którego w skład Komitetu Redakcyjnego wchodzić winno z ramienia Oddziału Warszawskiego 7 członków, a to po 1 na każde 100 czł. oddziału, przyczem redaktor, skarbnik i administrator wydawnictwa wyznaczani są przez Zarząd Oddziału Warszawskiego, na miejsce obecnych członków Komitetu, których mandaty wskutek powyższej zmiany statutu wygasły, powołano nowy skład Komitetu, a mianowicie: na redaktora powołano kol. K. Fleszyńskiego, na administratora — kol. E. Wolffa, na skarbnika kol. Z. Merkla i na członków kolegów J. Gumińskiego, W. Łukaszewicza, J. Namitkiewicza, A. Wozdeckiego oraz na zastępców kol. S. Błońskiego, St. Czerwińskiego, A. Grzybowskiego, Z. Sitnickiego, A. Trawińskiego, M. Wóycickiego i Z. Zaleskiego. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do Zarządów Oddziałów Lubelskiego i Wileńskiego o zaakceptowanie proponowanego przez Zarząd Oddziału Warszawskiego Statutu „Głosu Sądownictwa" i delegowanie względnie wyznaczenie zpośród sądowników urzędujących w Warszawie członków Komitetu Redakcyjnego z ramienia tych oddziałów, a to licząc od Oddziału Lubelskiego — 3 czł. i od Wileńskiego — 2 czł.

Wreszcie uchwalono podziękować dotychczasowemu Komitetowi Redakcyjnemu za jego pracę koło wydawnictwa.

WALNE ZGROMADZENIE WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Ostatniemi czasy daje się stwierdzić zwiększenie zainteresowania walnemi zgromadzeniami ze strony szerokich kół sądowych. Dowodem tego było m. in. doroczne Zgromadzenie Członków Oddziału Warsz. w dniu 12 marca 1932 r., na które przybyło przeszło 170 osób, reprezentujących ogółem 499 członków Oddziału. Dodatni ten objaw witamy z prawdziwą radością, stwierdzić jednak musimy, że daleki jest on jednak od ideału, bowiem liczba przybyłych stanowi zaledwie ¼ ogółu członków Oddziału Warszawskiego, a nie sięga nawet połowy liczby członków Koła Warszawskiego. W każdym jednak razie jest pewien postęp.

Do Prezydjum powołano: na przewodniczącego sędziego S. N. Władysława Łukaszewicza, na asesorów: sędziów Angiewicza i Rudowskiego, na sekretarzy: sędziego Jana Mioduszewskiego i prokuratora Strumpfa. Przewodniczący — Sędzia Łukaszewicz, otwierając zebranie stwierdził, iż w myśl wymagań § 4 art. 12 Statutu o dniu zebrania zamieszczono ogłoszenie w „Kurjerze Warszawskim", oraz rozesłano zawiadomienia do Kół prowincjonalnych i członków i należy uważać zebranie za prawomocne. Sędzia Adam Wozdecki złożył sprawozdanie z działalności ogólnej Zarządu, wskazując, iż Zarząd zajmował się zjednywaniem członków, sprawami honorowemi (załatwiona jedna sprawa) — oraz organizacją prelekcyj na prowincji, a nadto współdziałał w wydawnictwie „Głosu Sądownictwa", szerząc swe zasady za pomocą tego organu. Sędzia A. Komorowski odczytał sprawozdanie kasowe, a Wiceprokurator Sądu Najwyższego Łuński sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która sprawdziła nie tylko stan ksiąg Zarządu Oddziału, ale także i „Głosu Sądownictwa", i znalazła wszystko we wzorowym porządku.

Dyskusja, jaka wyłoniła się nad odczytanemi sprawozdaniami, była nader ożywioną i miała przebieg dosyć interesujący.

Szereg mówców czynił zarzut Zarządowi, iż działalność jego jest dosyć nikła. Koła Prowincjonalne, odcięte od kontaktu bezpośredniego z Zarządem Głównym, otrzymują wzamian od Oddziału bardzo niewiele, nie należy bowiem odnosić na dobro Zarządu Oddziału wydawnictwa „Głosu Sądownictwa", który idzie swoją własną drogą, ma swój Komitet Redakcyjny i reprezentuje myśl prawniczą 3-ch Oddziałów b. zaboru rosyjskiego. Prokurator Markowski oświadczył, iż Koło Łódzkie żywi żal do Oddziału, iż daje się wyczuwać absolutny brak jakiejkolwiek łączności, ta bezczynność Oddziału paraliżuje działalność Koła miejscowego (oklaski). Sędzia Sochaczewski rzuca myśl, aby Zarząd Oddziału, nie czekając inicjatywy Kół, wysyłał na prowincję perjodycznie prelegentów, poruszających najbardziej aktualne tematy, a Prok. Jursz, aby wysyłano delegatów, celem pobudzenia do działalności , Prokurator Wolff przyznaje, iż Warszawa mogłaby promieniować bardziej silnie, jednak zwraca uwagę, że i na prowincji jest dużo kolegów, zajmujących się problemami naukowemi i należy posługiwać się temi siłami, stosując wymianę prelegentów. Pracę hamuje zła organizacja, zwłaszcza powoływanie do różnych zarządów jednych i tych samych ludzi, w rezultacie tworzymy liczne zarządy, a na zebrania połowa osób się nie zjawia. Dzięki tej metodzie, życie wyjaławia się. Prokurator Grzybowski, doradza Kołom, aby atakowały jak najenergiczniej Oddziały, „Głos Sądownictwa" był przed paru laty wątłym drzewkiem, a oto dziś to drzewko bujnie się rozwinęło i daje owoce. Sędzia Żukowski wysuwa projekt, aby Oddział zdobył się na własny Dom Wypoczynkowy dla Sędziów i Prokuratorów. Projekt ten przewodniczący nie poddał pod głosowanie wobec skoncentrowania tej akcji w Zarządzie Głównym. Zabrawszy głos ponownie, Prok. Markowski żąda, aby Zarząd Oddziału prowadził akcję systematyczną, planową, budził myśl prawniczą, a nie t e z a u r o w a ł kapitały. Prezes Kamieński składa wniosek, aby zastrzegając celową i oszczędną gospodarkę, wydatkować pieniądze na cele wskazane w statucie, gdyż gromadzenie funduszu bez celu określonego jest szkodliwe i tamuje rozwój działalności kół. Mamy 12.000 złotych odłożonych, lecz nie mamy bibliotek, ani prelegentów. Sędzia Maciejewski i prok. Wolff dołączają się do wniosku Prezesa Kamieńskiego. Prokurator Wolff proponuje, aby Zebranie uchwaliło wyasygnowanie trzech tysięcy zł. na umeblowanie mającego być wkrótce wynajętym lokalu dla Zrzeszenia. Sędzia W. Miszewski, popierając

wniosek prok. Wolffa zaproponował przyznanie na ten cel 5.000 zł. Zebranie przychyliło się do powyższych wniosków i postanowiło pięć tysięcy przekazać na cele lokalu, a co się tyczy pozostałych 7.000 złotych, zleciło Zarządowi obmyślenie sposobu ich zużycia i złożenie Walnemu Zgromadzeniu stosownego wniosku. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej przyjąć do zatwierdzającej wiadomości, jak również zatwierdzić preliminarz, pozostawiając wysokość składki bez zmian. Uchwalono zlecić Zarządowi rozwinąć szerszą planową działalność.

Osobno potraktowano sprawę „Głosu Sądownictwa". Wiceprezes Fleszyński w wyczerpującem przemówieniu opowiedział zebranym dzieje myśli i pracy redaktorów tego organu sądownictwa, podkreślając, iż dzisiaj pismo to jest nietylko organem Warszawskiego Oddziału, ale także Lubelskiego i Wileńskiego, jest ono popularnem nietylko wśród sędziów, ale także wśród najszerszych kół prawniczych, adwokatów, rejentów, szczegółowo zastanowił się nad każdym działem i każdą rubryką „Głosu" i opowiedział o losach konkursów na prace naukowe, ogłaszanych przez Redakcję, ze smutkiem zaznaczając, iż na drugi konkurs żadnych prac nie nadesłano. Należy jednak wytrwać a niewątpliwie doczekamy się szerszego zainteresowania zagadnieniami naukowo-prawnemi. Sprawozdanie swe, nadzwyczaj treściwe, mówca zakończył piękną sentencją, iż za lat wiele gdzieś w bibljotekach młode pokolenia prawników znajdą tomiki „Głosu", zielone okładki spłowieją, ale na stronicach pisma znajdą się ślady naszych usiłowań, naszej myśli, dążeń i pracy. Wierzyliśmy i głosiliśmy, iż niezawisłe polskie sądownictwo jest oporą życia i państwa.

Zebrani długiemi oklaskami wyrazili redaktorowi Fleszyńskiemu swe uznanie i podziękę za to przemówienie i pracę.

Następny mówca, prok. Wolff, przytoczył dane cyfrowe, będące jakby ilustracją do sprawozdania Pana Redaktora. „Głos Sądownictwa" posiada obecnie 2600 prenumeratorów, zwiększa się ilość nadsyłanych prac i artykułów, zadając kłam twierdzeniu, jakoby jakościowo sądownictwo polskie zubożało, jakoby wszystkie lepsze siły przeniosły się do adwokatury. Rozwijając się, „Głos Sądownictwa" dąży do tego, aby prace autorów były opłacane, w r. 1929 wypłacono autorom 712 złotych, w r. 1930—2990 złotych, w r. 1931—4368 złotych, ogólny dochód za rok ubiegły wynosił 27.686 złotych. Aby uczynić bliższym udział w redagowaniu pisma ze strony Oddziałów Wileńskiego i Lubelskiego, zreorganizowano Komitet Redakcyjny ustalając go w składzie 7 członków z Oddziału Warszawskiego, 3-ch z Oddziału Lubelskiego, 2-ch z Oddziału Wileńskiego. Sprawozdanie prok. Wolffa również było przyjęte oklaskami. W szeregu przemówień mówcy wyrażali uznanie dla kierownictwa pisma w osobach wicepr. Fleszyńskiego i prok. Wolffa.

Prok. Markowski zaznaczzył, iż na prowincji, gdzie ludzie żyją jakby za murem, każdy sądownik raz na miesiąc ma miłą jedną chwilę, a to kiedy ukazuje się numer „Głosu Sądownictwa".

Z powodu spóźnionej pory, dyskusję skrócono i sprawozdań Kół miejscowych nie odczytywano, z uwagi na to, iż spożytkowane one są przez Zarząd Główny w drukującem się sprawozdaniu.

Kwestja wyborów zajęła prawie pół nocy. Ze względu na dwie krążące listy — wyrażono opinję, aby każdy dowolnie wybierał kandydatów z obu list. Zastosowano koperty, do których wkładano kartkę z nazwiskami, jednocześnie oznaczając ilość pełnomocnictw.

Do skrutynjum powołano kolegów: Betley'a, Chróścickiego, Frycza, Jakubowskiego, Lichtenfelda i Żukowskiego. Dosyć późno, koło godziny 2 i pół, ogłoszono wyniki wyborów, które przedstawiają się jak następuje:

Do Zarządu Oddziału wybrani zostali: Jan Karyory (głosów 328), Angielewicz Henryk (322), Markowski Jan (322), Tuz Wacław (322), Kamieński Tadeusz (320), Krychowski Tadeusz (320).

Na zastępców: Szydłowski Stefan (319), Siewierski Mieczysław (309), Rzadkiewicz Michał (309), Świderski Stefan (309), Wisznicki Bronisław (307), Przybyłowski Roman (298).

Z innej listy otrzymali głosy: Korsak (174), Posemkiewicz (171). Śniechowski (168), Leśkiewicz (166), Łuński (164), Jaworowski (152).

Jan Miod.

Z Koła Warszawskiego.

Pierwsze po Walnem Zebraniu posiedzenie Zarząd Koła w uzupełnionym składzie odbył w dniu 25 lutego r. b. Na porządku dziennym była postawiona przedewszystkiem sprawa podziału czynności pomiędzy członkami Zarządu. W związku z tem, a jednocześnie w przewidywaniu rozszerzenia agend Koła i potrzebą nadania większej sprężystości w działaniu, zebranie uchwaliło utworzyć drugą wice-prezesurę. W wyniku wyborów powołano na prezesa Koła prezesa N. T. A. Dunikowskiego, na wiceprezesów ss. Józefa Betleya i Jana Maciejewskiego, na sekretarza — sędz. Władysława Chmielarza, na skarbnika — wiceprezesa Aleksandra Chróścickiego, pozatem na zastępcę sekretarza — vcprok. — Sztumpfa, oraz na zastępcę skarbnika — sędz. Niezgodzińskiego. Następnie nowoobrany Zarząd przejął czynności ustępującego Zarządu, poczem przystąpił do spraw bieżących. Zgodnie z upoważnieniem, danem przez Walne Zgromadzenie Koła co do zweryfikowania listy obranych delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, Zarząd przyjął do wiadomości oświadczenie pełnomocnika listy, która uzyskała większość na ostatniem zebraniu, sed. J. Maciejewskiego, iż nazwisko wybranego sędziego „Kotarskiego" zostało jedynie przekręcone przy przepisywaniu i oznacza sędziego grodz. Kotarbę. Pozatem Zebranie stwierdziło, iż wybrany na 15-em miejscu sędzia Helfreich nie jest członkiem Zrzeszenia i uchwaliło wykreślić go z listy delegatów, a na jego miejsce powołać następnego kandydata, który przy wyborach otrzymał największą liczbę głosów, mianowicie pr. Kawczak Rudolf. Co do programu działalności Koła postanowiono przedewszystkiem wytężyć wszystkie siły celem ukończenia poszukiwań mieszkania i w tym celu powołano do komisji mieszkaniowej pp. sędz. Jaruzelskiego, Maciejewskiego i Wolffa. Na temże posiedzeniu oraz w dniu 10 marca r. b. Zarząd zajął się dalszemi pracami organizacyjnemi: utworzono następujące komisje:

1) kasy zapomogowej w składzie człon. Betleya, Chmielarza, Sztumpfa i zastępców Chróścickiego i Posemkiewicza;

2) kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w składzie vp. sędz. J. Betleya, Gacka i Sztumpfa;

3) zakupów, którą powierzono sędz. Posemkiewiczowi, upoważniając go do przedstawienia kandydatów komisji celem kooptacji na następnem posiedzeniu;

4) naukową, której organizację powierzono sędz. Bronisławowi Gackowi, upoważniając do zaproszenia stosownych sił naukowych, a zwłaszcza zorganizowania odczytów na temat nowej procedury cywilnej;

5) propagandową w składzie sędz. Łokuciewskiego i prok. E. Wolffa, a pozatem delegatów w poszczególnych sądach, a mianowicie: z S. N. prok. E. Wolffa, N. T. A. prezesa Dunikowskiego, S. Ap. — sędz. Gacka, S O.— wydz. cyw. — sędz. Leszczyńskiego, —wydz. karnego — sędz. Posemkiewicza, sędz. śledczych — sędz. W. Chmielarza i prok. S. O. — prok. Sztumpfa i sądy grodzkie — s. gr. Jaruzelskiego i sędz. Niezgodzińskiego. Zadaniem komisji jest prowadzenie ewidencji sądowników nienależących do Zrzeszenia i rozwinięcie propagandy za wstąpieniem;

6) bibljoteczną w składzie sędz. Leszczyńskiego, Borucia, Janowskiego i Fałata;

7) regulaminową w składzie sędz. Betleya, Janowskiego, Maciejewskiego.

W związku z mającem się odbyć Walnem Zgromadzeniem Zrzeszenia, na które spodziewany jest duży zjazd kolegów z prowincji, Zarząd Koła uchwalił urządzić w dniu 10 kwietnia r. b. podwieczorek, w którym wzięliby udział przybyli koledzy oraz członkowie Koła Warszawskiego. Myśl ta jest bardzo szczęśliwa, gdyż wzajemne zetknięcie się w miłej nieoficjalnej atmosferze zawsze wywiera dodatni wpływ na konsolidację sądowników i sprzyja zatarciu różnic dzielnicowych.

Szczegóły, dotyczące organizowanego podwieczorku, będą podane w komunikatach Koła oraz imiennych zaproszeniach.

Z życia prowincji

Korespondencja z Tarnowa.

W dniu 20 lutego b. r. odbyło się w Sądzie Tarnowskim pożegnanie p. Prezesa Sądu Okręgowego D-ra Franciszka Parylewicza, zamianowanego Prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Ustępujący Prezes w czasie około 2-letniego urzędowania w Tarnowie okazał się doskonałym administratorem, człowiekiem wysokiej kultury umysłowej i towarzyskiej, oraz przyjacielem sędziów i prokuratorów.

Objąwszy w marcu 1930 ster Sądu Tarnowskiego przyspieszył przeniesienie sądu i prokuratury ze starych zniszczonych niehygienicznych budynków prywatnych do nowego, wspaniałego, aczkolwiek niezupełnie jeszcze wykończonego gmachu, który poświęcono w czerwcu 1930 r. Następnie podjął wiele pracy i trudów i poczynił energiczne starania o doskonałe urządzenie pomieszczeń sądowych, wykazując przytem wiele inicjatywy i talentu administracyjnego. Znakomite na europejską miarę urządzenie i rozmieszczenie magistratury sądowej w nowym gmachu, starania o przyzwoite warunki urzędowania, jak również o wygody palestry i publiczności stanowić będą niespożytą zasługę ustępującego Prezesa.

Wybitne rezultaty dała również wytężająca praca w kierunku przełamania kryzysu, jakim dotknięty był Sąd Tarnowski w związku ze zmianą ustroju, wprowadzeniem nowego kodeksu postępowania karnego oraz licznemi wakansami na stanowiskach sędziowskich. W okresie Jego urzędowania usunięto piętrzące się zatory zaległości doprowadzając Sąd Tarnowski do pełnej sprawności.

Wyrazem sympatji i uznania zasług ustępującego Prezesa było uroczyste pożegnanie urządzone w południe w stylowej, pięknie udekorowanej sali Sądu przysięgłych, w którem wzięli gremjalny udział sędziowie sądu i okręgu tarnowskiego, członkowie urzędu prokuratorskiego, oraz urzędnicy i funkcjonarjusze sądowi. Serdecznemi przemówieniami żegnali swego Prezesa imieniem Sądu Wiceprezes Sądu okręgowego B o d e ń s k i, imieniem urzędu Prokuratorskiego Prokurator Sądu okręgowego P o t ę p a, imieniem Sądów grodzkich Naczelnik Sądu Grodzkiego w Dębicy D i h m, imieniem aplikantów Mgr. W ó j c i k, zaś imieniem urzędników i funkcjonarjuszów sądowych Naczelny Sekretarz Sądu okręgowego J a n i e c, podkreślając niezwykłe zasługi Prezesa D-ra Parylewicza na polu sądownictwa tarnowskiego, oraz zalety Jego serca i charakteru i wyrażając szczery żal z powodu Jego ustąpienia.

Z okazji pożegnania odbyła się wspólna fotografja zespołu sędziowskiego i prokuratorskiego, a wieczorem Miejscowe Koło Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. uczciło ustępującego Prezesa zebraniem towarzyskiem urządzonym w sali Czytelni Koła, założonej dzięki Jego inicjatywie i pomocy. Zebranie to podczas którego wygłoszono szereg serdecznych toastów, pozostawiło w pamięci uczestników niezatarte wspomnienia.

Na toasty odpowiedział wzruszony Prezes, dziękując za okazaną mu sympatję i zapewniając o swej życzliwości dla Sędziów i Prokuratorów. Składkę w kwocie 200 zł., złożoną przez Sędziów i Prokuratorów z okazji uroczystości przeznaczył dla Komitetu pomocy bezrobotnych w Tarnowie na dożywianie dzieci bezrobotnych.

Różne.

Ulgi w uzdrowiskach dla sądowników.

Polskie Stow. Złotego Krzyża (Lwów pl. św. Ducha) zawiadamia swoich członków oraz wszystkich p.p. sędziów i urzędników sądowych, w czynnej służbie i emerytów, że prospekty pensjonatu

w Krynicy i wynajmu mieszkań w Truskawcu można już otrzymać za zwrotem kosztów druku po 20 gr. i 10 gr. na porto.

Zgłoszenia o przydział miejsc i mieszkań należy nadesłać do dnia 1-go kwietnia br.

Komunikat dotyczący ulg w domach Złotego Krzyża w Karlsbadzie, Badenie i Abazji i ulg w wszystkich Zdrojowiskach w Polsce oraz w Trenczynie i Piszczanach wyjdzie w kwietniu b. r.

Odczyty.

Odczyt mecenasa Z. Nagórskiego o reformie prawa małżeńskiego

Dnia 19 lutego w sali tow. Hygienicznego o godz. 8-ej odbył się odczyt mec. Nagórskiego o reformie prawa małżeńskiego.

Zaznaczając, iż Projekt Komisji Kodyfikacyjnej spotkał się z ostrą krytyką, prelegent przypomniał, iż takie same fale oburzenia i protestów płynęły przed stu laty, gdy Sejm polski uchwalił prawo o małżeństwie. Prelegent zacytował niektóre głosy, jak np. biskupa Woronicza i in. Następnie, interpretując projekt Komisji, zaznaczył, iż większość krytyków wykoszlawia często istotną treść projektu, który zdaniem prelegenta, nie znajduje się w sprzeczności ani z Konstytucją Polską, ani nawet z konkordatem. Kościół katolicki ma w państwie stanowisko uprzywilejowane, ale nie panujące, są dzielnice, gdzie istnieją śluby cywilne i kościół przeciwko temu nie protestuje, natomiast rozbieżność prawa i ustawodawstwa w różnych dzielnicach nie może się pogodzić z zasadą suwerenności państwowej. Porównywując tekst Konkordatu w redakcji polskiej i francuskiej, prelegent podkreśla pewną różnicę i zaznacza, iż państwo przyznało autonomję władzy duchownej i jurysdykcji kościelnej, nie znaczy to jednak wcale, aby prawo wyznaniowe było prawem państwowem. Nieprawdą jest, aby nowe prawo ułatawiało rozwody, przeciwnie znacznie je utrudnia! Obecnie chcący otrzymać rozwód czyni kompromis z sumieniem, zmienia jak rękawiczkę wyznanie i otrzymuje rozwód. Podług projektu, nawet wskazanie na jakiś fakt konkretny nie jest powodem do rozwodu, sąd musi ustalić, iż życie małżeńskie uległo trwałemu rozkładowi i wtedy następuje separacja, a dopiero po trzech latach możliwem jest uzyskanie rozwodu. Również i w wypadku, gdy obie strony bez podania powodów domagają się rozwodu, następuje uprzednio separacja, trwająca trzy lata. W prawie francuskiem jedną z najczęstszych przyczyn rozwodu są tak zw. „ciężkie obelgi", do których interpretatorzy prawa zaliczają niespełnienie przez małżonka obietnicy zawarcia ślubu kościelnego, gdyż w ten sposób obraża się uczucie religijne małżonka. Otóż prawo francuskie nie zakreśla w tym względzie terminu prekluzyjnego i nawet po 20 latach wspólnego pożycia można się zwrócić do sądu z żądaniem rozwodu z powodu niewypełnienia tego warunku. Tymczasem projekt polski ogranicza termin w danym wypadku do trzech miesięcy. Również często się mówi, iż projekt polski wylicza aż 15 powodów do rozwodu, co znowuż jest nieścisłością wobec tego, iż w każdym wypadku sąd winien stwierdzić rozkład małżeństwa, nawet gdy zachodzą takie fakty jak np. nastawanie na życie, cudzołóstwo, opuszczenie przez małżonka i t. p. W wypadku, gdy żądanie rozwodu jest złożone pzez obie strony, bez podania powodu, projekt zastrzega jako warunki, iż małżonkowie winni mieć ponad 25 lat, nie mieć dzieci i pożycie małżeńskie winno trwać nie mniej jak trzy lata. Oświadczenie swe po roku muszą strony ponowić i dopiero wtedy sąd postanawia o separacji, a więc znowuż rozwód nie jest osiągnięty tak łatwo. Zdaniem autora projekt zrywa z ustawodawstwem wszystkich trzech dzielnic i jest próbą unifikacji polskiego prawa. Nie jest on arcydziełem, ale jest rozwinięciem podstawowej zasady ustawodawstwa polskiego — chce zapewnić wolność życia narodowego, osobistego i religijnego, każdy może wykonywać obrzędy religijne, jakie uważa za potrzebne, ale z drugiej strony wszyscy będą korzystali z opieki sądów polskich, najważniejsza instytucja będzie w rękach państwa, to znaczy Narodu polskiego,

położony zostanie kres dzisiejszym porządkom, które są niczem innem, jak tylko anarchją. Sędziowie koronni niezawiśli, wyznaczeni przez Prezydenta są bardziej niezależnymi od sędziów konsystorskich, podlegających władzy swych przełożonych.

Zajmujący wykład prelegenta nagrodzony został oklaskami publiczności, mowę prelegenta cechował nadzwyczajny spokój i rzeczowość, ani razu nie podwyższył on głosu, nie czynił żadnych wycieczek polemicznych, nie ilustrował swych wywodów jakiemikolwiek „przykładami" lub anegdotami, co znajduje się w tak djametralnej sprzeczności z metodami przeciwników projektu, że naprawdę żałować wypada, iż nie było oponentów.

J. M.

„SĄDY PRZYSIĘGŁYCH" (Jury)

odczyt Feliksa Mazeaud, I Prezesa Sądu Apelacyjnego w Amiens.

Źródła instytucji sądów przysięgłych szukać należy w epoce frankońskiej — w ordaljach, w pojedynku sądowym, w próbie ognia i wody, w sądach bożych. Inkwizycja zna obok tych dowodów — dowód z przysięgi, zaproponowanej przez sędziego. Instytucję tę przeniósł na grunt angielski Wilhelm Zdobywca a Henryk II książe Normandji zostawszy królem Anglji, dokładnie ją uregulował. Gdy IV Sobór Lateraneński w r. 1215 zniósł ordalja, sędziowie angielscy zwrócili uwagę na zwyczajowo przyjętą instytucję inkwizycji. Był to postęp nielada, gdy od dowodu wynikającego z przemocy, przeszło się do dowodu, wypływającego z sumienia ludzkiego. Sąsiedzi składali oświadczenia co do faktu jak w sprawach cywilnych tak i karnych pod przysięgą. Stąd pochodzą określenia „inquisitio", „jurati", „assisia" — nazwy, które nowocześnie brzmią „jurés"; „jury", „cour d'assises". Nazwa nie ulega zmianie, ale treść tej instytucji zmieniła się zasadniczo. Skasowanie ordaljów wysunęło na pierwsze miejsce królowę dowodów — tortury.

Oczy sędziów francuskich zwróciły się w tym czasie w stronę Anglji. W międzyczasie „przysięgli dowodowi" przeistoczyli się w przysięgłych orzekających.

Zgromadzenie Narodowe z r. 1790 wprowadziło przez aklamację sądy przysięgłych w sprawach karnych, a Konstytuanta z r. 1791 ustanowiła na wzór angielski ławę oskarżeń i ławę orzekającą. Znajdziemy tu już wszystkie cechy dzisiejszych sądów przysięgłych we Francji, rozdział faktu i prawa, ustalenie liczby 12 przysięgłych, jawność rozprawy, nieodwołalność wyroku, korzystnego dla oskarżonego.

Już za czasów Konsulatu skasowano po gwałtownej krytyce ławę oskarżeń, która zawiodła pokładane w niej nadzieje. Utrzymano ławę orzekającą. Napoleon I był zdania, że sąd przysięgłych może być dobry, albo zły; wszystko zależy od odpowiedniego wyboru sędziów przysięgłych. „Możemy mieć całkowicie dobrych przysięgłych — powiedział, — moi prefekci ich zamianują".

Sąd przysięgłych w tej zasadniczej swej postaci utrzymał się do naszych czasów. Uważany przez jednych za wyraz sprawiedliwości ludowej, przez drugich — za absurd i anachronizm.

Punkt ciężkości leży w odpowiedniem sformowaniu listy przysięgłych.

We Francji układają listy przysięgłych dwie Komisje, składające się z merów i radców pod przewodnictwem sędziów pokoju i prezesów sądów. Z takiej listy prezes sądu apelacyjnego losuje 36 przysięgłych i 4 zastępców dla całej sesji. Przewodniczący sądu przysięgłych losuje 12 przysięgłych dla każdej sprawy. Posiedzenie sądu przysięgłych otwiera przewodniczący, którym jest zazwyczaj radca sądu apelacyjnego, wyznaczony przez pierwszego prezesa; asystuje mu dwóch asesorów, sędziów zawodowych i przedstawiciel prokuratury. Obrona ma prawo wyłączania przysięgłych bez podawania motywów do chwili, gdy w urnie znajdzie się nie więcej niż 12 nazwisk. Po odebraniu przysięgi od przysięgłych sekretarz odczytuje akt oskarżenia, poczem przewodniczący bada oskarżonego i wyjaśnia przysięgłym, co jest przedmiotem sprawy. Następuje długi, zwykłe, nużący proces kontradyktoryjny, pełen tak często skomplikowanych wniosków stron, których przeważnie przysięgli nie rozumieją, a zachowują najlepiej w swej pamięci ostatnie przemówienie prokuratorskie i ostatni głos obrony. Zdezorjentowani przysięgli wahają się, wahają i wkońcu... uniewinniają.

Sądy przysięgłych mają złą opinję prasową. „Temps" ogłosił specjalną ankietę na ten temat, w której wzięli udział prokurator generalny Laubat, prof. Bergson, adwokaci i literaci. Wypowiedziano cały szereg uwag krytycznych pod adresem sądów przysięgłych. Cytowano zdanie Tarde'a: „przypadkowe zgromadzenie średnich umysłów, które zlewa się zbiorowo w istotną głupotę". Garofalo nazywa sądy przysięgłych — instytucją bankową. Carraro — loterją. Enrico Ferri uważa instytucję tę za dowód zacofania, powrót do barbarzyńskich czasów średniowiecza. Adwokat Lachaud z lekkim cynizmem oświadcza, że adwokat może się spodziewać wszystkiego od mało inteligentnego składu sądu przysięgłych. Jest sporo prawdy w powyższych słowach krytycznych; przecie jeden z sądów przysięgłych Francji uniewinnił w 1929 roku sprawcę zabójstwa starej sparaliżowanej teściowej, która długiem swem życiem opóźniała zięciowi otrzymanie spadku.

Jeden ze znanych profesorów Collège de France wskazuje, że wprost zdumiony jest małą inteligencją przysięgłych, z pośród których nawet inteligentniejsi nie są przygotowani do prawidłowego wyrokowania. Dwa mogą być wyjścia z sytuacji: zniesienie lub reforma sądów przysięgłych. Sąd przysięgłych według powszechnego mniemania, nie wytrzymał próby w historji walki społeczeństwa ze zbrodnią.

Wydać się musi każdemu specjalnie dziwnem i nienormalnem — oddanie w ręce najmniej kompetentnych sędziów, sędziów przysięgłych spraw, związanych z możnością wymierzania kary śmierci lub bezterminowego ciężkiego więzienia, gdy tymczasem zawodowy i wykwalifikowany sędzia pokoju wymierza tylko karę grzywien; sędzia zawodowy musi uzasadnić pozatem każde swe zaskarżalne orzeczenie, tymczasem zaś przysięgli, ludzie ulicy, orzekają ostatecznie i nie znają obowiązku motywowania nawet wyroku z karą śmierci.

Inni uważają sądy przysięgłych za spaczoną, lecz niezbędną instytucję. Sądzą, że należy ją tylko zreformować. Jedni rozpoczynają reformę od składu ławy przysięgłych, żądając formowania jej przez rady municypalne, któreby powoływały ludzi o wysokim poziomie intelektualnym; inni, nie bez racji, żądają obowiązku uzasadniania werdyktów przysięgłych; inni jeszcze uważają za konieczne wprowadzenie do sądów przysięgłych apelacji. Liczne nader głosy dopominają się o oddanie przysięgłym orzekania w sprawie kary, względnie o wspólne narady w tym przedmiocie ławy przysięgłych z sędziami koronnymi. Niemieckie obecne sądy ławnicze nie są jedynym przejawem tego rodzaju ustroju sądowego. W Afryce Północnej w Tunisie, Maroku istnieją sądy tego typu, orzekające w sprawach najcięższych zbrodni w składzie trzech sędziów zawodowych i 6 przysięgłych.

Za najwięcej celowe i wskazane uznać należy przeszczepienie tego rodzaju sądów na grunt francuski, czego domagają się najwybitniejsi uczeni Francji.

K. Cz.

Przegląd czasopism prawniczych

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE Nr. 9 i 10 — Lwów — Dr. A l f r e d L a n i e w s k i — „Kilka uwag o psychologji sędziego karnego". O zagadnieniu poruszanem przez autora w tym artykule, albo dotychczas w sferze sądowników nie mówiono wcale, albo przynajmniej bardzo mało. Rzeczywiście dla głębszego i wszechstronniejszego ujęcia go, nie wystarczają ramy przeciętnego artykułu. Żałować należy, iż autor musiał ograniczyć się tylko do „kilku uwag", gdyż sądząc z treści, przystąpił on do tego zagadnienia objektywnie, szczerze, z dużą dozą własnego doświadczenia i spostrzegawczości. Najpierw autor charakteryzuje proces karny w dawnych czasach, kiedy to w kodeksach karnych tkwiły martwe szablony kar, które wymierzano przestępcy po suchem przesłuchaniu świadków, potem przechodzi do nowoczesnego procesu, w którem staje przed sądem już nie zgóry napiętnowany przestępca, lecz żywy człowiek, który popełnia czyn prawem zakazany z pobudek w głębi jego duszy ukrytych. Pobudkami temi zaczęli interesować się początkowo psycholodzy, socjolodzy, ekonomiści, a w końcu dopiero sędziowie. Zaczęto w przestępcy widzieć człowieka, członka danego spo-

łeczeństwa z jego wadami i zaletami. Ale nie o tych rzeczach chciał pisać autor — zwraca on uwagę nie na osobę przestępcy, czy też świadków, względnie biegłych, lecz na osobę sędziego, który najdłużej bodaj znajdował się poza ramami psychologji sądowej, sędziego przybranego w powłóczystą togę, zasiadającego na podwyższeniu i niedopuszczającego nikogo do tajników swej duszy i myśli.

Lecz z czasem i dusza sędziego staje się zagadnieniem współczesnej kryminalistyki. Zniewolono sędziego do spojrzenia w samego siebie, by zrozumiał, że i on jest tylko człowiekiem, może wykształconym w prawie, szlachetnym i światłym, lecz tylko człowiekiem o tych samych ułomnościach natury ludzkiej, o tychsamych słabościach i namiętnościach co i... przestępca. Autor zaznacza dalej, że i sympatje, lub antypatje, życzliwość i nieżyczliwość, oburzenie i litość mogą być pobudkami czynności sędziego i dlatego chodzi autorowi o to, by sędzia zapoznał się z pewnemi kryterjami i zasadami swego postępowania, które „propaguje coraz popularniejsza dziś nauka o „osobistości przesłuchującego", by po uznaniu ich za słuszne z mocy sędziowskiego instynktu czynienia zadość wszystkim wymogom wymaru sprawiedliwości, zasady te przeobraził w czyn.

Dalej autor omawia kwestję przesłuchiwania, którego zasadą winno być wydostanie od przesłuchiwanego jaknajdoskonalszych wiadomości o stanie rzeczy i pisze, że również nieodzownym warunkiem jest, by i „przesłuchujący posiadał chęć, a zwłaszcza zdolność i umiejętność wydobycia od przesłuchiwanego tego, co mu potrzeba i oczywiście także należytego ujęcia tego wszystkiego". Ważną jest również kwestja nietylko, jak zeznał oskarżony, świadkowie, ale i to, czy przesłuchujący umiał z zeznań tych stworzyć podstawę wyrokowania, bo są napewno takie wypadki, że sędzia nie umiał skierować przesłuchiwanego na drogę właściwych zeznań.

Sędzia, zdaniem autora, winien przedewszystkiem kierować się w stosunku do ludzi miłością i życzliwością, nie zaś litością, która może kolidować z zadaniami i obowiązkami sędziego karnego, gdyż nie po to istnieją przepisy prawa karnego i sędziowie, by „niektórzy z nich słabi i bojący się wiecznie odpowiedzialności przed własnem sumieniem, stawali się niepowołanymi szafarzami łask". „Litościwi" sędziowie — pisze dr. Laniewski — są największymi szkodnikami wymiaru sprawiedliwości, bo społeczeństwo ma prawo żądać, by istniejące sankcje karne były przez sędziów stosowane.

Sędzia winien odznaczać się wyrozumiałością i życzliwością, by ludzie badani przez niego wyczuwali to, wtedy dopiero praca sędziego nie będzie chybiona, zastrzega się przytem autor przed możliwem nieporozumieniem, gdyż nie chodzi mu o to, by sędzia stale przed złoczyńcą czy też jak pisze „nożownikiem" zachowywał się jak w salonie, przeciwnie „uderzenie w ton energji", — lub też „mocniejsze słowo" jest czasem wskazane i na miejscu, by oskarżony, lub świadek zrozumiał, że „sędzia nie da sobie skakać po głowie".

Drugą przesłanką w pracy sędziego winna być objektywność. Zewnętrzny wygląd, lub sposób wyrażania się przesłuchiwanego nie powinny zrażać sędziego. Bywają wypadki, że sędzia w obawie, że sympatyzuje z jakąś osobą, gromadzi przeciw niej wszystkie kontrargumenty, co jest znów szkodliwe, gdyż jednostronne. Podkreśla przytem autor, że sędzia orzekający przystępując do sądzenia sprawy jest często pod wpływem przestudjowanych aktów sprawy. Sędzia powinien dopiero po ukończeniu przewodu sądowego powziąć przekonanie o winie, lub niewinności podsądnego.

Kończąc, autor zaznacza, że spostrzeżeniami swemi chce tylko zwrócić uwagę sędziów na istnienie wielu niebezpieczeństw, — z których doniosłości czasem ci ostatni nie zdają sobie sprawy. Artykuł ze wszech miar ciekawy, uwagi aktualne, przeto nie mniej zasługują na przeczytanie. Psychologiczne tło zagadnienia winno wywołać obszerniejszą dyskusję. *A. S.*

PRZEGLĄD SĄDOWY — Marzec 1932 r. W artykule „Spędzenie płodu w świetle projektu K. K." sędzia S. N. Jan Hroboni poddaje surowej krytyce przepisy projektu K. K., dotyczące sztucznego poronienia ciąży. Autor stwierdza, że dążenie do unikania przez małżonków dzieci i w związku z tem przerwanie ciąży przerodziły się w istną psychozę i niejako zwyczaj, tolerowany przez społeczeństwo, projekt zaś prawa małżeńskiego wypracowany przez Komisję Kodyfi-

kacyjną dążenie to spotęguje, albowiem małżonkowie, nie mający potomstwa osiągają lżejsze warunkn rozwodu (art. 54 i 77 projektu). Wskazując na zakładanie i anonsowanie w sposób cyniczny poradni zapobiegania porodów, autór stwierdza, iż wszystko razem wzięte stwarza wielkie niebezpieczeństwo, wobec systematycznego przenikania tych poglądów i zasad do ognisk domowych. Argumentów nowych, które nie byłyby już znane, autor nie mógł przytoczyć, zagadnienie bowiem karalności lub niekaralności sztucznego przerwania ciąży było przedmiotem wielokrotnych wyczerpujących roztrząsań i rozważań tak poszczególnych kryminalistów i lekarzy jak i organizacyj prawniczych i lekarskich z punktu widzenia lekarskiego, prawniczego, społecznego i eugenicznego, lecz do ujednostajnienia poglądu nie doszło. Literatura dotycząca tego zagadnienia jest bardzo obfita i wszystkie możliwe dowody za i przeciw karalności sztucznego poronienia są w tej literaturze przytoczone. Przy starciu dwóch krańcowych poglądów — zupełnej niekaralności sztucznego poronienia płodu (kobieta może rozporządzać swoją ciążą) i surowej represji tego czynu wytworzyła się średnia linja — łagodnej karalności i zupełnej niekaralności, jeśli zachodzą pewne określone w ustawie okoliczności i owa linja pośrednia została przyjęta przez prjekt K. K.

Autor wytyka projektowi K. K. łagodność kary, której ulega dopuszczająca się sztucznego spędzenia płodu (areszt do lat 3). Karę tą przytem, którą sąd może obniżyć do 2 lat, sąd może nawet zawiesić (art. 58 pr. K. K.), prawo zaś zawieszania wykonania kary, stwierdza autor, często bywa nadużywane. Ten zarzut autora nie jest słuszny. Obecnie obowiązujący Kod. Karny 1903 r. wymierza matce, winnej sztucznego przerwania ciąży, karę pozbawienia wolności do lat 3 (art. 465), lecz na całym obszarze, na którym działa K. K. 1903 r. żaden sąd nie wydał wyroku skazującego matkę na karę 3 letniego pozbawienia wolności. Przeciwnie, wydawane kare były znacznie łagodniejsze (6 miesięcy, rok) i bardzo często wykonanie kary zawieszano. Sądy b. zaborów austrjackiego i pruskiego również nie wymierzały kary 3 letniego więzienia, lecz łagodniejszą. Należy więc zgodzić się z tem, że Kom. Kodyf. miała słuszną podstawę do ustalenia wysokości kary, miała bowiem oparcie w judykaturze. Natomiast autor słusznie twierdzi, że art. 231 pr. K. K. wywołuje poważne wątpliwości i że w praktyce musi wyłonić się niemożliwość należytego jego zastosowania. Art. 231 mówi, że nie będzie stanowiło przestępstwa spędzenie płodu dokonane przez lekarza, jeżeli ten zabieg konieczny był ze względu na zdrowie ciężarnej kobiety, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny. Skoro więc niema przestępstwa to nie może być rozpoczęte karno-sądowe ściganie, zachodzi przeto pytanie, w jakim trybie i kto ustali te cechy, wykluczające przestępstwo.

Autor zgorszony jest tem, iż głosy przeciw karalności spędzenia płodu podnosiły się również ze sfer sędziowskich i prokuratorskch, pomimo, że czyn ten jest niezgodny z prawem przyrodzonem, wypisanem niezatartemi zgłoskami w duszy człowieka i ściąga kobietę z tego pjedestału, na którym stoi jako matka.

Należy uprzytomnić sobie, że uznanie spędzenia płodu za przestępstwo czy też za czyn niekaralny zależy od moralnego poczucia, czy potępia ono ten czyn, jako gwałcący ludzką przyrodę, sumienie, uczucia religijne, dobro rodzinne i społeczne. Jeśli wśród t. zw. inteligencji pod tym względem panują sprzeczne i rozbieżne poglądy, to szerokie warstwy ludowo-wiejskie poczytują ten czyn za grzech i zbrodnię. *A. G.*

Antoni Bartz — „Odstąpienie od oskarżenia w K. P. K." Autor powołując się na szereg odnośnych przepisów K. P. K. i zaznaczając, że odstąpienie od oskarżenia możliwem jest dopiero wówczas, gdy oskarżenie jest już wniesione, dochodzi do wniosku, że 1) oskarżyciel może odstąpić od oskarżenia zazwyczaj przez wyraźne oświadczenie, czasami jednak przez zaniechanie wykonania w przepisanym czasie tych czynności, które są potrzebne do podtrzymania oskarżenia, 2) wyraźne oświadczenie oskarżyciela, że odstępuje od oskarżenia może wystarczyć do odstąpienia od oskarżenia tylko w okresie między wniesieniem aktu oskarżenia a wydaniem wyroku sądu I instancji i 3) w innych wypadkach potrzebne są inne oświadczenia (cofnięcie wniosku o wszczęcie śledztwa, zażalenia, apelacji lub kasacji) lub inne czynności (założenie apelacji lub kasacji, podanie wniosku o wznowienie na korzyść oskarżonego) do odstąpienia od oskarżenia. *A. G.*

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH Nr. 10 1931 r. (Dział dla województw zachodnich).

Em. sędzia F. Kruszelnicki w artykule „obowiązkowe zastępstwo adwokackie w polskiej procedurze cywilnej" stwierdzając, że istota obowiązkowego zastępstwa adwokackiego polega na tem, że do ważności i skuteczności czynności procesowej koniecznem jest podjęcie jej przez adwokata jako pełnomocnika procesowego strony, wymienia w jakich sądach i w jakich sprawach takie zastępstwo jest obowiązkowe według Kod. post. Cyw., który będzie obowiązywał z dniem 1 stycznia 1933 r. Od zasady obowiązkowego zastępstwa adwokackiego istnieją wyjątki z przyczyn natury przedmiotowej i podmiotowej. Z przyczyny natury przedmiotowej wolne są od obowiązkowego zastępstwa adwokackiego sprawy wymienione w art. X przep. wpr. K. P. C., w art. 86 § 1, art. 87 § 2, art. 495, art. 498 § 2, art. 509 K. P. C., również przy czynnościach dokonywanych na podstawie przepisów o prawie ubogich (art. 123), co jednakże nie dotyczy postępowania przed Sądem Najwyższym, oraz zgłoszenia wniosku o wyłączenie sędziego (art. 56). Wyjątek z ogólnej zasady również ustala art. XVIII przep. wpr. K. P. C., na mocy którego niema obowiązkowego zastępstwa adwokackiego w sprawach należących do właściwości Sądów Okręgowych w Łucku i Równem oraz we wszystkich Sądach Okręgowych apelacji Wileńskiej. Z przyczyn natury podmiotowej nie potrzebują zastępstwa adwokackiego — sędziowie prokuratorowie, stali urzędnicy referendarscy Prokur. Gener., mający kwalifikacje sędziowskie, profesorowie i docenci prawa polskich szkół akademickich oraz adwokaci. Wbrew zdaniu D-ra Korzonka, który wiąże przywilej zwolnienia od przymusu adwokackiego sędziów, prokuratorów, referendarzy Pr. Gen. i profesorów tylko z faktycznem wykonywaniem przez nich urzędu, tak że przejście ich w stan spoczynku powoduje eo ipso utratę przywileju, autor twierdzi, że zwolnienie owych osób od obowiązkowego zastępstwa adwokackiego nie jest zależne od tego czy one wykonują urząd, czy przeszły w stan spoczynku i na stwierdzenie swej tezy przytacza szereg argumentów. Następnie autor omawia skutki braku zastępstwa adwokackiego w sprawach, w których ono jest obowiązkowe. Czy w poszczególnej sprawie zastępstwo adwokackie jest obowiązkowe, strony zawsze będą wiedziały, bo w tego rodzaju sprawach art. 165 § 2 nakazuje, by w pierwszem wezwaniu stron na posiedzenie były zamieszczone przepisy o obowiązkowem zastępstwie i skutkach niezastosowania się do tych przepisów. Wszelako i w tego rodzaju sprawach strona może dokonać pewnych czynności bez udziału adwokata — zawrzeć ugodę, zrzec się swego roszczenia lub uznać żądania przeciwnika.

W b. zaborze rosyjskim obrońcy sądowi, którzy na mocy dekretu z dn. 8 lutego 1919 r. mają prawo do prowadzenia cudzych spraw w sądzie okręgowym zachowują nadal swe uprawnienia również w sprawach, w których obowiązuje zastępstwo adwokackie (art. XVII § 4 przep. wpr. K. P. C.).

Sędzia T. Pietruszyński — „Znaczenie grafologji w praktyce sądowej". Autor artykułu wyraża żal z powodu, iż nasza literatura fachowa w zakresie nowoczesnej grafologji sądowej czyli porównawczej jest bardzo uboga. Nie mamy podręcznika, któryby w sposób naukowy omawiał zasady tej wiedzy, która za granicą (we Francji, Niemczech) jest przedmiotem ciągłych badań i ma opracowania poważnych specjalistów i wymienia szereg prac zagranicznych poświęconych temu zagadnieniu. Musimy zaznaczyć, iż autor nie wspomina o tem, że i my mamy dość poważną pracę w tej dziedzinie D-ra A. Kęska „Psychofizjologja i Patologja pisma" — Lwów — Warszawa 1924 r. która roztrząsa zagadnienia grafologji i ekspertyzy pisma, co prawda przeważnie pod kątem widzenia medyczno-psychiczno-patologicznym, lecz która zwróciła na siebie uwagę i niemieckiej fachowej literatury.

Autor przypominając zasadę wyrażoną już w „Corpus juris", że „omnis comparatio litterarum periculosa", mówi, że dopiero w nowszych czasach nauka analizy pisma przyczyniła się w wielkiej mierze do stw[illegible] podstawy dla grafologji sądowej czyli porównawczej. Przytacza ciekawe postanowienie holenderskiego kodeksu cywilnego (§ 182), który wymaga dla badania autentyczności spornych dokumentów komisji składającej się z sędziego i trzech rzeczoznawców grafologji. Również według zdania powag w tej kwestji D-ra G. Mejera i D-ra Szwejnerta, autorów doskonałego niemieckiego podręcznika naukowego grafologji, za orzeczeniem kolegjalnem przemawiają różne ważne

powody. Nasz K. P. Karn. (art. 124) głosi, że w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych sąd wzywa biegłych, ilu zaś biegłych należy wezwać pozostawiono uznaniu Sądu. Należy dodać, że według orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego kwestja, czy zachodzi potrzeba wezwania i zbadania biegłego, czy wezwać jednego biegłego czy kilku zależy od swobodnego uznania Sądu. Również nowy K. P. Cyw. mówi (art. 284), że badanie prawdziwości dokumentu odbywa się przez porównanie z udziałem lub bez udziału biegłych, a art. 311 § 1 daje Sądowi prawo wezwania i badania jednego lub kilku biegłych.

Według zdania teoretyków prawa wszelkie ważniejsze orzeczenia grafologiczne powinny być składane przez co najmniej dwóch grafologów.

W Niemczech istnieje od 1924 roku specjalny związek grafologów, celem którego jest wyszkolenie i egzaminowanie przyszłych grafologów sądowych. Od grafologa wymaganem jest, by znał zdobycze nowoczesne fotografji, chemji, mikroskopji, które mają zastosowanie i w grafologji sądowej.

W Polsce są Sądy Okręgowe, które z braku odpowiednich biegłych powoływać muszą jako biegłych szkolnych nauczycieli kaligrafji, których orzeczenia, oczywiście, nie mogą stać na należytej wyżynie.

A. G.

Zapiski bibljograficzne

ZYGMUNT RYMOWICZ, adwokat i WITOLD ŚWIĘCICKI, sędzia Sądu Najwyższego. — PRAWO CYWILNE ZIEM WSCHODNICH. (Tom X, cz. I. Zwodu Praw Rosyjskich) Warszawa. Zeszyt I-szy, str. 1—135, zeszyt II-gi, str. 136—562. Nakładem Księgarni F. Hoesicka.

Polska odrodzona pod względem ustawodawstwa cywilnego znalazła się w nielada trudnej sytuacji. Na obszarach, b. trzech zaborów obowiązywały cztery kodeksy cywilne, różniące się znacznie co do swego systemu i ducha. Wydanie nowego kodeksu cywilnego dla całej Rzeczypospolitej przedstawia i dotychczas wielkie trudności. Tymczasem należało zaraz po ustaleniu się władz polskich pomyśleć o uchwaleniu całego szeregu ustaw, zespalających w jedną całość oddzielne dzielnice różne pod względem kulturalnym. W tym dążeniu szczególnie, jeżeli chodziło o prawa cywilne, z którem zrosła się ludność i z którego systemem związany był cały obrót gospodarczy i kulturalny, należało postępować z wielką ostrożnością. Niejednokrotnie wymagania doraźne życia stawały się nakazem do wydania poszczególnych ustaw dla odrębnych dzielnic, co powodowało powódź różnych przepisów, rozporządzeń, ustaw, niejednokrotnie niedostatecznie skoordynowanych, które znów z kolei wypadało nowelizować lub zmieniać. Ten stan prawny jest szczególnie uciążliwy dla wymiaru sprawiedliwości i dla orjentowania się w całokształcie obowiązującego prawodawstwa.

Wschodnie dzielnice polskie przyłączone w swoim czasie do cesarstwa, nie posiadały nawet dobrego przekładu praw cywilnych (T. X. cz. I), co tłomaczy się tem, że cały wymiar sprawiedliwości odbywał się w języku rosyjskim. Po powstaniu Polski ukazał się względnie szybko pierwszy przekład praw cywilnych cesarstwa przez prof. Mogilnickiego, a w r. 1930 przekład sęd. Kozłowskiego i Szawłowskiego, które to przekłady uważać należy za tymczasowe. Dopiero ostatnie wydanie wspomnianych autorów usuwa te braki i to w sposób kardynalny. Na pochwałę tego wydania należy przedewszystkiem zaznaczyć, że nie zaniedbano umieszczenia pod każdym artykułem, jak to było we zwyczaju, ustawodawstwa rosyjskiego, a co należy uważać za niezmiernie pożyteczne, wyszczególnienia wszystkich ustaw, które się złożyły na całokształt odnośnego przepisu. Ma to znaczenie naukowe i umożliwia orjentację, pod jakiemi wpływami odpowiedni przepis powstał lub uległ zmianie. Pozatem pod artykułami, w miarę zachodzącej potrzeby, umieszczono ustawy związkowe in extenso, co jest też niezmiernie ważne, gdyż powoływanie się jedynie na ustawę nie daje przejrzystości i nie ułatwia orjentacji, gdyż zmusza do ciągłego zwracania się do dziennika ustaw. Uzupełniono też zbiór judykaturą polskiego sądu najwyższego i b. senatu rosyjskiego, uwzględniając w tym ostatnim wypadku orzeczenia naj-

bardziej zasadnicze. Sam przekład jest bardzo staranny, nie mówiąc już o języku wykwintnym, odpowiada on w zupełności tekstowi bez dopuszczenia jakichkolwiek dowolności, co przy przekładach ustaw przedstawia dużą zaletę. Jednym słowem wydawnictwo powyższe zasługuje na pełne uznanie i stanie się niezawodnie znakomitym podręcznikiem dla wszystkich interesujących się przepisami prawnemi oraz w znacznej mierze ułatwi wymiar sprawiedliwości. Pierwsze dwa zeszyty zawierają: Zeszyt I-szy, Księgę I-szą T. X, cz. I. O prawach i obowiązkach rodzinnych (art. 1—382). Zeszyt II-gi, Księgę II-gą: O sposobie nabywania i utwierdzania praw do majątków w ogólności (art. 383—923). Pozostaje do wydania Księga III-a. O sposobie nabywania i utwierdzania praw do majątków w szczególności (art. 934—1527). Ta ostatnia została znacznie zmieniona przez wprowadzenie na obszarze ziem wschodnich polskiego prawa hipotecznego. Wreszcie Księga IV-a. O zobowiązaniach (art. 1528—2334). Wydawnictwo powyższe stanowić będzie niezmiernie cenny nabytek dla prawnictwa polskiego. To też z niecierpliwością oczekiwać będziemy na dalsze zeszyty i życzymy autorom, żeby jaknajprędzej postawili ostatnią kropkę, wieńczącą ich tak zmudną i z wielką znajomością podjętą pracę.

J. Kcz.

Wiadomości zagraniczne.

CHILE.

Wyroki nieokreślone w nowym chilijskim kodeksie karnym.

Rafael Fontecilla, członek chilijskiej ministerjalnej komisji kodyfikacyjnej, opracował i wydał w r. 1931 obszerne dzieło zatytułowane „La pena, evolution natural, juridica y tecnika, Les problemos y sus influencias en el nuevo derecho penal Chileno", przedstawiające materjały i motywy projektu nowego kodeksu karnego, przedłożonego przez tę komisję Zgromadzeniu Narodowego z końcem 1929 r.

Jak wynika z zamieszczonego w tem dziele memorjału komisji, projekt nie jest emanacją pewnej określonej naukowej teorji karnej; celem jego jest walka z przestępczością zorganizowana na zasadach polityki kryminalnej. Kara niema być odpłatą, lecz środkiem poprawy. Obok kar w ścisłem tego słowa znaczeniu projekt przewiduje stosowanie środków zapobiegawczych. W związku z określonym wyżej poglądem na cel i charakter kary projekt hołduje zasadzie t. zw. wyroków nieokreślonych. Sędzia więc rozpoznający sprawę orzekać będzie stanowczo tylko o rodzaju kary, natomiast co się tyczy czasu kary oznaczać będzie tylko minimum, a w sprawach mniejszej wagi także maksimum jej trwania. Czas rzeczywistego zwolnienia oznaczać będzie sąd później stosownie do wyników osiągniętych przez wykonanie częściowe kary, na podstawie sprawozdań 3-ch komisyj, jednej sądowej, drugiej z ramienia zarządu więzienia, trzeciej lekarskiej. Pozatem znosi wspomniany projekt karę śmierci, wygnania i chłosty i przewiduje możność warunkowego zawieszenia wykonania krótszych kar pozbawienia wolności, zamiany ich na grzywnę, a nawet zupełnego ich darowania.

S. B.

CZECHOSŁOWACJA.

Echa przepracowania sędziów w Sądzie Najwyższym.

Sąd Najwyższy w Brnie rozpoznawał sprawę dwu sędziów o niedbalstwo służbowe, polegające na zapuszczeniu prowadzonego oddziału. Sędziowie ci upominali sir o przydzielene sędziego na trzeci ustanowiony, ale wakujący etat, a nie uzyskawszy tej pomocy i nie mogąc opanować materjału, doprowadzili do zaległości. Rewizja ustaliła te zaległości i wdrożyła postępowanie dyscyplinarne o niedbalstwo.

Sąd Najwyższy w Brnie po dłuższej rozprawie zatwierdził wyrok, uniewinniający sędziów, ponieważ nie można sędziów winić za kryzys w sądowni-

ctwie i niemożność obsadzania wakansów, gdy urzędujący sędziowie uczynili wszystko, na co pozwalały warunki fizyczne i techniczne, by materjał opanować.

K. Cz.

RZESZA NIEMIECKA.

Policyjne nakazy karne w nowej pruskiej ustawie o administracji policji.

Nowa pruska ustawa o administracji policji (Polizeiverwaltungsgesetz) z 1 czerwca 1931 r., która weszła w życie z dniem 1 października 1931 r. zawiera przepisy normujące w odmienny niż dotychczas sposób uprawnienia policji do wydawania policyjnych nakazów karnych.

Na szczególniejszą uwagę zasługują przepisy uprawniające policję do niewymierzania kary w wypadkach mniejszej wagi i upoważniające ją do wydawania zamiast lub obok orzeczenia karnego policyjnych zarządzeń w formie zakazów lub nakazów, tudzież do udzielania upomnień. Przeciw młodocianym poniżej 18 lat i osobom wojskowym można w policyjnym nakazie karnym orzec tylko grzywnę, która w tych wypadkach nie ulega zastępczej zamianie na karę pozbawienia wolności. Jako środki odwoławcze służą bądź żądanie skierowania sprawy do postępowania sądowego, bądź zażalenie do bezpośrednio przełożonej władzy policyjnej, która w tym wypadku rozstrzyga sprawę ostatecznie. W razie uprawomocnienia się policyjnego nakazu karnego, późniejsze oskarżenie o ten sam czyn dopuszczalne jest tylko pod warunkiem, że dany czyn stanowi zbrodnię lub występek, do osądzenia których władza policyjna była oczywiście niewłaściwa. Wdrożenie w takim razie postępowania sądowego powoduje zawieszenie wykonania orzeczonej nakazem karnym winy, w razie zaś zakończenia postępowania sądowego wyrokiem skazującym za zbrodnię lub występek, nakaz karny traci swą moc. Jeżeli natomiast wniosek prokuratora o wdrożenie póstępówania sądowego zgłoszony zostanie jeszcze przed doręczeniem oskarżonemu nakazu karnego, nakaz uważa się za bezskuteczny i policja winna wstrzymać się od dalszego postępowania w tej sprawie.

Odpowiedzialność za spowodowanie śmierci lub uszkodzenia ciała podczas gier i walk sportowych.

W związku z wyrokiem, jaki zapadł niedawno w jednym z sądów francuskich przeciw uczestnikowi gry w rugby, a którego skazano za umyślne spowodowanie śmierci człowieka tem dokonane, że w czasie gry chcąc jednemu z przeciwników odebrać piłkę, chwycił go tak nieszczęśliwie za szyję i pierś, iż przeciwnik ten doznał złamania kręgosłupa, w następstwie czego zmarł, — zamieszczono w styczniowym numerze czasopisma prawniczego „Der Gerichtssaal" artykuł pióra Gerharda Hofmanna, poświęcony pytaniu, czy i o ile karalne są uszkodzenia cielesne zrządzone przy grach i walkach sportowych. Pytanie to stało się w ostatnim czasie szczególnie aktualne u nas ze względu na wypadek śmiertelny, jaki przed kilku tygodniami zdarzył się w czasie matchu bokserskiego we Lwowie. Autor wspomnianej rozprawki rozważając powyższe pytanie na tle prawa karnego niemieckiego dochodzi do wniosku, że o ile chodzi o lekkie uszkodzenie ciała, to wobec tego, iż są one przy grach, szczególniej zaś przy walkach sportowych prawie że nie do uniknięcia, a uczestnicy tych gier i walk zgóry liczą się z możliwością narażenia się na tego rodzaju uszkodzenia, uznanie ich za bezkarne, nie sprzeciwia się ani interesowi publicznemu, ani nawet poczuciu sprawiedliwości i słuszności. Natomiast niemożliwe jest stosować również zasadę niekaralności do wypadków, których następstwem jest ciężkie uszkodzenie ciała lub śmierć człowieka. Oczywiście o przestępstwach polegających na winie umyślnej rzadko może być w tych wypadkach mowa, najczęściej mogą tu wchodzić w grę przepisy zawierające sankcje karne za nieumyślne spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała lub śmierci człowieka. Wina nieumyślna w największej ilości podobnych wypadków polegać będzie na nieprzestrzeganiu prawideł gry lub walki, aczkolwiek niewyłączone jest dopatrzenie się winy także w innych działaniach lub zaniechaniach zależnie od okoliczności konkretnego wypadku.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

SŁUŻEBNOŚĆ WIDOKU NA WŁASNOŚĆ SĄSIADA.

Art. 676 — 680 K. C. i art. 29 p. b. U. P. C.

Same rozpoczęcie robót na podstawie zatwierdzonego planu z otworami dla światła i widoku, o ile przytem nie zachowano przepisów art. 676—680 K. C., nie uprawnia sąsiada do wytoczenia akcji posesoryjnej, dla której konieczne są spełnione materjalne czyny zakłócenia, nie zaś przypuszczalna możliwość ich spełnienia w przyszłości, jako nie przewidziana w postanowieniu art. 29 p. b. U. P. C.
N. I. C. 775/31 z dnia 28.X.1931 r.

SPADEK — ZRZECZENIE SIĘ SPADKU A POWÓDZTWO, WYTOCZONE PRZECIWKO SPADKOBIERCOM.

Art. 784 K. C. w związku z art. 789 i 792 K. C.

Z osnowy art. 789 K. C. wynika, iż wszyscy spadkobiercy, a więc i spadkobiercy porządkowi, korzystający z tak zwanej „saisiene", czyli wwiązania w prawa spadkowe (art. 724 K. C.), mają prawo zrzec się spadku w ciągu lat 30, a zrzeczenie się spadku pociąga w zasadzie nieodpowiedzialność za długi i ciężary spadku (art. 870 K. C.), możność i ważność zrzeczenia się spadku oraz odpowiedzialność lub nieodpowiedzialność spadkobierców przed wierzycielami spadku nie zależy bynajmniej od tego, czy zrzeczenie się nastąpiło przed lub po wytoczeniu procesu przez wierzycieli, lecz od tego, czy spadkobiercy, pomimo nawet formalnego zrzeczenia się spadku, nie usunęli lub nie zataili przedmiotów spadkowych (art. 792 K. C.), tacy bowiem spadkobiercy uważani są zawsze za spadkobierców prostych i bezwarunkowych.
N. I. C. 719/31 z dnia 8.X.1931 r.

DZIAŁY — DOKONYWANE SĄDOWNIE A PRZYJĘCIE SPADKU Z DOBRODZIEJSTWEM INWENTARZA.

Art. 840 K. C. i art. 438 K. C. P.

W braku jakiegokolwiek obciążenia majątku spadkowego, konieczność przyjęcia spadku przez nieletnich współsukcesorów z dobrodziejstwem inwentarza, nie tamuje przeprowadzonego w drodze sądowej postępowania działowego.
N. I. C. 846/31 z dnia 16.X.1931 r.

WARUNEK — UZYSKANIE POŻYCZKI JAKO WARUNEK.

Art. 1174 K. C.

Warunek realizacji wekslu z chwilą uzyskania pożyczki nie może być uznany za nieważny, jako zależny od woli tego, kto się zobowiązał, zaciągnięcie bowiem pożyczki nie jest zawisłe od prostej woli zaciągającego, lecz od okoliczności, które to zaciągnięcie mogą uczynić dogodnem lub niezbędnem (por. orzecz. IX D. S. Nr. 5/1869 r.).
N. I. C. 849/31 z dnia 23.X.1931 r.

ZOBOWIĄZANIA PODZIELNE I NIEPODZIELNE.

Art. 1217 — 1219 K. C.

Kwestja podzielności czy też niepodzielności zobowiązania winna być rozstrzygnięta w zależności od natury przedmiotu zobowiązania oraz woli stron, która może być bądź jasno wyrażona, bądź wynikać z okoliczności czynu; przytem wola stron co do ustanowienia niepodzielności może iść w dwóch kierunkach; albo niepodzielność zobowiązania z natury swej podzielnego wynika ze względu, pod jakim strony chciały, aby rzecz lub czyn, stanowiące przedmiot

zobowiązania, były uważane w zobowiązaniu, albo też ustanowiona z woli stron niepodzielność dotyczy samego tylko wykonania zobowiązania, zupełnie niezależnie od tego, pod jakim względem były uważane w zobowiązaniu rzecz lub czyn, stanowiące jego przedmiot.

N. I. C. 2249/31 r. z dnia 3—22.XII.1931 r.

PRZYZNANIE — SĄDOWE A WYMÓG SZCZEGÓLNEGO UPOWAŻNIENIA.

Art. 1356 K. C.

Wyrażenie zgody przez adwokata, pełnomocnika strony w procesie, na żądanie strony przeciwnej nie jest sprzeczne z przepisem art. 1356 K. C., wymagającym szczególnego upoważnienia osoby, czyniącej przyznanie sądowe w imieniu osoby zastępowanej, takie bowiem szczególne upoważnienie w rozumieniu art. 1356 K. C. zawiera się już w pełnomocnictwie ogólnem, danem adwokatowi, skoro pełnomocnictwo dane było bez ograniczenia jego czynności procesowych.

N. I. C. 591/31 z dnia 23.IX.1931 r.

NAJEM LOKALU — WADY OCZYWISTE I WIADOME NAJMOBIERCY A ODPOWIEDZIALNOŚĆ WYPUSZCZAJĄCEGO W NAJEM.

Art. 1721 K. C.

W myśl art. 1721 K. C. wypuszczający w najem nie odpowiada za wady rzeczy wynajętej, jeżeli były one oczywiste i biorący w najem przy zawieraniu umowy nie mógł o nich nie wiedzieć.

N. I. C. 983/31 z dnia 18.XI.1931 r.

NAJEM LOKALU — KORZYSTANIE Z CZĘŚCI NIERUCHOMOŚCI, NIEODDANYCH WYŁĄCZNIE LOKATOROWI.

Art. 1728 i 1729 K. C.

Z mocy art. 1728 i 1729 K. C. biorący w najem ma prawo używać oprócz samego lokalu innych części nieruchomości, jako to: podwórza, klatki schodowej, strychu i t. p. bez których właściwie korzystanie z lokalu byłoby niemożliwe; ale z części tych korzystać winien zgodnie z ich przeznaczeniem i w sposób, nie uszczuplający praw innych lokatorów, nie może więc zajmować części podwórza na swój wyłączny użytek, np. przez garażowanie samochodu.

N. I. C. 718/31 z dnia 1.X.1931 r.

NAJEM RZECZY — NA PIŚMIE.

Art. 1736 — 1738 K. C.

W razie umówienia się co do terminu trwania najmu rzeczy umowa taka wygasa z upływem umówionego terminu bez potrzeby wypowiedzenia, bez względu na to, czy to była umowa rozpoczynająca dany stosunek najmu, czy też przedłużająca do nowego terminu stosunek już istniejący.

N. I. C. 1306/31 z dnia 17.XII.1931 r.

ZASTAW — RUCHOMY.

Art. 2074 K. C.

Zachowanie przepisanej w art. 2074 K. C. formy jest konieczne, aby wierzyciel mógł korzystać z prawa otrzymania z rzeczy, będącej przedmiotem zastawu, zapłaty z przywilejem i pierwszeństwem przed innymi wierzycielami, natomiast pomiędzy wierzycielem - zastawnikiem a dłużnikiem umowa zastawu ruchomego nie podlega żadnym formalnościom specjalnym.

N. I. C. 640/31 z dnia 21.X.1931 r.

PODZIAŁ PRAW ZASTAWNICZYCH NA NIERUCHOMOŚCI.

Art. 2083 i 2090 K. C.

Aczkolwiek podział faktyczny prawa zastawnego posiadania nieruchomości jest możliwy za wzajemną zgodą wierzycieli, jak również, dopóki trwa ta zgoda, jednakże ze względu na trwającą bezwzględną niepodzielność stosunku między wierzycielami i dłużnikami zastawu, podobny podział prawa zastawnego posiadania między wierzycielami nie może nastąpić formalnie pod powagą sądu, obowiązanego przestrzegać przepisów o bezwzględnej niepodzielności zastawu nieruchomego.

N. I. C. 670/31 z dnia 16.IX—15.X.1931 r.

OBOWIĄZEK WSTĘPNYCH ŻYWIENIA, UTRZYMYWANIA I WYCHOWANIA DZIECI.

Art. 172 w związku z art. 194 i 251 ust. 3 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W myśl art. 172 w związku z art. 194 i 251 ust. 3 t. X cz. 1 Zw. Pr. mają obowiązek żywienia, utrzymywania i wychowania dzieci nieletnich ich rodzice, nie zaś dalsi wstępni, na których żaden przepis t. X cz. 1 Zw. Pr. nie wkłada tego obowiązku, nie ma więc dziad rzeczonego obowiązku względem wnuka, jak również i wnuk nie ma obowiązku utrzymywania dziada w razie jego ubóstwa i niedołęstwa.

N. I. C. 578/31 z dnia 7.X.1931 r.

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI — PRZEZ NIELETNIEGO BEZ ZGODY OPIEKUNA.

Art. 222 i 1382 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Z art. 222 w związku z art. 1382 t. X cz. 1 Zw. Pr. wynika, iż sprzedaż nieruchomości, zdziałana przez nieletniego bez zgody opiekuna, względnie kuratora, jest nieważna i nieletni nie podlega z tytułu zdziałanej czynności żadnym poszukiwaniom; jeżeli zaś nieletni w wykonaniu nieważnej umowy wzbogacił się kosztem swego kontrahenta, wnien jest zwrócić mu to, co otrzymał, o ile otrzymane mienie pozostaje w jego majątku i może być wydane.

N. I. C. 799/31 z dnia 7.XI.1931 r.

WODNA KONCESJA — ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRZEDSIĘBIORCY WOBEC OSÓB TRZECICH.

Art. 442 t. X cz. 1 Zw. Pr. art. 477 i 51 Ust. wodnej z 19.IX.22 r. (D. U. 1928 r. poz. 574).

Udzielenie przez władzę wodną koncesji wodnej nie zwalnia przedsiębiorcy od odpowiedzialności wobec osób trzecich, wynikającej ze szkodliwego użytkowania wody (art. 442 t. X cz. I Zw. Pr., atr. 47 i 51 ustawy wodnej D. U. 1928 r. poz. 574).

N. I. C. 1889/31 z dnia 13—28.X.1931 r.

HIPOTEKA — UJAWNIENIE W WYKAZIE HIP. PRAWA ZABUDOWY.

Art. 542^1 i 542^{26} t. X cz. 1 Zw. Pr. oraz art. 48 przep. hip. z d. 31.VIII.1919 r.

Prawo zabudowy, przewidziane w art. 542^1 i nast. t. X cz. I Zw. Pr., podlega ujawnieniu w dziale III-cim wykazu hipotecznego majątku, na którym zostało ustanowione.

N. I. C. 1132/31 z dnia 13.XI.1931 r.

PRAWO RETENCJI — A WADLIWY TYTUŁ NABYWCY.

Art. 609 cz. 1 t. X Zw. Pr.

Nabywca, posiadający majątek z mocy umowy nieważnej, nie może zatrzymać majątku do czasu zwrotu zapłaconego szacunku, gdyż instytucja re-

tencji wogóle nie jest przepisom t. X cz. I Zw. Pr. znana, o ile zaś chodzi o posiadanie majątku bez tytułu prawnego, znajduje wyraźne zaprzeczenie w przepisie art. 609 t. X. cz. 1 Zw. Pr. nakazującym niezwłoczny zwrot majątku właścicielowi.

N. I. C. 799/31 z dnia 7.X.1931 r.

DZIEDZICZENIE Z MOCY PRAWA MAŁŻONKÓW.

Art. 1151 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Art. 1151 t. X cz. 1 Zw. Pr., stanowiący, iż wdowa otrzymuje za życia teścia ustawową część z jego majątku nieruchomego, który przypadłby jej zmarłemu małżonkowi, gdyby on żył w chwili otwarcia spadku po swym ojcu, dotyczy jedynie majątku rodowego, gdyż w stosunku do tego rodzaju majątków wola testatora jest ograniczona, majątkiem zaś nabytym właściciel zawsze może rozporządzać dowolnie (por. art. 1148 t. X cz. 1 Zw. Pr.):

N. I. C. 840/31 z dnia 20.X.1931 r.

WALORYZACJA A ZWŁOKA W ZAPŁACIE.

§ 29 ust. 1 lit. „d" i § 41 ust. 1 lit. „b" rozp. walor.

Ustalenia winy dłużnika, polegającej na zwlekaniu z zapłatą, a stanowiącej stosowanie do ust. 1 lit. „d" § 29 i ust. 1 lit. „b" § 41 rozp. walor. samoistny tytuł do waloryzacji pretensji wierzyciela, prawo nie stawia w zależności od jakichbądź dowodów formalnych.

N. I. C. 2655/31 z dnia 9.XII.1931 r.

WALORYZACJA NALEŻNOŚCI ZA PRZESYŁKĘ ZAGUBIONĄ NA KOLEI.

§ 35a ust. 4 rozp. walor. i § 1 rozp. Rady Ministrów z d. 7.I.25 (D. U. poz. 35)

Sam przez się fakt zaginięcia przesyłki kolejowej, przewidziany w p. „c" ust. 1 § 35 *a* rozp. walor., który jako ogólną zasadę ustanawia 10% waloryzację (podwyższoną przez ust. 2 § 1 rozp. Rady Min. z d. 7 stycznia 1725 r. do 50%, nie może być jeszcze dowodem oczywistego niedbalstwa, uzasadniającego zastosowanie do poszukiwanej należności miary przerachowania, wskazanej w ust. 4 § 35 a rozp. walor. i ust. 1 § 1 rozp. Rady Min. z d. 7 stycznia 1925 r:

N. I. C. 708/31 z dnia 15.X.1931 r.

NAJEM LOKALU — KOSZTY REMONTU DŹWIGÓW.

Art. 8 ust. 4 Ust. o ochr. lokat. z dn. 11.IV.1924 r. (D. U. poz. 406),

Przepis art. 8 ust. 4 ustawy o ochronie lokatorów, jako prawa wyjątkowego, nie ulegającego rozciągłej wykładni, dotyczy wyłącznie możności uzyskania przez wypuszczającego w najem prawa zwrotu kosztów, związanych z bezpośredniem używaniem dźwigów osobowych przez wynajmujących, nie uprawnia atoli do przełożenia na ostatnich kosztów remontu dźwigów.

N. I. C. 1644/31 z dnia 20.XI.1931 r.

DZIAŁY — A USTAWY O WYKONANIU REFORMY ROLNEJ I O SCALANIU GRUNTÓW.

Ustawa z dn. 28.XII.1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 1926 poz. 1), Ust. z dn. 31.VII.23 o scalaniu gruntów (Dz. U. 27 r. poz. 833) i art. 832 K. C.

Przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 1926 poz. 1) i o scalaniu gruntów (Dz. U. 1927 poz. 833), ze względu na specjalny charakter tych ustaw nie mają zastosowania do spraw działowych.

N. I. C. 1838/31 z dnia 18.XI.1931 r.

ALJENACJA — ZEZWOLENIE NA ALJENACJĘ PRZEZ OKR. URZĄD ZIEMSKI WBREW PRZEP. T. IX KS. IX ZW. PR.

Art. 101 ust. o organizacji ziemskiej włościan w Królestwie Polskiem Zw. Pr. t. IX dod. spec. ks. IX według konstytucji z 1913 r. (art. 15 Przep. z d. 11.VI.1891 r. Zb. Pr. i Rozp. poz. 821) i art. 35 ustawy z dn. 11.VIII.23 r. o zakresie działania Ministra Reform Rol. i organizacji Urzędów i Komisji Ziemskich (D. U. poz. 706).

Nie zachodzi obraza przepisów prawa w razie stwierdzenia przez Sąd, iż Okręgowy Urząd Ziemski, udzielając zezwolenia na kupno mniejszej od 6 mor. parceli gruntu włościańskiego, który nie został zwolniony od ograniczeń, przekroczył swoją kompetencję, i że wskutek tego rzeczone zezwolenie nie ma znaczenia prawnego i nie usuwa nieważności nabycia, dokonanego wbrew zakazowi prawa. Prawo nie przewiduje udzielania zezwoleń na sprzedaż gruntów włościańskich wbrew ograniczeniom, którym one podlegają i nie wskazuje organów władzy, które byłyby uprawnione do tego rodzaju czynności.

N. I. C. 287/31 z dnia 9.IX—22.X.1931 r.

WODNA WŁADZA — JEJ ORZECZENIE CO DO ODSZKODOWANIA.

Art. 198, 201 i 207 ustawy wodnej z dn. 19.IX.1922 r. (D. U. 1928 r. poz. 574).

Władza wodna, udzielając koncesji wodnej, może orzec co do odszkodowania, które ma zapłacić przedsiębiorca, o ile osoby interesowane domagały się przed nią odszkodowania, w przeciwnym wypadku jedynie droga sądowa jest właściwa (art. 198, 201, 207 ustawy wodnej D. U. 1928 poz. 574).

N. I. C. 1389/31 z dnia 13—28.X.1931 r.

SKARGA KASACYJNA — ZWROT WPISU I KAUCJI.

Art. 18 Przep. tym. o koszt. sąd. oraz art. 189 ust. 2 U. P. C.

Uiszczone przy skardze kasacyjnej wpis i kaucję należy zwrócić skarżącemu, jeżeli skarga kasacyjna była przez Sąd Najwyższy pozostawiona bez rozpoznania z przyczyn, z których powodu nie ulegała przyjęciu przez Sąd Okręgowy.

N. I. C.1787/31 z dnia 16.X.1931 r.

KOSZTY SĄDOWE — PRZY CZĘŚCIOWEM UWZGLĘDNIENIU POWÓDZTWA.

Art. 33 Przep. Tymcz. o koszt sąd. i art. 711 U. P. C.

Jakkolwiek sąd, oceniając kwestję rozłożenia kosztów między stronami w przypadku tylko częściowego uwzględnienia powództwa, nie ma obowiązku poprzestać wyłącznie na ścisłem arytmetycznem obliczeniu (por. Orzecz. S. N. Nr. 104/1929 r.), winien jednak uzasadnić, dlaczego obciążył kosztami wyłącznie jedną stronę.

N. I. C. 1595/31 z dnia 10.XI.1931 r.

WYNAGRODZENIE ADWOKATA — W SPRAWACH ZWIĄZANYCH Z PRZERACHOWANIEM.

§ 3 Rozp. Prez. Rzplitej z 3.X.24 r. o opł. stempl.i sądowych w sprawach, związanych z przerachowaniem wierzytelności prywatno-prawnych (D. U. p. 844 i 1015), art. 8 i 11 Przep. Tymcz. o wynagr. adw. z 8.II.19 (D. Pr. p. 203) i art. 10 Przep. Tymcz. o kosztach sąd.

W sprawie o przerachowanie i zasądzenie przerachowanej sumy, jeżeli Sąd I instancji określił wartość powództwa, do czego w myśl § 4 Rozp. z 3.X.24 r. (D. U. poz. 844 i 1015) nie był uprawniony, będąc jedynie upoważniony do ostatecznego oznaczenia wysokości wpisu (art. 10 Przep. Tymcz. o koszt. sąd.) —

honorarjum adwokata obliczać należy nie na podstawie art. 11, lecz według przepisów art. 8 Przep. Tym. o wynagrodzeniu adwokatów.
N. I. C. 805/31 z dnia 30.X.1931 r.

PRZESTĘPSTWO KARNE — A SAMOISTNE DECYDOWANIE PRZEZ SĄD CYWILNY W KWESTJI WINY.

Kodeks postępowania karnego z dn. 19.III.1928 r. (Dz. Ust. poz. 313).

Kodeks postępowania karnego z dnia 19.III.1928 r. (D. U. poz. 313) nie zawiera przepisu, któryby odpowiadał artykułowi 30 dawnej ustawy postępowania karnego i nie pozbawia sądu cywilnego możności samoistnego decydowania kwestji winy pozwanego co do spełnienia czynu, za który był ścigany w drodze karnej.
N. I. C. 1204/31 z dnia 13.XI.1931 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 28 K. K. z r. 1903. Utrata stopni naukowych.

Skazanie na kary, wymienione w art. 28 K. K. z r. 1903 nie pociąga za sobą utraty naukowych stopni akademiikich.
(Uchwała Całej Izby Karnej z dnia 14.XI.31 Nr. 307/31).

Art. 45 K. K. z r. 1903. Obrona konieczna policjanta.

Obrona konieczna, gdy chodzi o policjanta, pełniącego obowiązki służbowe, a w szczególności o prawo użycia broni przez niego, powinna być rozważona pod kątem widzenia rozporz. Prez. z 14.II.28 poz. 243).
(Orzecz. z 6.VII.31 Nr. 1K 589/31).

B. ZABÓR ROSYJSKI.

Art. 70 K. K. z r. 1903. Przestępstwo ciągłe.

Przy przestępstwie ciągłem może być miarodajny jednolity zamiar, który, już przy jego powzięciu odnosi się do zindywidualizowanych przynajmniej w ogólnym zarysie, przyszłych czynności wykonawczych.
(Orzecz. S. N. 23.X.31 Nr. 1K 933/31).

Art. 51 prawa czekowego. Warunki prawidłowości czeku i określenie daty.

Pomimo braku szczegółowych wyjaśnień w art. 4 prawa czekowego należy stwierdzić, że prawo to nie wymaga równoczesnego wypełnienia wszystkich części istotnych czeku, ani też nie określa chronologicznego porządku w jakim muszą być umieszczone poszczególne oświadczenia czekowe; tylko w chwili wykonania praw z czeku musi on posiadać wszystkie istotne znamiona.

Czek z podpisem wystawcy może wypełnić odbiorca, a wystawca może zarzucić nieważność, gdyby udowodnił: a) że wypełnienie nie było zgodne z jego wolą, albo dokonano przez osobę nie mającą prawa wypełnienia, b) że nadto posiadacz czeku albo sam dokonał owego nieprawidłowego wypełnienia, albo też przy nabyciu czeku już wypełnionego nie był w dobrej wierze. Czek może być anty i postdatowany, co wynika z przepisów stemplowych (art. 128, 129 D. U. poz. 570/1926) wymagających od czeków postdatowanych opłaty stemplowej. Wobec powyższego umieszczenie daty niezgodnej z rzeczywistością nie pozbawia go ważności.
(Orzecz. S. N. z 27.XI.1926 NC 846/29).

Data wystawienia niezgodna z datą rzeczywistego wręczenia czeku nie czyni go nieważnym: tę datę, późniejszą od wręczenia, może na mocy umowy wpisać odbiorca czeku.

Data wystawienia, nie zaś rzeczywistego doręczenia czeku decyduje o terminie jego płatności.

Wystawca, który odbiorcę upoważnił do postdatowania czeku, odpowiadać może z art. 51 prawa czekowego tylko wówczas, gdy strony w chwili wręczenia czeku ustaliły już dokładną i niezależną od przypadkowych okoliczności datę, jaka ma być wpisana do czeku.

(Orzecz. S. N. z dnia 14.X.31 Nr. 2K 888/31).

Art. K. P. K. o wydaniu wyroków łącznych.

1) Tryb, przewidziany w art. 30 k. p. k. jest zbędny, jeżeli przy wyrokowaniu uwzględnia się odrazu karę poprzednio innym prawomocnym wyrokiem orzeczoną i odrazu orzeka karę łączną; takie postąpienie byłoby nie dopuszczalne jedynie wówczas, gdyby temu stały na przeszkodzie przepisy o właściwości rzeczowej (§ 2 art. 30 k. p. k.). Skoro wyrok wcześniejszy wydał Sąd Okręgowy, a później wyrokuje do innego przestępstwa Sąd grodzki, nie może on orzecz kary łącznej; tę wymierza Sąd Okręgowy oddzielnym wyrokiem łącznym. Konieczność zastosowania art. 30 k. p. k. zachodziłaby natomiast wówczas, gdyby w tym samym sądzie uprawomocniły się dwa oddzielne wyroki bez orzeczenia kary łącznej mimo istnienia ich warunków.

2) Właściwość określona w art. 30 k. p. k. nie przesądza, jakie dzielnicowe prawo materjalne ma być zastosowane przy określeniu kary łącznej, tę lukę należy uzupełnić: Zbieg przestępstw, z których jedne ulega karze w myśl K. K. z r. 1903, inne w myśl K. K. z r. 1871 prowadzi do zastosowania przy oznaczeniu kary łącznej tej ustawy dzielnicowej, według której wymierzono najsurowszą karę poszczególną; ustalenie stopnia surowości następuje przez odpowiednie wzajemne porównanie poszczególnych kar dzielnicowych; zasada ta stosuje się również przy przeliczeniu kary poszczególnej jednej dzielnicy na inny rodzaj kary innej dzielnicy przy sumowaniu kar w celu złączenia (art. 63 K. K. z r. 1903 i § 21 K. K. z r. 1871).

3) Jeżeli przy zbiegu najsurowszą jest kara wymierzona według K. K. z r. 1871 (lub 1903), to także przepisy tego kodeksu (1871 lub 1903), dotyczące utworzenia kary łącznej mają zastosowanie do przestępstwa z K. K. z r. 1852, jeżeli osądzenie zbiegających się przestępstw następuje łącznie w jednem postępowaniu.

4) W razie zbiegu międzydzielnicowego i łącznego postępowania, jeżeli najsurowsza kara, na którą zasłużył winowajca ma być orzeczona za przestępstwo z K. K. 1852, to owa kara powinna być orzeczona z uwzględnieniem zbiegu, jako okoliczności obciążającej (§§ 34, 35 i 267 K. K. z r. 1852) i obejmuje wszystkie w zbiegu będące i łącznie rozpoznane przestępstwa; nie potrzeba przy tem oznaczać kar poszczególnych za przestępstwo, oceniane według K. K. z r. 1871 lub 1903.

5) Jeżeli zachodzi wypadek odrębnego wyrokowania, to w razie zbiegu przestępstwa z K. K. z r. 1852 z przestępstwem z innego kodeksu dzielnicowego, kara orzeczona za przestępstwo z K. K. z r. 1852 nie ulega za przestępstwo z K. K. z r. 1852 nie ulega pochłonięciu przez karę łączną, lecz pozostaje karą samoistną, którą naley złagodzić, jeżeli przy jej wymierzeniu nie uwzględniono § 265 aust. p. k. z r. 1873, który to przepis, jako materjalny, nadal obowiązuje.

6) Gdy kary poszczególne za zbiegające się przestępstwa z K. K. z r. 1871 i 1903 będą połączone, kara łączna pozostaje samoistna, obok również samoistnej najsurowszej kary, wymierzonej za przestępstwo z K. K. z r. 1852.

7) Przy porównaniu surowości kar uwzględniać należy drabinę kar, określenie stosunkowo ich surowości (art. 63 K. K. z r. 1903 i § 21 K. K. z r. 1871), dolegliwość z karą złączoną, czas trwania kary, jej skutki, kary dodatkowe w razie wątpliwości rozstrzyga zasada „in dubio mitius".

8) W myśl art. 48 Przep. wpr. k. p. k. art. 30 k. p. k. ma być zastosowany do spraw, z których jedne osądzono według dawnego, inne według nowego prawa prcesowego. (Postanowienie z dnia 28.X.31 Nr. 2k 1108/31).

Art. 558 i 561 K. P. K. o kosztach i opłatach sądowych.

Kosztów postępowania odwoławczego w wypadku, gdy środek odwoławczy od wyroku skazującego na niekorzyść oskarżonego wniesiony, nie odniósł

skutku, nie ponosi skazany, lecz ponosi je Skarb Państwa w sprawach z oskarżenia publicznego, lub oskarżyciel posiłkowy względnie prywatny. W tym wypadku nie należy zasądzać od oskarżonego i opłat sądowych za instancję odwoławczą (z d. 12.XII.1931 Nr. Pr. 153/31).

Art. 234 K. P. K. Powołanie się w protokule rozprawy na akta sprawy miast wpisywania pełnej treści wyjaśnienia lub zeznania.

Przy sporządzeniu protokułu rozprawy można zamiast wpisywania pełnej treści wyjaśnienia lub zeznania powołać się na takież wyjaśnienia lub zeznania, zawarte w aktach sprawy bez względu na to, czy jest to akt sędziowski, czy niesędziowski.

(Uchwała Całej Izby Karnej z dnia 14.XI.31 Nr. Pr. 154/31).

Art. 473 K. P. K. Doręczenie odpisu wyroku.

Jeżeli obrońca zapowiedział kasację, należy mu doręczyć odpis wyroku, bez względu na odmienne jego lub oskarżonego oświadczenie w tej mierze.

(Orzecz. S. N. z 30.X.31 Nr. 2K 827/31).

Art. 506 K. P. K. Nieponowienie żądania zgłoszonego w apelacji na przewodzie sądowym.

Jeżeli na zapytanie przewodniczącego strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego, to przyjąć można, że poprzednio zgłoszonego, a przez sąd niezałatwionego wniosku dowodowego nie podtrzymują.

(Z dnia 6.XI.31 Nr. 4K 519/31).

B. ZABÓR NIEMIECKI.

Afekt jako powód wyłączający odpowiedzialność § 230/2 K. K. Ziem Zachod.

Afekt tylko tedy może wyłączać odpowiedzialność sprawcy, gdy jest następstwem chorobliwego zaburzenia czynności umysłu do tego stopnia, iż wyklucza możność swobodnego kierowania wolą sprawcy. Rzeczą sądu orzekającego jest ustalić, czy afekt zdolny był wyłączyć możność swobodnego powzięcia postanowienia lub nie.

(Z dnia 8.XI.31 Nr. 820/31).

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

Pieniądze krajowe nie mogą być przedmiotem przestępstwa z § 477 U. K.

Aczkolwiek przepis § 477 U. K., określając przedmiot przewidzianego w tym §-fie przestępczego działania, używa ogólnego oznaczenia „podejrzana rzecz", nie można przyjąć, by przedmiotem tym mogły być także pieniądze, będące ustawowym środkiem płatniczym w Państwie. Pomijając, iż już w napisie do § 477 u. k. określono dane przekroczenie jako nabywanie podejrzanych „towarów", zauważyć należy, że i treść samego przepisu wskazuje na to, iż ustawodawca nie mógł mieć na myśli pieniędzy jako prawnego środka płatniczego, przez powołanie bowiem przepisu § 476 u. k. w niewątpliwy sposób zaznaczył, że za „podejrzaną rzecz" należy uważać takie przedmioty, które ze względu na ich właściwość budzą przeciw ofiarującemu je podejrzenie, iż zostały skradzione. Pieniądz, jako powszechny środek obiegowy, jest dostępny dla każdego, nie można więc mówić, by sam fakt posiadania go budził przeciw pewnej osobie podejrzenie, iż doszła do jego posiadania niewłaściwą drogą. Pewne wątpliwości może wzbudzić jedynie wysokość posiadanej przez danego osobnika kwoty, czego jednak nie można ujednoznaczniać z tem określeniem, które według § 476 U. K. kwalifikuje pewną rzecz jako podejrzaną, a mianowicie z właściwością rzeczy jako takiej. Wynika stąd, że tylko pieniądze, nie będące normalnym prawnym środkiem płatniczym w kraju, mogą być uznane za rzecz po-

dejrzaną w rozumieniu § 477 U. K., albowiem tylko w tym wypadku mogą one być uważane za rzecz obrotu, który może być przyrównany z obrotem innych towarów. (Orz. S. N. z 26/2 1932 3K 1285/31).

Obwinienie z § 487 U. K. czci uwłaczające ulega karze, jeśli nastąpiło wobec osoby lub ósób óbcych.

Użyte w przepisie § 487 U. K. słowo „obwinia" (beschuldigt) wskazuje, że chodzi o rozgłoszenie czci uwłaczających zarzutów wobec osoby lub osób obcych, gdyż zawiera ono w swej istotnej treści podniesienie przeciw drugiej osobie zarzutu, mającego wedle zamiaru sprawy dojść do wiadomości ósóby trzeciej bądź jako wyraz opinji osoby obwiniającej, bądź jako wiadomość osobie trzeciej nieznaną. Potwierdza to stylizacja następnego paragrafu przez wyrażenie „kto zresztą nawet przez udzielenie faktów i t. d." wskazując jasno, że karalne jest udzielenie, t. j. podanie do wiadomości osoby obcej, a nie samej obwinionej, faktów jej czci uwłaczających. (Orzecz. S. N. z 4.II.1932 II 3K 1259/31). *A. T.*

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

§ 49 U. C. i § 96 U. C. (d. n. z 17/7 1813 Zb. U. Nr. 1065).

Zezwolenie dodatkowe (po ślubie) ojca na małżeństwo małoletniego musi być skierowane do duszpasterza, który współdziałał przy zawarciu związku małżeńskiego przez małoletniego.
III 1Rw 1967/31 z dnia 28.X.1931 r.

§ 178 U. C.

W wypadkach § 178 U. C. obowiązuje postępowanie z urzędu.
III 1Rw 2198/31 z dnia 19.XI.31 r.

§§ 364, 364 a) U. C.

Wojskowy schron amunicyjny, stanowiący własność Państwa, poczytywać należy za zakład, zatwierdzony przez władzę.

Wybuch tego schronu, jako pośrednie oddziaływanie na cudzą sferę prawną w sposób, przekraczający zwykłą miarę, uzasadnia obowiązek Państwa do wynagrodzenia w zwykłej drodze sporu szkody, powstałej w sąsiednich rzeczach nieruchomych i ich przynależnościach.
III Prez. 125/31 (III 1 Rw 121/31—131/31) z dnia 2.XIII.31 r.
(Zasada prawna, uchwalona przez skład siedmiu sędziów, wpisana do księgi zasad prawnych).

§ 943 U. C.

Oddanie posiadania przedmiotu darowizny symbolicznie przez podpisanie kontraktu nie jest oddaniem rzeczywistem w rozumieniu § 943 U. C.
III 1Rw 1826/31 z dnia 12.XI.1931 r.

§ 1338 U. C.

Państwo, wobec nieistnienia szczególnego przepisu wyjątkowego, odpowiada za szkodę, którą ustanowione przez nie organy zarządzają w wykonaniu czynności gospodarczych, według ogólnych przepisów rozdziału XXX ustawy cywilnej. Roszczenia takie, wskutek nieustąpienia szczególnej właściwości, dochodzone być mają stosownie do art. 98 Konstytucji Rz. P. i § 1338 U. C. w zwykłej drodze sporu.
III Prez. 125/31 (III 1Rw 121/31--131/31) z dnia 2.XII.1931 r.
(Zasada prawna uchwalona przez skład siedmiu sędziów, wpisana do księgi zasad prawnych).

§ 1338 U. C.

W wypadku skargi gminy przeciwko byłemu Komisarzowi rządowemu tej gminy o wynagrodzenie szkody, spowodowanej urzędowaniem w sprawach własnego zakresu działania gminy, sądy powszechne rozstrzygają tak o wysokości szkody jak również o winie.

III 1Rw 516/31 z dnia 11.VI.1931 r.

§§ 1412 i 1414 U. C.

Wydanie weksli na dłużną sumę (cenę kupna) czyni niedopuszczalnem dochodzenie pretensji w drodze sporu cywilnego wówczas, gdy weksle dane zostały w miejsce zapłaty.

III 1 Rw 2190/31 z dnia 12.XI.1931 r.

Art. 31, 52, 102 prawa wekslowego.

Osoba, która przyjęła poręczenie wekslowe za wystawcę wekslu własnego odpowiada wekslowo bez założenia protestu z powodu braku zapłaty przeciwko wystawcy wekslu własnego.

III 1Rw 2719/31 i 2803/31 z dnia 30.XII.31 r.

Art. 2 lit. c śląskiej ustawy o ochr. lokat.

Wypowiedzenie mieszkania służbowego w domu fabrycznym na Śląsku może nastąpić tylko z ważnych przyczyn (art. 11 śląskiej ochr. lokat.).

III 1Rw 1276/31 z dnia 18.VII.1931 r.

§ 45 N. J.

Nie są zaskarżalne rozstrzygnięcia Trybunału II instancji, jako sądu rekursowego, orzekające odmiennie od Trybunału I instancji jego przedmiotową właściwość.

III Prez. 158/31 (III 1Rw 552/31) z dnia 28.I.1932 r.

(Zasada prawna, uchwalona przez skład siedmiu sędziów, wpisana do księgi zasad prawnych).

§ 503 L. 2 P. C.

Niesłuszne przyjęcie pewnej okoliczności jako nowość nie przedstawia wadliwości postępowania odwoławczego i nie uzasadnia dlatego przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 2 P. C.

III 1Rw 1043/31 z dnia 10.IX.1931 r.

§ 7 o. e., § 1 L. 16 o. e.

Wyrok sądu polubownego stanowi sam przez się a więc i bez dołączonego zapisu na ten sąd — tytuł egzekucyjny.

III 1Rw 347/31 z dnia 30.VI.1931 r.

Art. 356 U. H.

Przez „termin dodatkowy" rozumieć należy czas potrzebny do dokończenia wykonania świadczenia, nie zaś czas, jaki byłby potrzebny do wykonania świadczenia wogóle a więc żeby wykonanie świadczenia dopiero rozpoczynać.

III. 1 Rw. 1623/29 d. 30.5.1930 r.

§ 1 ord. uk. i § 62 ord. upadł.

Do przeprowadzenia postępowania układowego do majątku dłużnika, będącego także spólnikiem jawnej spółki handlowej jest właściwy bądź sąd okręgowy, w którego okręgu spółka handlowa prowadzi swe przedsiębiorstwo, bądź sąd okręgowy, w którego okręgu dłużnik prowadzi przedsiębiorstwo, którego jest wyłącznym właścicielem.

III. 1 Rw. 93/31 d. 3.3.1931 r.

B. ZABÓR NIEMIECKI.

Odstąpienie od umowy § 326 niem. k. c.

Okoliczność, że sprzedającego zasądzono wyrokiem prawomocnym na powzdanie kupującemu nieruchomości za zapłatą umówionej ceny kupna nie tamuje obowiązku uwzględnienia okoliczności, które zaszły po wydaniu wyroku a mają wpływ na przysądzone roszczenie.

Skoro wyrok sądowy, zobowiązujący pozwanego do świadczenia, wyraża jedynie deklaratoryjne stwierdzenie obowiązku świadczenia w ramach istniejącego między stronami stosunku prawnego, prawomocne zasądzenie na udzielenie kupującemu powzdania nabytej przez niego nieruchomości nie pozbawia sprzedającego prawa odstąpienia od umowy kupna - sprzedaży w myśl przepisu § 326 k. c., zwłaszcza wówczas, gdy kupujący popadł w zwłokę z zapłatą ceny kupna. Prawo sprzedającego odstąpienia od umowy nie może w tym wypadku opierać się na przepisie § 283 k. c., przedewszystkiem dlatego, że sprzedający nie jest wierzycielem w rozumieniu tego przepisu, gdyż nie uzyskał przeciw kupującemu tytułu wykonawczego co do zapłaty ceny kupna, powtóre dlatego, że w myśl przepisu § 283 k. c. przysługuje mu tylko roszczenie o odszkodowanie.

Podstawowym warunkiem zastosowania przepisu § 326 k. c. jest zwłoka dłużnika. Przy umowie kupna - sprzedaży jako umowie obustronnej dłużnik nie obowiązany do świadczenia zgóry, może w myśl § 320 k. c. odmówić świadczenia, dopóki strona przeciwna nie wyrazi gotowości świadczenia wzajemnego i do tej chwili nie może być uważany za pozostającego w zwłoce. Okoliczność, że stronie przeciwnej służy z innego tytułu prawo zatrzymania retencji, jest nieistotna.

Zatem w wypadku, gdy sprzedający nie okazał bezwzględnej gotowości udzielenia powzdania kupującemu w zamian za wzajemne umówione świadczenie ze strony kupującego, kupujący, odmawiając zapłaty ceny kupna do czasu udzielenia powzdania, nie jest w zwłoce; temsamem prawo odstąpienia od umowy kupna - sprzedaży, aczkolwiek dopuszczalne, sprzedającemu nie przysługuje.

III. 2. C. 372/31 — 15.I.1932

Dopuszczalność drogi sądowej w wypadku żądania komornego za mieszkanie służbowe w budynku szkolnym.

O dopuszczalności drogi sądowej rozstrzyga charakter stosunku prawnego, na którym według twierdzeń p o w o d a opiera się roszczenie skargi. W wypadku zatem, gdy powodowa gmina wiejska domaga się od kierownika szkoły żeńskiej zapłaty komornego za mieszkanie służbowe, zajęte przez pozwanego w budynku szkolnym, stanowiącym własność gminy powodowej, twierdząc, że on zajmuje mieszkanie tytułem najmu, droga sądowa jest właściwe bez względu na to, czy twierdzenie skargi co do istnienia umowy okaże się prawdziwe. Mimo nieprawdziwości tego twierdzenia droga sądowa jest dopuszczalna, aczkolwiek żądanie skargi jest merytorycznie nie uzasadnione.

III. 2. C. 313/31 — 15.I.1932.

Właściwość drogi sądowej należy uznać w wypadku, gdy powodowa gmina miejska jako właścicielka gruntu, na którym w r. 1913 wystawiono wieżę kamienną na cześć Bismarcka, domaga się usanięcia robót dokonanych przy wieży i przywrócenia jej do pierwotnego stanu przez pozwanych stanowiących komitet, który w r. 1926 podjął się przekształcenia wieży na pomnik Bolesława Chrobrego.

W tym sporze chodzi o naruszenie praw, płynących z posiadania czy własności, zatem ze stosunku, unormowanego w ustawie cywilnej. Okoliczność, że park z pomnikiem oddany został do użytku publicznego, że podlega opiece władz państwowych i że pozwani posiadają upoważnienie władzy publicznej, jest nieistotna dla poruszonej kwestji. Uprawnienia bowiem, wynikające z użyteczności publicznej i upoważnienie, na które powołują się pozwani, nie mają znaczenia nakazu władzy państwowej i pozwani, korzystając

z nich, nie są wykonawcami władzy państwowej. Publiczno-prawny charakter okolczności wymienionych mógłby mieć jedynie wpływ przy merytorycznym rozstrzygnięciu sporu.

III. 2. C. 293/31 — wyrok z 8.I.1932 gm. m: Racibórz c/a kom: wykon:

Protest wekslowy art. 85 prawa wekslowego.

Zawarta w proteście wzmianka, że notarjusz po przedłożeniu dłużnikowi wekslu i wezwaniu go do zapłaty nie otrzymał jej z powodu braku gotówki, czyni zadość przepisowi art. 85 prawa wekslowego.

III. 2. C. 451/31 — 5.II.1932.

Biegli.

Przesłuchanie biegłych zależy od uznania Sądu orzekającego. Nieuwzględnienie wniosku o ich przesłuchanie nie może stanowić przyczyny rewizyjnej, chyba, że chodzi o świadków — biegłych (§ 414 u. p. c.).

III. 2. C. 352/31 z 12.II.1932. *L: K:*

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

PODATEK DOCHODOWY.

Wydatki na nowe urządzenia przedsiębiorstwa, potrzebne do zastąpienia urządzeń zużytych, nadają się z mocy art. 21 i 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym (poz. 411 Dz. Ust. z roku 1925) do strącenia z przychodów przy wymiarze podatku dla osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe tylko o tyle, o ile przewyższają wartość, względnie część wartości starego urządzenia, zamortyzowaną przez dokonane uprzednio prawidłowe odpisanie na zużycie.

Wyrok z 7 grudnia 1931 Lrej. 6400/29, wydany w sprawie Goleszowskiej Fabryki Portland Cementu S. A. w Goleszowie.

PODATEK DOCHODOWY.

Procenty i perjodyczne świadczenia podatnika na korzyść członków rodziny, o których jest mowa w ustępie ostatnim art. 10 ustawy o państwowym podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.), mogą być odliczane od jego ogólnego dochodu, jeśli odpowiadają także warunkowi, zawartemu w punkcie 2 tegoż artykułu t. j. jeśli opierają się na tytułach prawnych.

Wyrok z 16 grudnia 1931 Lrej. 6016/29 w sprawie D-ra Jana Stanisława Kijewskiego w Warszawie.

PODATEK DOCHODOWY.

Przy spłacie pożyczki, zaciągniętej przez przedsiębiorstwo na cele inwestycyjne, nie podlega potrąceniu z przychodów różnica kursowa, wynikła wskutek spadku waluty, albowiem stanowi ona wydatek, związany z powiększeniem, względnie ulepszeniem źródła dochodu.

Wyrok z 22 stycznia 1932 Lrej. 2962/31 w sprawie Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce Sp. Akc. w Warszawie.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Sprzedaż węgla przedsiębiorstwom przemysłowym do wytwarzania siły pędnej nie stanowi sprzedaży hurtowej, mogącej korzystać ze zniżonej 1% stawki podatkowej, węgiel taki nie służy bowiem w przedsiębiorstwie nabywającem celom „dalszej produkcji" w rozumieniu art. 7 ustęp 3 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. Ust.), skoro nie jest dalej obrabiany, przerabiany lub przetwarzany, albo też zużyty przy pro-

dukcji w ten sposób, że wchodzi w skład nowego produktu. Węgiel taki nie służy również celom „eksploatacji" w rozumieniu powołanego wyżej przepisu, którą należy rozumieć w sensie ciągnięcia zysków, względnie korzyści bezpośrednio z nabytego towaru przez jego użytkowanie lub używanie bez równoczesnego zużycia.

Wyrok z 13 listopada 1931 Lrej. 7074/29, wydany w sprawie firmy Górnośląskie T-wo Górniczo-Hutnicze S-ka z ogr. odp. w Warszawie.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Prowizja komisanta i subkomisantów, opłaty stemplowe i portorja stanowią część kosztów handlowych komitenta i dlatego nie mogą być potrącane od jego obrotu podatkowego, ustalanego w myśl art. 5 p. 1 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. Ust.).

Nie może być również potrącany od obrotu przy opodatkowaniu przypadający od tegoż obrotu podatek przemysłowy.

Wyrok z 16 listopada 1931 Lrej. 8465/30 wydany w sprawie spółki akcyjnej „Friedenshütte" w Katowicach.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Sprzedaż przedsiębiorstwom kinematograficznym licencyj filmowych t. j. prawą do wyświetlania filmów, nie może korzystać ze zniżonej stawki podatkowej 1% na zasadzie art. 7 ustęp 2 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. Ust.), albowiem licencje filmowe nie są towarem w rozumieniu ustępu 2 i 3 powołanego wyżej artykułu, toteż sprzedaż tychże licencyj nie jest sprzedażą hurtową, która może dotyczyć tylko „wszelkiego rodzaju towarów".

Wyrok z 19 listopada 1931 Lrej. 4435/29, wydany w sprawie firmy Biuro kinematograficzne Sfinks Aleksander Hertz i S-ka w Warszawie.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Przy sprzedaży towarów loco stacja odbiorcza nie potrąca się z obrotu, ustalonego na zasadzie art. 5 p. 7 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. Ust.), kosztów przewozu tych towarów od stacji załadowania, skoro w myśl umowy do ponoszenia tych kosztów obowiązany jest sprzedawca.

Wyrok z 4 stycznia 1932 Lrej. 6750/29 w sprawie F-my Zjednoczone Towarzystwo Przemysłu Drzewnego „Wschód" Sp. Akc. w Katowicach.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Zwolnienie od obowiązku podatkowego na zasadzie art. 3 p. 6 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. Ust.) prywatnych zakładów naukowych nie ogranicza się tylko do zakładów, wymienionych w art. 120 tejże ustawy, a mianowicie zakładów, utrzymywanych przez związki kupców, przemysłowców i rzemieślników, oraz przez nieobliczone na zysk stowarzyszenia, instytucje i fundacje, utworzone specjalnie dla utrzymywania uczelni zawodowych.

Wyrok z 21 grudnia 1931 Lrej. 4172/29 w sprawie Stefana Kosturkiewicza w Krakowie.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Biura techniczne, które poza sporządzaniem planów technicznych, kosztorysów, nadzorem technicznym nad budowami, obejmują także swoją działalnością prowadzenie budowli, osiągającą obrót, podlegający opodatkowaniu na zasadzie art. 5 p. 7 lub też p. 8 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. Ust.), są obowiązane do wykupienia świadectwa przemysłowego kategorji przemysłowej (rozdział XIX lit. C część II taryfy).

Wyrok z 3 marca 1932 Lrej. 5530/29 w sprawie Firmy Stroczyński i inni w Warszawie.

M. M.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

Niewesołe rozmyślania.

Przystępując w roku zeszłym do redagowania przy „Głosie Sądownictwa" kroniki „Młody Prawnik," zaznaczyliśmy zaraz w pierwszym numerze, że nie chcemy się porywać na wydawanie własnego pisma, którego być może nie bylibyśmy w stanie utrzymać. Zamierzenia nasze były skromne, ale bądź co bądź żywiliśmy nadzieję, że zgrupujemy koło siebie grono kolegów, ożywionych chęcią współpracy i że, jeśli nie prace naukowe, to przynajmniej materjał dyskusyjny w sprawach dotyczących aplikacji i aplikantów, będzie obficiej napływał, umożliwiając nawet z czasem rozszeżenie ram kroniki. Z żalem musimy stwierdzić, że spotkał nas wielki zawód. Oprócz bardzo znikomej liczby zawsze tych samych kolegów, poruszających sprawy aplikanckie, panuje absolutna cisza, uniemożliwiająca nam oczywiście ożywienie naszego działu, wprowadzenie nowych myśli i szerszej wymiany poglądów. Jest to objaw sam przez się stanowczo ujemny, a w dodatku paraliżujący usiłowania tej garstki osób dobrej woli, które pragnęłyby kronikę rozszerzyć, uczynić ją wyrazem życia, sprawić, aby się stała zajmującą i celową. Pracować niemal bez echa nie jest rzeczą ani miłą, ani zachęcającą.

Co powoduje stan podobny, trudno dokładnie wyrozumieć, trudniej jeszcze znaleźć lekarstwo. Jeśli kronika nasza nie zadawala kolegów, to przyczynić się do jej rozwoju tembardziej byłoby wskazane.

Piszemy te słowa z pewną goryczą, a poniekąd bez nadziei. Apelowaliśmy niegdyś gorąco i serdecznie, niestety niemal bez echa, dziś nie poruszalibyśmy już prawdopodobnie tej zniechęcającej sprawy, gdyby nie to, że refleksje powyższe wiążą się z innemi jeszcze, może nawet smutniejszemi, rozstrząsanie których spowodowało właśnie nasze gorzkie rozpamiętywania.

Zarządowi Zrzeszenia Apl. Zaw. Pr. w Warszawie leżało na sercu obudzenie wśród młodych prawników zainteresowania zarówno sprawami zrzeszeniowemi, jak dotyczącemi ogółu aplikantów, a zwłaszcza ruchem umysłowym i rozwojem naukowym i zawodowym szerokich rzesz aplikantury. Urządzaniem kursów dokształcających, nauki języków, a przedewszystkiem drogą odpowiednich odczytów, pragnęlibyśmy zainteresować kolegów i dopomóc im w pracy nad sobą. Znaleźliśmy życzliwe poparcie wśród najprzedniejszych prelegentów, niestety musimy stwierdzić z przykrością, że spotkał nas na tem polu zawód jeszcze mniej spodziewany. Że komuś zmęczonemu pracą niechce się chwytać za pióro dla wypowiedzenia swych myśli, to jeszcze można zromumieć,

żeby jednak najciekawsze odczyty, wypowiedziane przez ludzi uczonych i utalentowanych prelegentów, nie przyciągnęły do sal prelekcyjnych bodaj czwartej części członków zrzeszenia, to już doprawdy objaw nietylko smutny, ale wręcz niepokojący, a musimy dodać ze wstydem, objaw wybitnie stołeczny. Odczyty na prowincji cieszą się dużą frekwencją, chociaż tam jest znacznie trudniej o wybitnych prelegentów, sama zaś liczebność członków Kół prowincjonalnych jest bez porównania szczuplejsza.

Tak trwać dłużej nie powinno, trzeba się otrząsnąć z tej zastraszającej martwoty, która oddziaływa nietylko przytłaczająco, ale zgoła rozkładowo. Czyżbyśmy wszyscy nie mieli tak dalece czasu, czybyśmy nie potrzebowali niczego się więcej nauczyć?

ZE ZRZESZEŃ PROWINCJONALNYCH.

KRAKÓW. W dniu 14 lutego 1932 r. odbyło się w gmachu Sądu Okręgowego w Krakowie zwyczajne walne zgromadzenie Krakowskiego Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych, zaszczycone obecnością wielu przedstawicieli sądownictwa i prokuratury, którzy szczerą życzliwością otaczają aplikantów sądowych i całe Zrzeszenie. Po złożeniu sprawozdań przez ustępujące władze przystąpiono do nadania godności członków honorowych specjalnie dla Zrzeszenia zasłużonych przedstawicieli starszego społeczeństwa prawniczego. Po uchwaleniu poprawek statutowych przystąpiono do wyboru nowych władz Zrzeszenia w osobach: prezes zarządu: kol. dr. A. Pałeczny; wiceprezes: kol. dr. M. Patkaniowski; sekertarz: kol. mgr. T. Cisek; skarbnik: kol. mgr. L. Kwieciński i t. d.

LUBLIN. W dniu 14 lutego 1932 r. na Walnem Zebraniu Zrzeszenia A. Z. Pr. w Lublinie wybrany został zarząd w osobach następujących: prezes: kol. Bolesław Karol Szydłowski; wiceprezes: kol. Stefan Turczynowicz; sekretarz: kol. Marjan Kalicki; przewodniczący sekcji naukowej: kol. Walenty Lipiec; skarbnik: kol. Jan Gruszecki. Adres Zrzeszenia Lubelskiego dla korespondencji: Kalicki Marjan, Lublin, Narutowicza 34.

WSPOMNIENIE.

Odszedł od nas nieoczekiwanie jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej palestry, człowiek wielkiej wiedzy, twórczego umysłu i pięknego charakteru, ś. p. adwokat Zygmunt Sokołowski, wicedziekan Rady Adwokackiej w Warszawie, redaktor i wydawca „Palestry", niestrudzony pracownik i szlachetny obywatel.

W szczupłych i skromnych ramach naszej kroniki nie jesteśmy w możności oddania należnego hołdu zasłużonemu mężowi i szczeremu przyjacielowi młodych wstępujących w szranki prawników, możemy tylko wyrazić szczery żal z powodu tak bolesnej straty i prawdziwe współczucie rodzinie, przedewszystkiem zaś synom ś. p. mecenasa Z. Sokołowskiego, a naszym kolegom.

Imieniem Zrzeszenia przemówił nad grobem prezes kol. A. Śniegocki oddając hołd cieniom Zmarłego.

ZJAZD K. A. R. P.

W dn. 12 i 13 marca r. b. obradował w Warszawie w salach Rady Miejskiej Zjazd Koła Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej grupującego w sobie przeważnie żywioły zbliżone sympatjami do B. B. W. R. Głównym celem Zjazdu było zajęcie stanowiska wobec zgłoszonego przez rząd projektu o ustórju adwokatury. W szeregu ważnych uchwał zebrani głosowali m. in. za zachowaniem Naczelnej Rady Adwokackiej, przeciw zbytniemu podporządkowaniu adwokatury władzom sądowym oraz za swobodą słowa. W sprawach dotyczących aplikantów Zjazd wypowiedział się za utrzymaniem jednotorowej aplikacji.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA.

ODCZYT prof. J. NAMITKIEWICZA. Dnia 15 marca w sali Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. sędzia S. N. prof. Jan Namitkiewicz wygłosił piękny odczyt p. t. „Działalność Mieszanego Trybunału Rozjemczego Polsko-Niemieckiego w Paryżu", Ciekawego i w nader zajmujący sposób wypowiedzianego odczytu wysłuchano z prawdziwem zainteresowaniem. Ze względu na jego niepowszednią wartość zamieścimy obszerniejsze z niego streszczenie w następnym numerze kroniki, ograniczając się obecnie do wyrażenia na tem miejscu raz jeszcze Szanownemu Prelegentowi szczerej wdzięczności za jego wypowiedzenie.

WALNE ZGROMADZENIE. W dniu 21 marca odbyło się doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie z nader obszernym porządkiem dziennym. Ze względu na obfitość materjału, szczegółowe sprawozdanie zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

ZJAZD ZWIĄZKU ZRZESZEŃ. W początkach czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie IX doroczny zjazd delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów prawniczych R. P. Już dzisiaj zwracamy się do Szan. Kolegów, którzyby zechcieli wziąć udział w pracach Zjazdu oraz pragnących wygłosić referaty o łaskawe wcześniejsze ich zgłoszenie w Zarządzie Zrzeszenia w celu uwzględnienia ich w programie.

BILETY ULGOWE DO TEATRÓW DYR. SZYFMANA. Uzyskaliśmy ulgi w nabywaniu biletów do teatrów Polskiego i Małego. Za okazaniem legitymacji członkowie Zrzeszenia mają prawo nabywać każdego dnia bilety po 4 zł. do krzeseł i po 2 złote na balkon I-go piętra w dowolnym rzędzie. Celem otrzymania ulgowego biletu należy zwracać się przed przedstawieniem w czasie 7½—8 godz. wieczorem do sekretarza teatru Polskiego p. Szymańskiego. Legitymacje winne być poświadczone na odwrocie przez skarbnika Zrzeszenia.

Z ŻYCIA STUDENTÓW PRAWNIKÓW.

I-y Ogólnopolski Kongres Młodych Prawników w Krakowie.

Wydział Kół Prawniczych O. Z. A. K. N., stosownie do uchwały ostatniego Zjazdu zwołuje do Krakowa na dzień 24, 25, 26 kwietnia I-y Ogólnopolski Kongres Młodych Prawników.

Celem Kongresu Krakowskiego jest wymiana myśli między młodzieżą prawniczą różnych środowisk, danie wyrazu jej poglądów na szereg podstawowych zagadnień o charakterze prawniczym i społecznym, zbliżenie i zapoznanie się wzajemne.

Udział w Kongresie w charakterze uczestnika wziąć może członek jednego z akademickich towarzystw prawniczych, istniejących przy Wydziale prawa jednego z uniwersytetów polskich. W charakterze obserwatora, każdy student prawa lub skończony prawnik.

Komitet organizacyjny Kongresu zawiadomił o Kongresie wszystkie zagraniczne akademickie towarzystwa prawnicze, w szczególności zaproszone zostały akademickie organizacje prawnicze państw słowiańskich i Rumunji.

Program Kongresu przewiduje: obrady na plenum oraz w dwuch komisjach: Naukowej i Organizacyjnej, III Parlament Dyskusyjny Młodych Prawników, obszerną część towarzyską, zwiedzanie Ojcowa, Wieliczki i Krakowa pod kierunkiem przewodników.

Komisje będą podzielone na sekcje, na których będą wygłaszane po dwa referaty i koreferaty.

Koszta uczestnictwa w Kongresie obliczone będą z uwzględnieniem warunków materjalnych młodzieży i prawdopodobnie nie będą przekraczały sumy 80 zł.

Informacyj udzielają i przyjmują zapisy na uczestników i obserwatorów Kongresu biura Kongresowe powołane do życia przy wydziałowych reprezentacjach młodzieży prawniczej. *A. T.*

SKOROWIDZ PRZEDMIOTOWY

Orzeczeń Izby I (cywilnej) Sądu Najwyższego

Zamieszczonych w „GŁOSIE SĄDOWNICTWA" w latach 1929, 1930, 1931

opracował

Wiceprokurator S. Najw. Adam Grzybowski

SPIS RZECZY:

Głosu Sądow.
Nr. i rok

Nr. i rok Głosu Sądow.

Nr. i rok
Głosu Sądow.

B. DZIAŁ PRAWA HANDLOWEGO.

Nr. i rok
Głosu Sądow.

C. DZIAŁ PRAWA PRACY.

Nr. i rok
Głosu Sądow.